

RODZAJ W GRAMATYCE POLSKIEJ

Interpretacja składniowa

PRACE INSTYTUTU JĘZYKA POLSKIEGO PAN

166

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Urszula Bijak, Maciej Eder, Anna Tyrpa, Piotr Żmigrodzki

Ireneusz Bobrowski

RODZAJ W GRAMATYCE POLSKIEJ
Interpretacja składniowa

Kraków 2024

Recenzent:

prof. dr hab. Piotr Zbróg

Redakcja i korekta: Ilona Rusin

Skład i łamanie: Andrzej Kucharczyk

Projekt okładki: Andrzej Kucharczyk

Druk: Agencja Wydawnicza PAJ-Press

Wydawca:

Instytut Języka Polskiego PAN

al. Mickiewicza 31

31-120 Kraków

ISBN 978-83-64007-91-0

© Copyright by Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2024

Spis treści

Przedmowa	7
Rozdział pierwszy	
O klasycznej koncepcji trójrodzajowej	11
Rozdział drugi	
Koncepcja pięciorodzajowa	19
Rozdział trzeci	
Rodzaj rzeczownika zależny od jego liczby	31
Rozdział czwarty	
Problem szóstego rodzaju – męskoosobowego pejoratywnego	39
Rozdział piąty	
Proponowane ujęcie rodzaju gramatycznego rzeczowników	49
Rozdział szósty	
Przykładowe uzgodnienia rodzajowe w zdaniach polskich	57
Rozdział siódmy	
Garść problemów	87
Rozdział ósmy	
Wymagania rodzajowe w grupach rzeczownikowych	
z liczebnikami	93
Jeden	93
Trzy, cztery	96
Dwa	101
Pięć	102
Dwóch, trzech, czterech	107
Liczebniki zbiorowe	109
Zakończenie	113
Literatura cytowana	115
Summary	119

Przedmowa

Z naukową refleksją nad rodzajem gramatycznym zetknąłem się już w czasie swoich studiów polonistycznych. Byłem w latach 1976–1977 uczestnikiem seminarium prof. Mariana Kucały, który akurat kończył swoją książkę *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny* (por. Kucała 1978a). Główne problemy rozwiązywane na tym seminarium dotyczyły właśnie polskiego rodzaju gramatycznego. Profesor Kucała przedstawiał przede wszystkim dane z historii języka polskiego, ale dzięki temu, że głosił jednocześnie postulat metodologiczny o współmierności opisu synchronicznego i opisu diachronicznego, wychodził w swojej refleksji od stanu dzisiejszego. Przyjmował przy tym punkt widzenia Witolda Mańczaka (por. Mańczak 1956), ale zapoznawaliśmy się z bardzo wtedy nową propozycją Zygmunta Salonia (por. Saloni 1976) i z krytyką tego stanowiska, nad której korektą aktualnie pracował prowadzący seminarium (por. Kucała 1976).

Swoje własne studia nad rodzajem gramatycznym w języku polskim rozpocząłem w latach 90. poprzedniego wieku. Pisząc drugą część podręcznika gramatyki języka polskiego (por. Bobrowski 1998), zastanawiałem się nad sposobem opisu akomodacji w języku polskim. Przyjąłem wtedy rozwiązanie, w którego ramach rodzaj rzeczownika jest zależny od liczby, mając jednocześnie świadomość niedostatków tego ujęcia. W następnych latach cały czas poszukiwałem rozwiązania adekwatnego na poziomie opisowym, a jednocześnie jak najprostszego. Przedstawiam je w piątym rozdziale tej książki.

Na początku tego wieku prowadziłem przez kilka lat dla studentów różnych kierunków Uniwersytetu Jagiellońskiego seminarium na temat rodzaju gramatycznego, które żartobliwie nazywaliśmy *gender studies*. Powstało wtedy kilka moich artykułów na temat rodzaju i aczkolwiek artykuły te układają się w pewien cykl, niniejsza książka nie jest jednak ich przedrukiem, choć – co oczywiste – wykorzystuje tam znajdujące się rozwiązania. Są one w niej logicznie powiązane, przez to książka stanowi integralną całość. Jeszcze do niedawna wydawało mi się, że po zebraniu wszystkich moich obserwacji powstanie duża „księga rodzaju”, ostatecznie jednak zdecydowałem się włączyć do przedstawianej książki

tylko te ogólniejsze rozwiązania. Ze szczegółowych problemów wybrałem tylko takie, które są dobrą egzemplifikacją omawianych tutaj kwestii.

Użyty w pierwszej części tytułu termin ‘gramatyka polska’ odnosi się zarówno do konkretnego modelu gramatycznego języka polskiego mojego autorstwa, jak i do gramatyki polskiej jako dziedziny wiedzy na temat budowy języka polskiego. Natomiast druga część tytułu precyzuje zarówno sposób ujęcia rodzaju w moim modelu języka polskiego, jak i zawartych w książce analiz innych ujęć rodzaju w opisach gramatycznych polszczyzny. W pracy zastanawiam się głównie nad rodzajem ujawniającym się w czasie interpretacji składniowej polskich zdań. W tle natomiast pozostawiam zagadnienia relacji pomiędzy rodzajem gramatycznym a opisem fleksyjnym rzeczownika, czasownika, przymiotnika, liczebnika, odsyłając jednocześnie do prac, które tym zagadnieniom poświęcają wiele miejsca, tj. do książki Zofii Zaron (por. Zaron 2004) i książki Wiesława T. Stefańczyka (por. Stefańczyk 2007).

W książce staram się unikać skomplikowanych terminów gramatycznych, nie zawiera też ona skrótów stosowanych zwykle w pracach z zakresu morfologii i składni. Zarówno częste posługiwanie się terminami typu ‘supletywizm’, ‘synkretyzm’, jak i szyfrowanie zapisów za pomocą skrótów w rodzaju Mc (czyli miejscownik), lp (liczba pojedyncza) powoduje, że narracja gramatyczna jest niechętnie przyswajana przez młodszych językoznawców bardziej przyzwyczajonych do dyskursu lingwistycznego, który da się zrekonstruować z prac z zakresu komunikacji językowej. Wydaje się też, że dużo mniej skuteczny z pragmatycznego punktu widzenia wykład jest wtedy, gdy po zaproponowaniu jakiegoś rozwiązania problemu w kolejnych rozwiązaniach analogicznych problemów przedstawiamy tylko różnice pomiędzy pierwszą propozycją a kolejnymi propozycjami. Może mniej ekonomiczna, ale za to o wiele bardziej skuteczna jest narracja, w której za każdym razem opisujemy pełne rozwiązanie nowego problemu, natomiast podobieństwa i różnice pomiędzy tym nowym rozwiązaniem a tym, które zaproponowaliśmy wcześniej do wyjaśnienia podobnych, ale nieco odmiennych faktów, podajemy w formie komentarza. Taki sposób prowadzenia narracji przyjmuję w przedstawianej książce.

W pierwszych czterech rozdziałach omawiam w sposób – jak mi się wydaje – dość przystępny problemy, które wynikają z obserwacji relacji składniowych zachodzących pomiędzy użytymi w zdaniu rzeczownikami i wyrazami im towarzyszącymi. Odkrywane przez wielu badaczy składni i fleksji języka polskiego na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat fakty nakazują wprowadzić wiele modyfikacji do przejętego przez polską gramatykę z gramatyk klasycznych podziału na trzy rodzaje: *genus ma-*

sculinum (nazwanego u nas rodzajem męskim), *genus femininum* (nazwanego u nas rodzajem żeńskim) i *genus neutrum* (nazwanego u nas dość niefortunnie rodzajem nijakim, który – szczególnie z dzisiejszego punktu widzenia – jest raczej nacechowany pejoratywnie, bo epitet *nijaki* nie jest już synonimem epitetu *neutralny*). W piątym rozdziale przedstawiam własny opis relacji składniowych z punktu widzenia rodzaju gramatycznego. W opisie tym uwzględniam obserwacje i odkrycia polskich badaczy rodzaju, jednocześnie przyjmując, iż w dalszym ciągu punktem wyjścia modelu gramatycznego adekwatnego na poziomie opisowym mogą być trzy klasyczne rodzaje, które w hasle leksykalnym rzeczownika tworzą na podstawie relacji z fleksyjnymi formami rodzajowymi przymiotników, czasowników i liczebników dość przewidywalne matryce. Trzeba jednak koniecznie podkreślić, że takiego matrycowego rozwiązania najprawdopodobniej nie udałoby się zaproponować, gdyby nie falsyfikowanie przez polskich badaczy tradycyjnego ujęcia trójrodzajowego. Dzięki tym wielokrotnym próbom ukazania wad klasycznego ujęcia rodzaju w gramatyce polskiej i nowym propozycjom opisu tej kategorii w języku polskim twórcy dzisiejszych gramatyk mają bardzo dużo danych, dzięki którym ich ujęcia stawiają sobie za cel nie tylko osiągnięcie adekwatności opisowej, ale też poszukiwanie takich modeli, które spełniałyby wymogi stawiane przez następne w kolejności kryteria oceny modeli lingwistycznych. Zygmunt Saloni i Marek Świdziński, czyli autorzy tzw. niebieskiej składni języka polskiego, już w roku 1985 pisali, że kwestią dyskusyjną jest tylko to, „jaką liczbę rodzajów dla języka polskiego najwygodniej i najrozsądniej jest przyjąć” (por. Saloni, Świdziński 1985: 80), przy czym wygodę i rozsądek można się starać zastąpić bardziej racjonalnie uzasadnionymi kryteriami metanaukowymi. W książce tej staram się wykorzystywać kryteria oceny modeli gramatycznych, które zaproponowałem w swojej pracy *Językoznawstwo racjonalne* wydanej ponad trzydzieści lat temu (por. Bobrowski 1993). Kryteria tam rozważane dziś traktuję bardziej jako drogowskazy dla twórcy modelu lingwistycznego niż jako swoisty imperatyw badawczy, który należy ortodoksyjnie przestrzegać. Tę zmianę podejścia opisałem dość dokładnie w wydanej niedawno książce *Zagadnienia metodologii i filozofii językoznawstwa* (por. Bobrowski 2020).

* * *

Profesorowi Piotrowi Zbrógowi serdecznie dziękuję za bardzo wnikliwą lekturę wcześniejszej wersji książki oraz wartościowe uwagi merytoryczne i redakcyjne. Serdecznie dziękuję też Pani Magdalenie Świerzowskiej, która znalazła w tekście szereg błędnych i wątpliwych sformułowań. Po ich poprawieniu książka zyskała nową jakość. Nie muszę wszak dodawać, że za wszelkie niedostatki, które z pewnością w pracy pozostały, jedynym odpowiedzialnym jest jej autor.

Rozdział pierwszy

O klasycznej koncepcji trójrodzajowej

Na początku tych rozważań proszę czytelnika o przyjęcie „na wiarę” mojej początkowej opowieści o tym, w jaki sposób powstawała refleksja nad rodzajem gramatycznym. Chodzi w niej bowiem jedynie o to, by w sposób nieencyklopedyczny przedstawić wizję tej kategorii, która funkcjonowała w świadomości badaczy języka polskiego jeszcze w pierwszej połowie poprzedniego stulecia. Następne etapy refleksji naukowej na temat rodzaju gramatycznego w polszczyźnie będą już w tej książce w miarę możliwości dokumentowane.

Starożytni badacze budowy języków, zwani gramatykami, zauważyli, że jeżeli na rzeczowniki w języku łacińskim (ale też w greckim) spojrzeć się z punktu widzenia ich użycia w zdaniach – np. z przymiotnikami, to można wydzielić trzy odmienne ich grupy. Niektóre rzeczowniki (np. *pater* ‘ojciec’, *liber* ‘książka’) użyte w mianowniku liczby pojedynczej (którą to formę określano mianem *casus rectus*) sąsiadują z przymiotnikami w postaci *bonus* (tj. zakończonymi na *-us*), inne rzeczowniki (np. *domina* ‘pani’, *rosa* ‘róża’) użyte w mianowniku liczby pojedynczej sąsiadują z przymiotnikami o postaci *bona* (tj. zakończonymi na *-a*), a jeszcze inne rzeczowniki (np. *mane* ‘poranek’, *carmen* ‘pieśń’) użyte w mianowniku liczby pojedynczej sąsiadują z przymiotnikami typu *bonum* (tj. zakończonymi na *-um*). Uznano jednocześnie, że każda z tych grup rzeczowników ma inny *genus*. Rzeczowniki z pierwszej grupy, do której należą m.in. jednostki leksykalne odnoszące się do mężczyzn i samców zwierząt, mają *genus masculinum*, rzeczowniki drugiej grupy, do której należą m.in. jednostki leksykalne odnoszące się do kobiet i samic zwierząt, mają *genus femininum*, a pozostałe rzeczowniki mają *genus neutrum*.

Twórcy gramatyk języka polskiego od razu zapewne zauważyli, że w naszym języku możemy mówić o bardzo podobnej sytuacji. Do gramatyk polskich wprowadzony zatem został termin ‘rodzaj’, który uznano za odpowied-

nik łacińskiego *genus*, a rzeczowniki podzielono na trzy grupy: rzeczowniki rodzaju męskiego (*pan, koń, dom*), rzeczowniki rodzaju żeńskiego (*pani, owca, szafa*) i rzeczowniki rodzaju nijakiego (*dziecię, cielę, okno*). Zdawano sobie z pewnością sprawę z tego, że odpowiedniki polskie łacińskich słów nie muszą mieć takiego samego rodzaju (polski *dom* w rodzaju męskim, a po łacinie *domus* w rodzaju żeńskim, polski *kościół* w rodzaju męskim, a po łacinie *ecclesia* w rodzaju żeńskim, polski *kot* w rodzaju męskim, a po łacinie *felis* w rodzaju żeńskim, polskie *okno* w rodzaju nijakim, a po łacinie *fenestra* w rodzaju żeńskim). Mimo to wielu badaczy języka i tak skłonnych było przyjmować tezę, że rodzaj gramatyczny w języku polskim bazuje na tzw. rodzaju naturalnym. O semantycznych podstawach rodzaju gramatycznego pisał kilkadziesiąt lat temu w osobnym artykule M. Kucała (por. Kucała 1978b), a w sposób bardzo interesujący ogólniejsze rozważania na temat „naturalności” i „nienaturalności” w rodzaju gramatycznym wiele lat później prowadził Piotr Wojdak (por. Wojdak 2016).

Dość wcześnie polscy gramatycy zauważyli, że łaciński (ale też i grecki) kontekst diagnostyczny, który ograniczał się do połączenia mianownikowej formy rzeczownika z mianownikową formą przymiotnika lub zaimka przymiotnego (*pater bonus, domina bona, carmen bonum*), trzeba w gramatyce polskiej poszerzyć o czasownik w czasie przeszłym, przyszłym złożonym i trybie przypuszczającym. Wtedy bowiem uaktywnia się forma rodzajowa czasownika: *dobry pan siedł (będzie siedł, siedłby)*, *dobra pani szła (będzie szła, szłaby)*, *dobre dziecię szło (będzie szło, szłoby)*. Ten poszerzony kontekst diagnostyczny nie powodował na początku zmiany koncepcji rodzaju gramatycznego w języku polskim. Bardzo długo uważano, że w gramatyce języka polskiego rzeczowniki posiadają jeden z trzech rodzajów: są albo rodzaju męskiego, albo żeńskiego, albo nijakiego, a konkretny rzeczownik w mianowniku liczby pojedynczej narzuca swój rodzaj sąsiadującemu przymiotnikowi (zaimkowi przymiotnemu) wraz z liczbą i przypadkiem oraz czasownikowi wraz z liczbą. Przedstawić to można na schemacie ogólnym:

Przymiotnik (zaimek przymiotny) Rzeczownik Czasownik

Liczba pojedyncza

Mianownik

Rodzaj męski lub żeński, lub nijaki

Polecenie do przymiotnika
(zaimka przymiotnego):

Przyjmij formę mianownika liczby pojedynczej rodzaju męskiego,
żeńskiego lub nijakiego

←

Polecenie do czasownika:

Przyjmij formę liczby pojedynczej rodzaju
męskiego, żeńskiego lub nijakiego

→

i na następujących trzech schematach szczegółowych, w których etykiety (czyli nazwy) jednostek leksykalnych (tzw. leksemów) zostały zapisane – wzorem *Gramatyki współczesnego języka polskiego*, t. 1: *Morfologia* (por. *Gramatyka* 1998: 35) dużymi literami.

DOBRY

PAN

IŚĆ

Liczba pojedyncza

Mianownik

Rodzaj męski

Polecenie do DOBRY:

Przyjmij formę mianownika liczby pojedynczej rodzaju męskiego

←

Polecenie do IŚĆ:

Przyjmij formę liczby pojedynczej rodzaju męskiego

→

DOBRY

PANI

IŚĆ

Liczba pojedyncza

Mianownik

Rodzaj żeński

Polecenie do DOBRY:

Przyjmij formę mianownika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego



Polecenie do IŚĆ:

Przyjmij formę liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego



DOBRY

DZIECIĘ

IŚĆ

Liczba pojedyncza

Mianownik

Rodzaj nijaki

Polecenie do DOBRY:

Przyjmij formę mianownika liczby pojedynczej rodzaju nijakiego



Polecenie do IŚĆ:

Przyjmij formę liczby pojedynczej rodzaju nijakiego



Z ogólniejszych zasad gramatyki wynika ponadto, że rzeczowniki takie jak PAN, PANI, DZIECIĘ (w przeciwieństwie do zaimków rzeczownych typu JA, TY, które w pewnych modelach gramatycznych też są uważane za rzeczowniki) nakazują, by czasownik przyjął formę trzeciej osoby. W pierwszym schemacie przymiotnik, stosując się do poleceń rzeczownika, wybiera spośród swoich form formę *dobry*, w drugim schemacie formę *dobra*, a w trzecim formę *dobre*. Czasownik zaś, również stosując się do poleceń rzeczownika, wybiera w pierwszym

schemacie formy *szedł*, *będzie szedł* lub *szedłby*, w drugim schemacie formy *szła*, *będzie szła* lub *szłaby*, a w trzecim schemacie formy *szło*, *będzie szło* lub *szłoby*.

W podręcznikach szkolnych i gramatykach popularnych często pisze się, że rodzaj gramatyczny rzeczownika ma charakter selektywny. Mówiąc to samo w sposób uproszczony, nauczyciele często formułują sąd, iż rzeczownik nie odmienia się przez rodzaje, ale ma rodzaj. Jaki natomiast jest to rodzaj, wynika z opisu fleksyjnego form czasownika i przymiotnika, z którymi dany rzeczownik współwystępuje w zdaniu. Jeżeli zatem zdanie brzmi *Dobry pan szedł*, rzeczownik PAN ma rodzaj męski, bo forma *dobry* jest mianownikiem liczby pojedynczej rodzaju męskiego, a forma *szedł* jest w paradygmacie czasownika opisana jako tryb oznajmujący, czas przeszły, trzecia osoba liczby pojedynczej rodzaju męskiego. To właśnie rzeczownik PAN nakazuje przymiotnikowi i czasownikowi przyjęcie takich, a nie innych form rodzajowych. Gdybyśmy bowiem zmienili ten rzeczownik na PANI, to musielibyśmy jednocześnie zmienić *dobry* na *dobra*, a *szedł* na *szła*. Zmienił się tu jedynie rodzaj przymiotnika i czasownika, wnioskujemy więc, że PANI ma inny rodzaj niż PAN. Nadajemy mu nazwę rodzaj żeński. Gdybyśmy natomiast zmienili rzeczownik PAN na DZIECIĘ (wolę używać już trochę przestarzałego słowa niż słowa DZIECKO, które ma dość kłopotliwe formy liczby mnogiej), to musielibyśmy jednocześnie zmienić *dobry* na *dobre*, a *szedł* na *szło*. Tu też zmienił się jedynie rodzaj – mówimy, że DZIECIĘ ma rodzaj nijaki. Przez analogię tzw. naturalne nazwy rodzajowe przenosimy na inne rzeczowniki. Mówimy, że STÓŁ i STRACH są rzeczownikami rodzaju męskiego, bo występują w podobnych kontekstach jak PAN, rzeczowniki KSIĄŻKA i BOJAŻŃ są rodzaju żeńskiego, bo występują w podobnych kontekstach jak PANI, a OKNO i BRZEMIE są rzeczownikami rodzaju nijakiego, bo występują w podobnych kontekstach jak DZIECIĘ.

Taki model gramatyczny prawidłowo opisuje zasady funkcjonowania rodzaju gramatycznego np. w języku rosyjskim. Wystarczy, że przyjmiemy, iż w liczbie mnogiej następuje tzw. neutralizacja rodzaju, tzn. części zdania zależne od rzeczownika, który przyjmuje formę liczby mnogiej, nie posiadają różnych form rodzajowych. Wobec tego albo polecenie rodzajowe do jednostek leksykalnych wypełniających funkcję tych zależnych od rzeczownika części zdania nie zostaje w ogóle wysłane, albo jest wysyłane, ale wraca z adnotacją, że z punktu widzenia rodzaju gramatycznego formy danej jednostki leksykalnej nie są rozróżniane. Taka jest też sytuacja w wielu gwarach północno-wschodniej Polski, w których tworzone są zdania typu *dobre pany przyszli*, *dobre panie przyszli*, *dobre dzieci przyszli* (por. Fiećko 2006). W ogólnym języku polskim sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana.

Problemy wynikające z obserwacji danych językowych zawierających rzeczowniki w liczbie mnogiej mogli już zauważać pierwsi polscy gramatycy, choć – o ile mi wiadomo – nie pisali o tym w swoich dziełach. Z badań M. Kucały wynika, że już w staropolszczyźnie rozpoczęły swój żywot konstrukcje słowne w rodzaju *ptacy latali, wilcy bydła pojedli* (por. Kucała 1978a: 111), ale *gromy uderzyły* (por. Kucała 1978a: 107), a w XVIII wieku na dobre zadomowiły się w tekstach polskich zdania *panowie przybyli*, natomiast forma *wilcy* przekształciła się w *wilki*, które *kęsały*.

Z poprzedniego akapitu wynikać może, że problemy z opisem rodzaju zarówno w historii polszczyzny ogólnej, jak i w dzisiejszym języku polskim pojawiają się wtedy, kiedy w powyższych schematach zamiast rzeczownika w mianowniku liczby pojedynczej pojawi się rzeczownik w liczbie mnogiej. Przypatrzmy się poniższym parom zdań:

<i>Miły chłopiec przyszedł.</i>	<i>Mili chłopcy przyszli.</i>
<i>Miła dziewczyna przyszła.</i>	<i>Mile dziewczyny przyszły.</i>
<i>Miłe dziecię przyszło.</i>	<i>Miłe dzieci przyszły.</i>

Okazuje się, że *dziewczyny* i *dzieci* występują w liczbie mnogiej w identycznych kontekstach. Nie ma zatem sensu różnicować z punktu widzenia rodzaju form liczby mnogiej przymiotników i czasowników, które w liczbie pojedynczej są odmieniane w rodzaju żeńskim i nijakim. Dodać od razu trzeba, że w identycznych kontekstach jak formy *dziewczyny* i *dzieci* występuje w liczbie mnogiej także wiele tych rzeczowników, które w liczbie pojedynczej wymagają rodzaju męskiego, np. *miłe psy przyszły*.

Obserwując większy zbiór tego rodzaju kontekstów, moglibyśmy wprowadzić do gramatyki następujące ustalenia. Istnieje grupa rzeczowników, które łączą w sobie dwie cechy: są one rodzaju męskiego i odnoszą się do osób, np. CHŁOPIEC, PAN, DYREKTOR. Jeżeli te rzeczowniki są w liczbie mnogiej i pełnią funkcję podmiotu, to wymagają one od swoich przydawek przymiotnych i sąsiadujących orzeczeń czasownikowych przyjęcia form, które można nazwać formami w rodzaju męskoosobowym (*mili, przyszli*). Pozostałe rzeczowniki, tzn. te, które są rodzaju żeńskiego i nijakiego, np. DZIEWCZYNA, MYSZ, SZAFA, MIŁOŚĆ, DZIECIĘ, OKNO, ZWYCIĘSTWO, a także te, które są wprawdzie rodzaju męskiego, ale nie odnoszą się do osób, np. PIES, STÓŁ, BÓL, jeżeli są w liczbie mnogiej i pełnią funkcję podmiotu, od swoich przydawek przymiot-

nych i sąsiadujących orzeczeń czasownikowych wymagają przyjęcia form, które można nazwać formami w rodzaju niemęskoosobowym.

Od razu można powyższe ustalenia odnieść do danych historycznych, o których wspomnieliśmy parę akapitów wcześniej. Otóż wymaganie zawarte w opisie pewnej grupy rzeczowników dotyczące przyjęcia przez sąsiadujące z tymi rzeczownikami przydawki przymiotne i orzeczenia czasownikowe form rodzaju męskoosobowego powstało w polskiej gramatyce dopiero w XVIII wieku. Od XIV do XVIII wieku podobne wymaganie dotyczyło większej grupy rzeczowników męskich, tj. nie tylko tych, które odnoszą się do osób, ale też tych, które odnoszą się do istot żywych. Można zatem powiedzieć, że w gramatyce polskiej od XIV do XVIII wieku obowiązywała następująca zasada: jeżeli rzeczowniki rodzaju męskiego odnoszą się jednocześnie do istot ożywionych, są w zdaniu w liczbie mnogiej i pełnią funkcję podmiotu, to wymagają one od swoich przydawek przymiotnych i sąsiadujących orzeczeń czasownikowych przyjęcia form, które można nazwać formami w rodzaju męskożywotnym (lub męskozwierzęcym).

Tak w istocie jest opisywana kwestia rodzaju przez wielu badaczy, np. Szober (2023), Kreja (1973), Klemensiewicz (1984), Tokarski (1978), Stefańczyk (2007). Tak też traktują tę kwestię te wskazane przez Jerzego Głowackiego (por. Głowacki 2003) podręczniki szkolne, które przedstawiają podział rzeczowników na trzy rodzaje: męski, żeński i nijaki. Dla formalnych opisów języka polskiego, albo dla takich opisów, które mogą być bazą adekwatnych opisów formalnych, problemem jest wszakże to, skąd model gramatyczny ma wiedzieć, kiedy dany rzeczownik rodzaju męskiego odnosi się do osób. Jeżeli w taką wiedzę go nie wyposażymy, nie możemy liczyć na to, że gramatyka będzie w stanie opisywać zdania *Mili panowie przyszli* i odrzucać ciągi nieakceptowalne **Miłe panowie przyszły*. Do sprawy tej wrócimy w trzecim rozdziale niniejszej książki.



Rozdział drugi

Koncepcja pięciorodzajowa

Poprzedni rozdział zakończyliśmy informacją o artykule nauczyciela J. Głowackiego (por. Głowacki 2003), który po przeanalizowaniu dużej grupy podręczników szkolnych skłonny był postawić tezę, że w szkole przekazywana jest wiedza o trójrodzajowej koncepcji bazującej na gramatykach klasycznych. Za takim też sposobem nauczania opowiedział się autor artykułu, który chciałby jednak nieco zmodyfikować tradycyjne ujęcie, uzależniając rodzaj rzeczownika od jego liczby i wprowadzając trzy rodzaje rzeczownika w liczbie pojedynczej, tj. męski, żeński i nijaki, oraz dwa w liczbie mnogiej, tj. męskoosobowy i niemęskoosobowy. Jego stanowisko zostało jednak od razu dość ostro skrytykowane w artykule polemicznym Edwarda Łuczyńskiego (por. Łuczyński 2004), który uważa, że „zapropinowany przez W. Mańczaka podział na pięć rodzajów gramatycznych rzeczownika przyjął się w opisach współczesnego języka polskiego i w zasadzie brak głosów naukowych, które kwestionowałyby tę propozycję”.

W osobnym artykule W.T. Stefańczyk (por. Stefańczyk 2021) pokazuje, że tradycyjna koncepcja bazująca na trzech rodzajach w liczbie pojedynczej jest cały czas akceptowana przez wielu językoznawców. Tylko część z nich wymieniłem w ostatnim akapicie poprzedniego rozdziału. Sam zresztą także tę koncepcję uznałem za przydatną w swojej gramatyce języka polskiego (por. Bobrowski 1998, 2005b). O tym rozwiązaniu pisałem szczegółowo w osobnym artykule (por. Bobrowski 2005a), a wracam do tej kwestii w następnym rozdziale przedstawianej książki. W tym zaś rozdziale omawiam propozycję przedstawioną bez mała siedemdziesiąt lat temu, dzięki której model gramatyczny nie będzie miał luki wskazanej pod koniec poprzedniego rozdziału. Informacja potrzebna do tego, aby gramatyka dokonała właściwego wyboru formy czasownika i przymiotnika przy rzeczowniku użytym w liczbie mnogiej, zostanie sformułowana w sposób wyraźny w samej nazwie rodzaju gramatycznego rzeczownika.

W cytowanym wielokrotnie artykule *Ile jest rodzajów w języku polskim?* W. Mańczak odpowiada, że pięć i to niezależnie od liczby rzeczownika. Przedstawmy raz jeszcze tę dobrze znaną argumentację. Okazuje się bowiem, że problemy się pojawiają, jeżeli rzeczowników rodzaju męskiego w połączeniu z przydawką przymiotną użyjemy nie w funkcji podmiotów zdań, ale w funkcji biernikowych dopełnień – zarówno w liczbie pojedynczej, jak i w liczbie mnogiej.

Zacznijmy od liczby mnogiej, rozważając następujące zdania:

Widzę miłych chłopców.

ale:

Widzę miłe psy.

Widzę miłe listy.

Nie mamy tu jeszcze niczego, czego nie przewidzielibyśmy na podstawie poprzednich rozważań. Choć tym razem okazuje się, że także w bierniku liczby mnogiej rzeczowniki męskie mają inne oczekiwania co do formy przymiotników, gdy odnoszą się do osób, a inne, gdy odnoszą się do nieosób (np. psów i listów). Zauważmy jednak, że jeżeli te same rzeczowniki użyte zostaną w liczbie pojedynczej, również odkryjemy podział rzeczowników męskich na dwa podzbiory, tyle tylko, że linia podziału przebiega w tym wypadku inaczej:

Widzę miłego chłopca.

Widzę miłego psa.

ale:

Widzę miły list.

W liczbie pojedynczej zatem rzeczowniki męskie odnoszące się do osób i zwierząt wymagają od przymiotnika innej formy niż rzeczowniki odnoszące się do przedmiotów nieożywionych. Na podstawie tego rozróżnienia można dotychczasowe rzeczowniki rodzaju męskiego podzielić na trzy klasy. Do pierwszej z nich należałyby rzeczowniki męskie i jednocześnie osobowe, do drugiej należałyby rzeczowniki męskie nieosobowe, ale odnoszące się do zwierząt, do trzeciej zaś należałyby rzeczowniki męskie nieżywotne. Kontynuując tę myśl można przyjąć, że rzeczowniki należące do pierwszej klasy są rodzaju męskosobowego (np. CHŁOPIEC, DYREKTOR), rzeczowniki należące do drugiej klasy są rodzaju męskożywotnego (np. PIES, KOT), a rzeczowniki należące do trzeciej klasy są rodzaju męskonieżywotnego (np. LIST, BÓL). W efekcie zatem rzeczowniki polskie dzieliłyby się na pięć klas rodzajowych, czwartą klasę stanowiłyby rzeczowniki rodzaju żeńskiego (np. DZIEWCZYNA, SZAFKA, MIŁOŚĆ), a piątą rzeczowniki rodzaju nijakiego (np. DZIECIĘ, OKNO, UCZUCIE).

Tu jednak rodzą się nowe wątpliwości. Z ostatniego akapitu wysnuć bowiem można następujący wniosek: skoro to rzeczownik narzuca swój rodzaj sąsiadującym przymiotnikom i czasownikom, to w paradygmatach przymiotników i czasowników powinny być przewidziane formy zawierające wśród swoich cech także cechę każdego z pięciu rodzajów. Jeśli wszakże sięgniemy po nowsze opisy gramatyczne przymiotników i czasowników, to z łatwością zauważymy, że przynajmniej czasownik w liczbie pojedynczej nadal odmienia się w trzech rodzajach (męskim, żeńskim i nijakim), a w liczbie mnogiej w dwóch (męskoosobowym i niemęskoosobowym). W wypadku przymiotnika sytuacja jest bardziej skomplikowana, wrócimy do niej po omówieniu związków pomiędzy rzeczownikiem a czasownikiem.

Domniemywać zatem można, że istnieje w nowszych gramatykach jakiś mechanizm, który polecenia wysyłane przez rzeczowniki każdorazowo reinterpretuje na użytek sąsiadujących czasowników i przymiotników. Istotnie, domniemanie to ma pokrycie w rzeczywistości, aczkolwiek umyka ten fakt autorom gramatyk popularnych. W *Gramatyce współczesnego języka polskiego* R. Laskowski (por. *Gramatyka* 1998: 214–216) przedstawia ten mechanizm w formie reguł formalnych na dwóch stronach druku. Wśród tych reguł autor zamieszcza również reguły interpretacji poleceń rzeczownika przez liczebniki. Do tej kwestii powrócimy przy okazji omawiania propozycji powiększenia liczby rodzajów rzeczownika (por. Saloni 1976). Nieformalnie można je ująć w następujący sposób.

W wypadku relacji pomiędzy rzeczownikiem a czasownikiem to rzeczownik wysyła do czasownika jedno z pięciu poleceń (precyzyjnie rzecz ujmując, Laskowski sformułowałby 6 poleceń, dodatkowo: przyjmij cechę rodzaju męskoosobowego pejoratywnego; do problemu tego wracam w czwartym rozdziale tej książki):

1. Przyjmij cechę rodzaju męskoosobowego.
2. Przyjmij cechę rodzaju męskożywotnego.
3. Przyjmij cechę rodzaju męskonieżywotnego.
4. Przyjmij cechę rodzaju żeńskiego.
5. Przyjmij cechę rodzaju nijakiego.

Czasownik, który wśród swoich form w liczbie pojedynczej notuje cechy rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego, a w liczbie mnogiej cechy rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego, jest w stanie zrozumieć tylko polecenie 4 i 5, jeżeli przyjmuje jednocześnie cechę liczby pojedynczej. Otrzymujemy wtedy połączenia: *książka przyszła, dzieło przyszło*. Jeżeli czasownik przyjmuje jednocześnie cechę liczby mnogiej, jest w stanie zrozumieć tylko polecenie 1.

Otrzymujemy wtedy połączenie *panowie przyszli*. Polecenia niezrozumiałe muszą oczywiście zostać zinterpretowane. I tak w wypadku, gdy do czasownika dociera polecenie 1, 2 lub 3 wraz z poleceniem przyjęcia liczby pojedynczej, czasownik powinien je przetworzyć na polecenie przyjęcia rodzaju męskiego. Otrzymujemy wtedy połączenia: *chłopiec przyszedł, kot przyszedł, list przyszedł*. W wypadku zaś, gdy do czasownika dociera polecenie 2, 3, 4, 5 wraz z poleceniem przyjęcia liczby mnogiej, czasownik powinien je przetworzyć na polecenie przyjęcia rodzaju niemęskoosobowego. Otrzymujemy wtedy połączenia: *koty przyszły, listy przyszły, książki przyszły, dzieła przyszły*.

Jak już wspomniałem, sytuacja w wypadku relacji przymiotnik–rzeczownik jest o wiele bardziej skomplikowana. W najnowszych ujęciach fleksji języka polskiego zróżnicowanie rodzajowych form przymiotnika zależy nie tylko od liczby, ale także od przypadku, w którym dany przymiotnik występuje. Z zestawienia dokonanego przez M. Kucałę w przywoływanej wyżej książce (por. Kucała 1978: 18), wynika, że w mianowniku liczby pojedynczej przymiotnik posiada trzy formy rodzajowe: męską (*duży*), żeńską (*duża*) i nijaką (*duże*), a w mianowniku liczby mnogiej dwie formy rodzajowe: męskoosobową (*duzi*) i niemęskoosobową (*duże*). A zatem w mianowniku w wypadku przyjmowania przez przymiotnik formy liczby pojedynczej przymiotnik jest w stanie zrozumieć polecenia 4 i 5, natomiast polecenia 1, 2, 3 należy przekształcić na polecenie: przyjmij formę rodzaju męskiego. Tylko takie polecenie w danej sytuacji jest w stanie zrozumieć przymiotnik.

Prostsza jest za to sytuacja w wypadku biernika – w liczbie pojedynczej znają cztery formy rodzajowe: męskożywotną (*dużego*), męskonieżywotną (*duży*), żeńską (*dużą*) i nijaką (*duże*), a w liczbie mnogiej dwie: męskoosobową (*dużych*) i niemęskoosobową (*duże*). Przymiotnik jest więc w stanie zrozumieć polecenia 2, 3, 4, 5, jeżeli towarzyszy mu polecenie przyjęcia liczby pojedynczej. Otrzymujemy wtedy połączenia: *miłego kota, miły list, miłą panią, miłe dziecko*. Jeżeli zaś przymiotnik otrzymuje polecenie przyjęcia liczby mnogiej, jest w stanie zrozumieć tylko polecenie 1. Otrzymujemy wtedy połączenie *miłych panów*. Pozostałe polecenia musi przymiotnik zreinterpretować. Jeżeli więc dociera do niego polecenie 1 i równocześnie polecenie przyjęcia liczby pojedynczej, powinien potraktować je jak polecenie 2. Powstanie tym samym połączenie *miłego pana*. Jeżeli natomiast docierają do niego polecenia 2, 3, 4 lub 5 i jednocześnie polecenie przyjęcia liczby mnogiej, powinien przyjąć formę rodzaju niemęskoosobowego. Powstaną wtedy połączenia: *miłe koty, miłe listy, miłe panie, miłe dzieci*.

Zupełnie inaczej jest w wypadku przymiotnika w dopełniaczu, celowniku, narzędniku i miejscowniku. Jeśli rzeczownik narzuca mu jednocześnie liczbę mnogą, to zróżnicowanie form rodzajowych przymiotnika nie występuje: dopełniacz *dużych*, celownik *dużym*, narzędnik *dużymi*, miejscownik *dużych*. Znika więc tym samym problem dopasowania rodzaju rzeczownika do formy rodzajowej przymiotnika, skoro jest tylko jedna forma. Jeżeli natomiast rzeczownik narzuca przymiotnikowi jednocześnie liczbę pojedynczą, to sprawa jeszcze bardziej się komplikuje, bo pojawia się w opisie rodzaj przymiotnika, który dla rzeczownika jest zupełną nowością – obok rodzaju żeńskiego (dopełniacz, celownik, miejscownik *dużej*, narzędnik *dużą*) pojawia się rodzaj nieżeński (dopełniacz *dużego*, celownik *dużemu*, narzędnik i miejscownik *dużym*). Tu zrozumiałe jest tylko polecenie 4, dzięki któremu powstają ciągi *dużej pani* i *dużą panią*. Natomiast pozostałe polecenia powinny zostać zinterpretowane jako polecenie: przyjmij rodzaj nieżeński, bo tylko takie polecenie w danej sytuacji jest w stanie zrozumieć przymiotnik.

W całkiem naturalny i zrozumiały sposób rodzi się pytanie, dlaczego czasownik i przymiotnik nie mogą mieć takich wzorców odmiany, które by pasowały do rzeczownika bez potrzeby użycia dodatkowych reguł interpretacji poleceń. Można przecież do hasła czasownika, np. PRZYJŚĆ, wprowadzić formy wymagane przez wszystkie rodzaje gramatyczne rzeczownika. Musimy bowiem pamiętać, że jednostka leksykalna to nie tylko etykieta (np. PRZYJŚĆ), ale etykieta z całą zawartością opisu tej jednostki, a zatem z jej definicją, z wymaganymi przez nią formami innych jednostek użytych z nią w zdaniu, a także jej formami fleksyjnymi (jeśli takie są), które w hasle zapisywane są kursywą. Zatem hasło jednostki oznaczonej etykietą PRZYJŚĆ zawierałoby następujące formy wraz z ich opisami:

PRZYJŚĆ

rodzaj męskoosobowy

liczba pojedyncza	liczba mnoga
pierwsza osoba <i>przyszedłem</i>	<i>przyszliśmy</i>
druga osoba <i>przyszedłeś</i>	<i>przyszliście</i>
trzecia osoba <i>przyszedł</i>	<i>przyszli</i>

rodzaj męskożywotny

liczba pojedyncza	liczba mnoga
pierwsza osoba (<i>przyszedłem</i>)	(<i>przyszliśmy</i>)
druga osoba (<i>przyszedłeś</i>)	(<i>przyszliście</i>)
trzecia osoba <i>przyszedł</i>	<i>przyszły</i>

rodzaj męskonieżywotny

liczba pojedyncza

pierwsza osoba (*przyszedłem*)

druga osoba (*przyszedłeś*)

trzecia osoba *przyszedł*

liczba mnoga

(*przyszliśmy*)

(*przyszłyście*)

przyszły

rodzaj żeński

liczba pojedyncza

pierwsza osoba *przyszłam*

druga osoba *przyszłaś*

trzecia osoba *przyszła*

liczba mnoga

przyszłyśmy

przyszłyście

przyszły

rodzaj nijaki

liczba pojedyncza

pierwsza osoba (*przyszłom*)

druga osoba (*przyszłoś*)

trzecia osoba *przyszło*

liczba mnoga

przyszłyśmy

przyszłyście

przyszły

Formy w nawiasach to tzw. formy potencjalne, tzn. takie, które są wytwarzane przez gramatykę, ale które mogą być użyte w tekstach w bardzo specyficznych sytuacjach.

Tak samo możemy postąpić w hasłach przymiotnikowych. Przymiotnik **DUŻY** miałby zatem następujące formy w swoim opisie leksykalnym:

DUŻY

rodzaj męskoosobowy

liczba pojedyncza

mianownik *duży*

dopełniacz *dużego*

celownik *dużemu*

biernik *dużego*

narzędnik *dużym*

miejscownik *dużym*

liczba mnoga

mianownik *duzi*

dopełniacz *dużych*

celownik *dużym*

biernik *dużych*

narzędnik *dużymi*

miejscownik	<i>dużych</i>
rodzaj męskożywotny	
liczba pojedyncza	
mianownik	<i>duży</i>
dopełniacz	<i>dużego</i>
celownik	<i>dużemu</i>
biernik	<i>dużego</i>
narzędnik	<i>dużym</i>
miejscownik	<i>dużym</i>
liczba mnoga	
mianownik	<i>duże</i>
dopełniacz	<i>dużych</i>
celownik	<i>dużym</i>
biernik	<i>duże</i>
narzędnik	<i>dużymi</i>
miejscownik	<i>dużych</i>
rodzaj męskonieżywotny	
liczba pojedyncza	
mianownik	<i>duży</i>
dopełniacz	<i>dużego</i>
celownik	<i>dużemu</i>
biernik	<i>duży</i>
narzędnik	<i>dużym</i>
miejscownik	<i>dużym</i>
liczba mnoga	
mianownik	<i>duże</i>
dopełniacz	<i>dużych</i>
celownik	<i>dużym</i>
biernik	<i>duże</i>
narzędnik	<i>dużymi</i>
miejscownik	<i>dużych</i>
rodzaj żeński	
liczba pojedyncza	
mianownik	<i>duża</i>
dopełniacz	<i>dużej</i>
celownik	<i>dużej</i>
biernik	<i>dużą</i>

narzędnik	<i>dużą</i>
miejscownik	<i>dużej</i>
liczba mnoga	
mianownik	<i>duże</i>
dopełniacz	<i>dużych</i>
celownik	<i>dużym</i>
biernik	<i>duże</i>
narzędnik	<i>dużymi</i>
miejscownik	<i>dużych</i>
rodzaj nijaki	
liczba pojedyncza	
mianownik	<i>duże</i>
dopełniacz	<i>dużego</i>
celownik	<i>dużemu</i>
biernik	<i>duże</i>
narzędnik	<i>dużym</i>
miejscownik	<i>dużym</i>
liczba mnoga	
mianownik	<i>duże</i>
dopełniacz	<i>dużych</i>
celownik	<i>dużym</i>
biernik	<i>uże</i>
narzędnik	<i>dużymi</i>
miejscownik	<i>dużych</i>

To, co najbardziej w tym zestawieniu rzuca się w oczy, to bardzo dużo form identycznych (synkretycznych). Powstaje zatem pytanie, czy nie byłoby celowe wprowadzenie takiego opisu fleksyjnego, który by nie powtarzał w miarę możliwości tych identycznych form. I tu nie chodzi o prostotę opisu gramatycznego języka, bo w sumie mechanizm dostosowywania form czasownikowych i przymiotnikowych do aktualnych wymagań rzeczownika działałby chyba sprawniej – nie włączałyby się nieustannie reguły interpretujące polecenia wysyłane przez rzeczownik.

W swojej pracy wydanej trzydzieści lat temu (por. Bobrowski 1993: 29) zastanawiam się nad bardzo istotnym kryterium oceny modeli gramatycznych języka naturalnego, które określiłem mianem eksplicytności i sprawdzalności, przy czym owa eksplicytność jest stopniowalna. Bez wątpienia model grama-

tyczny, który zawiera wyraźnie sformułowane reguły dostosowywania form czasownikowych i przymiotnikowych do wymagań rzeczowników, jest modelem eksplicytnym. Jeżeli wszakże inny model gramatyczny tego języka również zawiera wyraźnie sformułowane reguły dostosowywania form czasownikowych i przymiotnikowych do wymagań rzeczowników, a jednocześnie informuje on o pewnych innych regularnościach i zależnościach, które w tej gramatyce występują, to o takim modelu możemy orzec, że jest on bardziej eksplicytny niż model pierwszy, a zatem jest modelem bardziej wartościowym poznawczo niż model pierwszy.

Nawet niespecjalnie wnikliwy obserwator sformułowanego wyżej hasła czasownikowego PRZYJŚĆ z łatwością wskaże, że w hasle tym w liczbie mnogiej tylko jedna forma jest różna (*przyszli*), a pozostałe cztery są identyczne (*przyszły*). Biorąc pod uwagę to, że ta pierwsza forma jest wynikiem wymagań tych rzeczowników, które odnoszą się do osób płci męskiej, a druga wynikiem wymagań tych czasowników rodzaju męskiego, które odnoszą się do zwierząt i rzeczy, a także rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego, pierwszą formę (*przyszli*) nazwano formą w rodzaju męskoosobowym, a drugą formę (*przyszły*) nazwano formą w rodzaju niemęskoosobowym.

Jeżeli nasz obserwator zechce w taki sam sposób przyjrzeć się hasłu DUŻY, to z pewnością dostrzeże, że w niektórych przypadkach wszystkim rodzajom przysługuje ta sama forma, np. dla dopełniacza liczby mnogiej jest to forma *dużych* (*nie ma dużych panów, psów, stołów, pań, okien*), taka sama jak dla miejscownika liczby mnogiej (*mówię o tych dużych panach, psach, stołach, paniach, oknach*). W niektórych przypadkach natomiast wyraźnie odróżnia się forma narzucana przez rzeczowniki rodzaju żeńskiego od identycznych form narzucanych przez rzeczowniki w pozostałych rodzajach. W dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczownik rodzaju żeńskiego narzuca formę *dużej* (*nie ma dużej pani*), a rzeczowniki w pozostałych rodzajach narzucają formę *dużego* (*nie ma dużego pana, psa, stołu, okna*), taką samą formę *dużej* narzucają rzeczowniki żeńskie w celowniku liczby pojedynczej (*ufam dużej pani*), ale pozostałe rzeczowniki narzucają inną formę niż w dopełniaczu, tj. nie formę *dużego*, ale formę *dużemu* (*ufam dużemu panu, psu, stołowi, oknu*). Analogiczną sytuację mamy w miejscowniku liczby pojedynczej, rzeczowniki żeńskie narzucają formę *dużej* (*mówię o dużej pani*), ale rzeczowniki w pozostałych przypadkach narzucają formę *dużym* (*mówię o dużym panu, psie, stole, oknie*). W narzędniku liczby pojedynczej rzeczowniki żeńskie narzucają nie formę *dużej*, ale formę *dużą* (*z dużą panią*), ale pozostałe

rzeczowniki narzucają taką samą formę jak w miejscowniku, tj. formę *dużym* (z *dużym panem, psem, stołem, oknem*).

Biorąc to wszystko pod uwagę, w wypadku dopełniacza, celownika, narzędnika i miejscownika liczby pojedynczej przymiotników wprowadzamy do ich paradygmatu formy rodzaju żeńskiego i nieżeńskiego. W pozostałych przypadkach formy rodzajowe przymiotnika bliższe są rodzajowi rzeczownika. W mianowniku liczby pojedynczej wydzielamy formy męskie (*duży pan, pies, stół*), żeńskie (*duża pani*) i nijakie (*duże okno*) przymiotnika, w mianowniku liczby mnogiej odróżniamy formy męskoosobowe przymiotnika (*duzi panowie*) od niemęskoosobowych (*duże psy, stoły, panie, okna*), podobnie w bierniku liczby mnogiej odróżniamy formę męskoosobową (*widzę dużych panów*) od formy niemęskoosobowej przymiotnika (*widzę duże psy, stoły, panie, okna*).

Z powodu takiego ujmowania form rodzajowych we fleksji czasownika i przymiotnika R. Laskowski (por. *Gramatyka* 1998: 214–216) wprowadza reguły, które pozwalają jednoznacznie zinterpretować jedno z pięciu poleceń wysyłanych przez rzeczowniki. Możemy je nieformalnie zapisać w następujący sposób.

- Jeżeli rodzaj żądany od czasownika i przymiotnika jest taki, który ma w swoim opisie czasownik i przymiotnik, czasownik i przymiotnik przyjmują ten rodzaj.
- Jeżeli czasownik w liczbie pojedynczej otrzymuje od rzeczownika polecenia: przyjmij rodzaj męskoosobowy, przyjmij rodzaj męskożywotny, przyjmij rodzaj niemęskożywotny, powinien przyjąć rodzaj męski.
- Jeżeli czasownik w liczbie mnogiej otrzymuje polecenia: przyjmij rodzaj męskożywotny, przyjmij rodzaj niemęskożywotny, przyjmij rodzaj żeński, przyjmij rodzaj nijaki, powinien przyjąć rodzaj niemęskoosobowy.
- Jeżeli przymiotnik w mianowniku liczby pojedynczej otrzymuje polecenia: przyjmij rodzaj męskoosobowy, przyjmij rodzaj męskożywotny, przyjmij rodzaj męskonieżywotny, powinien przyjąć rodzaj męski.
- Jeżeli przymiotnik w bierniku liczby pojedynczej otrzymuje polecenia: przyjmij rodzaj męskoosobowy, przyjmij rodzaj męskożywotny, powinien przyjąć rodzaj męskożywotny.
- Jeżeli przymiotnik w dopełniaczu, celowniku, narzędniku i miejscowniku otrzymuje polecenia: przyjmij rodzaj męskoosobowy, przyjmij rodzaj męskożywotny, przyjmij rodzaj męskonieżywotny, przyjmij rodzaj nijaki, powinien przyjąć rodzaj nieżeński.
- Jeżeli przymiotnik w mianowniku i bierniku liczby mnogiej otrzymuje polecenia: przyjmij rodzaj męskożywotny, przyjmij rodzaj męskonieży-

wotny, przyjmij rodzaj żeński, przyjmij rodzaj nijaki, powinien przyjąć rodzaj niemęskoosobowy.

W pozostałych przypadkach liczby mnogiej przymiotniki posiadają dla wszystkich rodzajów identyczną formę. Każde polecenie od rzeczownika wypełnia wtedy tylko ta jedna forma.

Reguły sformułowane przez R. Laskowskiego odnoszą się także – jak wspomniano wyżej – do tzw. rodzaju męskoosobowego pejoratywnego i relacji pomiędzy rzeczownikami a liczebnikami. Kwestie te będą rozważane w następnych rozdziałach tej książki.

Na zakończenie tego rozdziału warto zwrócić uwagę na kolejność stosowania poleceń akomodacyjnych pomiędzy rzeczownikiem a czasownikiem w tzw. związku głównym i na kolejność stosowania poleceń akomodacyjnych pomiędzy rzeczownikiem a przymiotnikiem w tzw. związku zgody. W zawartych w rozdziale pierwszym schematach przystosowania się (akomodacji jednostronnej) form fleksyjnych przymiotnika do rzeczownika i wzajemnego dopasowania się form fleksyjnych rzeczownika i czasownika (akomodacji obustronnej) oczekiwane przez jednostkę akomodowaną wszystkie polecenia wysyłane były jednocześnie. Jak się jednak okazuje, w wypadku koncepcji głoszącej, że każdy rzeczownik przyjmuje jeden z pięciu rodzajów, na początku procesu akomodacji pomiędzy rzeczownikiem a czasownikiem mechanizm gramatyczny musi ustalić liczbę rzeczownika i do niej dostosować liczbę czasownika, a dopiero w następnej kolejności może przejść do wyboru form rodzajowych. W połączeniu rzeczownika z przymiotnikiem przed przyjęciem przez przymiotnik odpowiedniej formy rodzajowej musi zostać przez rzeczownik przyjęta liczba, ale też rzeczownik powinien mieć wyznaczony (przez czasownik lub przez przymiotnik) swój przypadek gramatyczny.

Rozdział trzeci

Rodzaj rzeczownika zależny od jego liczby

Rozdział pierwszy zakończyliśmy informacją o tym, że w gramatykach szkolnych jest preferowana inna koncepcja rodzaju gramatycznego. Nie jest to jednak koncepcja trójrodzajowa, od której rozpoczęliśmy pierwszy rozdział, ale koncepcja, która zakłada, że rodzaj rzeczownika zależy od jego liczby. W przywołanym tam artykule, opublikowanym dwadzieścia lat temu w „Języku Polskim” (por. Łuczyński 2004), pewien nauczyciel został bardzo zganiony za to, iż opowiedział się za trzema rodzajami rzeczownika w liczbie pojedynczej, tj. męskim, żeńskim i nijakim, i dwoma w liczbie mnogiej, tj. męskoosobowym i niemęskoosobowym (por. Głowacki 2003). E. Łuczyński pisze że „zapropomowany przez W. Mańczaka podział na pięć rodzajów gramatycznych rzeczownika przyjął się w opisach współczesnego języka polskiego i w zasadzie brak głosów naukowych, które kwestionowałyby tę propozycję”.

Rozdział poprzedni rozpoczęliśmy od informacji, że wielu badaczy języka uważa, że koncepcja, zgodnie z którą rodzaj rzeczownika zależy od liczby, ma swoje zalety. Stosunkowo niedawno za tą koncepcją opowiedział się Andrzej Bogusławski (por. Bogusławski 2009). Jako autor opisu gramatycznego polszczyzny bazującego na rozszerzonej wersji standardowej gramatyki generatywno-transformacyjnej zdecydowałem się włączyć tę właśnie koncepcję do opisu akomodacji syntaktycznej w polszczyźnie. W rozdziale tym staram się ukazać zarówno zalety, jak i wady tej koncepcji.

Koncepcja trzy plus dwa łączy w sobie dwa ujęcia. Za punkt wyjścia bierze klasyczną teorię rodzaju gramatycznego, która przyjmuje, że każdy rzeczownik ma jeden z trzech rodzajów gramatycznych, tj. albo rodzaj męski, albo rodzaj żeński, albo rodzaj nijaki. Z drugiej strony koncepcja ta bierze pod uwagę fleksyjny opis czasownika w liczbie mnogiej (ale też, oczywiście, w pojedynczej),

w którym są dwie formy rodzajowe: męskoosobowa i niemęskoosobowa. Przyjmuje się zatem, że każdy rzeczownik w liczbie pojedynczej ma jeden z trzech rodzajów – męski, żeński lub nijaki, a w liczbie mnogiej jeden z dwóch – męskoosobowy lub niemęskoosobowy. W ten sposób wydzieliłibyśmy następujące klasy rzeczowników:

1. rzeczowniki rodzaju męskiego w liczbie pojedynczej i rodzaju męskoosobowego w liczbie mnogiej (PAN, DYREKTOR);
2. rzeczowniki rodzaju męskiego w liczbie pojedynczej i rodzaju niemęskoosobowego w liczbie mnogiej (KOT, LIST);
3. rzeczowniki rodzaju żeńskiego w liczbie pojedynczej i rodzaju niemęskoosobowego w liczbie mnogiej (PANI, MYSZ, SZAFA);
4. rzeczowniki rodzaju nijakiego w liczbie pojedynczej i rodzaju niemęskoosobowego w liczbie mnogiej (DZIECIĘ, OKNO).

Każdy rzeczownik w liczbie pojedynczej wysyłałby jedno z trzech poleceń:

1. Przyjmij formę rodzaju męskiego.
2. Przyjmij formę rodzaju żeńskiego.
3. Przyjmij formę rodzaju nijakiego.

W liczbie mnogiej zaś jedno z dwóch:

4. Przyjmij formę rodzaju męskoosobowego.
5. Przyjmij formę rodzaju niemęskoosobowego.

Oczywiste jest też, że czasownik rozumiałby wszystkie te polecenia. Gorzej byłoby w wypadku przymiotnika, który miałby kłopoty z rozbiorem polecenia pierwszego. Nawet gdyby zinterpretował to polecenie jako wymóg dowolnego rodzaju męskiego, nie poradziłby sobie z biernikiem. Tu bowiem ma on dwie formy rodzajowe, tj. *miły* i *miłego*, nie wiedziałby zatem, której formy tak naprawdę życzy sobie rzeczownik.

Przyjmując taką koncepcję, zakładamy jednocześnie, że w polskiej gramatyce występują takie jednostki jak PAN, które w liczbie pojedynczej mają rodzaj męski, a w liczbie mnogiej męskoosobowy, PIES, które w liczbie pojedynczej mają rodzaj męski, a w liczbie mnogiej rodzaj niemęskoosobowy, PANI, które mają w liczbie pojedynczej rodzaj żeński, a w liczbie mnogiej rodzaj niemęskoosobowy, czy OKNO, które mają w liczbie pojedynczej rodzaj nijaki, a w liczbie mnogiej rodzaj niemęskoosobowy. Zauważmy – po pierwsze, że nie ma takich jednostek, które by np. w liczbie pojedynczej miały rodzaj żeński czy nijaki, a w liczbie mnogiej rodzaj męskoosobowy. Rodzaj męskoosobowy przysługuje więc tylko części jednostek, które w liczbie pojedynczej mają rodzaj męski. Po drugie, po-

winniśmy zwrócić uwagę na fakt, że w przedstawionej formie koncepcja ta nie jest w stanie opisać (generować) m.in. połączeń typu *widzę dużego psa*.

Żeby model gramatyczny bazujący na tej koncepcji rodzaju prawidłowo odróżniał zdania typu *Widzę duży stół* od zdań typu *Widzę dużego psa*, należy posłużyć się dodatkowymi informacjami. Hasła leksykalne rzeczowników w pełnym modelu gramatycznym, który tu sobie możemy niejawnie założyć, zawierają hierarchicznie ułożone subkategoryzacyjne cechy bezkontekstowe. Wynikają one z zastosowania pewnych podziałów logicznych. Otóż ogół rzeczowników możemy podzielić na abstrakcyjne i konkretne, konkretne z kolei na nieżywotne i żywotne, a żywotne na nieosobowe i osobowe. Zastosowanie tych podziałów pozwoli na wyróżnienie następujących grup rzeczowników:

1. abstrakcyjne (np. IDEA, BÓL),
2. konkretne nieżywotne (np. STÓŁ, OKNO),
3. żywotne, ale nieosobowe (np. PIES, MAŁPA),
4. osobowe (np. PAN, PANI, DZIECIĘ).

Podział ten żadną miarą nie pokrywa się z podziałem rzeczowników ze względu na rodzaje, ale może okazać się pomocny w czasie tworzenia zdań typu *Widzę dużego psa* i odróżniania ich od zdań typu *Widzę duży stół*.

Jak pamiętamy, w hasle leksykalnym przymiotnika DUŻY w bierniku liczby pojedynczej są dwie formy do wyboru (*dużego* i *duży*). W poprzednio omówionym modelu gramatycznym rzeczownik w rodzaju męskożywotnym wybierał formę *dużego*, a rzeczownik w rodzaju męskonieżywotnym wybierał formę *duży*. W obecnie analizowanym modelu rzeczownik wprawdzie dysponuje jednym rodzajem, ale przymiotnik DUŻY ma w swoim opisie formę rodzaju męskożywotnego *dużego* i formę rodzaju męskonieżywotnego *duży*, dlatego przymiotnik można wyposażyć w możliwość zadania pytania o cechy subkategoryzacyjne rzeczownika. Jeżeli rzeczownik (ale tylko rodzaju męskiego) będzie dysponował cechą ‘żywotny’, zostanie wybrana forma *dużego*, jeżeli natomiast rzeczownik (ale tylko rodzaju męskiego) będzie miał cechy ‘abstrakcyjny’ lub ‘konkretny nieożywiony’, zostanie wybrana forma *duży*. Choć może się okazać, że taka procedura prowadzi do produkowania ciągów nieakceptowalnych, np. *on pali duży papierosa*.

W koncepcji z pięcioma rodzajami rzeczownik PAPIEROS nie byłby w rodzaju męskonieżywotnym, ale w męskożywotnym. Dodać tu warto, że do klasy rzeczowników w rodzaju męskożywotnym przeszło w ostatnich dziesięcioleciach sporo rzeczowników, które posiadają cechę subkategoryzacyjną ‘nieżywotny’. Przymiotnik mógłby więc zostać wyposażony w możliwość zbadania formy

biernika rzeczownika, z którym wchodzi w związek zgody. Jeżeli rzeczownik miałby końcówkę *-a* w bierniku, wówczas należałoby wybrać formę *dużego* (*on pali dużego papierosa*), jeżeli natomiast byłaby to końcówka *-Ø*, należałoby wybrać formę *duży* (*on pali duży stół*).

Trzeba jednak zauważyć, że w wypadku opisu rodzaju gramatycznego za pomocą koncepcji z trzema rodzajami w liczbie pojedynczej i dwoma w liczbie mnogiej zmniejsza się w zasadzie do jednej liczba reguł interpretujących, jaką formę rodzajową mają przybrać zależne jednostki leksykalne po sformułowaniu polecenia rodzajowego przez rzeczownik.

Jak pamiętamy, podstawowa reguła dopasowywania rodzaju rzeczownika mówi, że jeżeli rodzaj żądany przez rzeczownik od czasownika i przymiotnika jest taki, który ma w swoim opisie czasownik i przymiotnik, czasownik i przymiotnik przyjmują ten rodzaj. W wypadku wymagań rzeczownika w stosunku do czasownika trzeba zauważyć, że nie istnieją różnice pomiędzy formami oczekiwanyymi przez rzeczownik a formami rodzajowymi, które ma w swym opisie fleksyjnym czasownik.

W wypadku przymiotnika jest tylko jedna reguła dopasowująca rodzaje. Jeżeli przymiotnik w dopełniaczu, celowniku, narzędniku i miejscowniku liczby pojedynczej otrzymuje polecenia: przyjmij rodzaj męski lub przyjmij rodzaj nijaki, powinien przyjąć rodzaj nieżeński. W pozostałych przypadkach liczby mnogiej przymiotniki posiadają dla wszystkich rodzajów identyczną formę. Każde polecenie od rzeczownika wypełnia wtedy tylko ta jedna forma.

O ile dopasowywanie rodzaju rzeczownika do rodzaju czasownika i przymiotnika przebiega w opisywanym ujęciu bardzo sprawnie, o tyle wątpliwości budzi możliwość uzyskania przez model gramatyczny oczekiwanej formy rodzajowej przymiotnika w bierniku liczby pojedynczej. Dzieje się to przede wszystkim dlatego, że reguły akomodacji morfologicznej wymagają uzasadnienia w tych obszarach haseł leksykalnych, które nie należą do morfologii języka, ale do jego semantyki.

Spróbujmy zatem przydzielić każdemu rzeczownikowi rodzaj w zależności od liczby, zakładając, że w liczbie pojedynczej rzeczownik ma jeden z czterech rodzajów: męskożywotny, męskonieżywotny, żeński lub nijaki, a w liczbie mnogiej jeden z dwóch rodzajów: męskoosobowy lub niemęskoosobowy. Wydzielilibyśmy tym samym następujące klasy rzeczowników:

1. rzeczowniki rodzaju męskożywotnego w liczbie pojedynczej i rodzaju męskoosobowego w liczbie mnogiej (PAN, DYREKTOR);

2. rzeczowniki rodzaju męskożywotnego w liczbie pojedynczej i rodzaju niemęskoosobowego w liczbie mnogiej (PIES, KOT);
3. rzeczowniki rodzaju męskonieżywotnego w liczbie pojedynczej i rodzaju niemęskoosobowego w liczbie mnogiej (STÓŁ, BÓL);
4. rzeczowniki rodzaju żeńskiego w liczbie pojedynczej i rodzaju niemęskoosobowego w liczbie mnogiej (PANI, MYSZ, SZAFKA);
5. rzeczowniki rodzaju nijakiego w liczbie pojedynczej i rodzaju niemęskoosobowego w liczbie mnogiej (DZIECIĘ, OKNO).

Każdy rzeczownik w liczbie pojedynczej wysyłałby do czasownika i przymiotnika jedno z czterech poleceń:

1. Przyjmij rodzaj męskożywotny.
2. Przyjmij rodzaj męskonieżywotny.
3. Przyjmij rodzaj żeński.
4. Przyjmij rodzaj nijaki.

W liczbie mnogiej zaś jedno z dwóch:

5. Przyjmij rodzaj męskoosobowy.
6. Przyjmij rodzaj niemęskoosobowy.

Tutaj także trzeba by było wprowadzić do modelu gramatycznego interpretację poleceń rzeczownika przeznaczonych dla czasownika i przymiotnika, nie ma bowiem powodu, by zmieniać w jakikolwiek sposób strukturę hasła czasownikowego i przymiotnikowego. Należy jednak od razu powiedzieć, że polecenia wysyłane przez rzeczownik nie wymagają aż tak rozbudowanej interpretacji, jak w wypadku poleceń wysyłanych przez rzeczownik w koncepcji pięciorodzajowej, jest ich wszakże więcej niż w wypadku koncepcji z trzema rodzajami w liczbie pojedynczej i dwoma rodzajami w liczbie mnogiej.

W dalszym ciągu utrzymujemy w mocy regułę, która mówi, że jeżeli rodzaj żądany od czasownika i przymiotnika jest taki, który ma w swoim opisie czasownik i przymiotnik, czasownik i przymiotnik przyjmują ten rodzaj.

1. Jeżeli czasownik w liczbie pojedynczej otrzymuje od rzeczownika polecenia: przyjmij rodzaj męskożywotny, przyjmij rodzaj niemęskożywotny, powinien przyjąć rodzaj męski.
2. Jeżeli przymiotnik w mianowniku liczby pojedynczej otrzymuje polecenia: przyjmij rodzaj męskożywotny, przyjmij rodzaj męskonieżywotny, powinien przyjąć rodzaj męski.
3. Jeżeli przymiotnik w dopełniaczu, celowniku, narzędniku i miejscowniku liczby pojedynczej otrzymuje polecenia: przyjmij rodzaj męskożywot-

ny, przyjmij rodzaj męskonieżywotny, przyjmij rodzaj nijaki, powinien przyjąć rodzaj nieżeński.

W pozostałych przypadkach liczby mnogiej przymiotniki posiadają dla wszystkich rodzajów identyczną formę, każde więc polecenie od rzeczownika wypełnia wtedy tylko ta jedna forma.

Na zakończenie tych rozważań spróbujemy ocenić trzy omówione do tej pory modele rodzaju gramatycznego w języku polskim. Pierwszego modelu wspomnianego na początku książki z oczywistych względów nie będziemy poddawać ocenie. Nie jest on w stanie opisać wielu akceptowalnych zdań należących do języka polskiego. Należy więc go uzupełnić. W dalszych rozdziałach publikacji przedstawiliśmy trzy sposoby uzupełnienia modelu klasycznego, które dały w rezultacie trzy odrębne modele polskiego rodzaju gramatycznego: model pięciorodajowy, model obejmujący trzy rodzaje w liczbie pojedynczej i dwa rodzaje w liczbie mnogiej oraz model obejmujący cztery rodzaje w liczbie pojedynczej i dwa w liczbie mnogiej. Spróbujemy zatem zastosować do tych trzech modeli te możliwości oceny modeli gramatycznych, które postulowałem we wspomnianej już książce *Językoznawstwo racjonalne* wydanej trzydzieści lat temu (por. Bobrowski 1993).

Na początek załóżmy, że nie będziemy ich oceniać z punktu widzenia zupełności opisu. Osobom, które zapoznały się z rodzajem męskoosobowym pejoratywnym (por. *Gramatyka* 1998: 212 i n.) czy deprecjatywnością (por. Saloni 1988, też Szalkiewicz 2010), czy też z koncepcją rodzaju gramatycznego Z. Saloni (por. Saloni 1976), może się wydawać niemal pewne, że wszystkie te trzy koncepcje są niezupełne, ponieważ nie są w stanie opisać zdań typu *miłe chłopcy przyszły, mili wujostwo przyszli* czy *długie spodnie wisiały*. Do problemu tego wracam w dalszych częściach tej książki, broniąc jednocześnie tezy, że są one tylko pozornym obciążeniem tych trzech omówionych wyżej koncepcji rodzaju gramatycznego w języku polskim.

Wydaje się, że najniżej powinien zostać oceniony model zakładający istnienie trzech rodzajów gramatycznych w liczbie pojedynczej i dwóch w liczbie mnogiej. Trudno bowiem przyjąć, że jest on w stanie skutecznie odrzucić ponadgeneracje typu **palę długi papieros*. Mechanizmy odrzucania tego typu ponadgeneracji bazujące na cechach subkategoryzacji bezkontekstowej rzeczownika wydają się zawodne.

Z pewnością do podobnych ponadgeneracji nie prowadzi ani model zakładający istnienie pięciu rodzajów niezależnie od liczby rzeczownika, ani model,

w którym wyróżniamy cztery rodzaje gramatyczne rzeczownika w liczbie pojedynczej i dwa rodzaje rzeczownika w liczbie mnogiej. Wydaje się również, że mają one bardzo zbliżony stopień eksplicytności. Bardziej sprawny z punktu widzenia produkowania zdań wydaje się model z czterema rodzajami w liczbie pojedynczej i dwoma w liczbie mnogiej. Przede wszystkim zawiera on o wiele mniej reguł dostosowujących oczekiwania akomodacyjne rzeczownika w stosunku do możliwości wyboru formy rodzajowej przymiotnika i czasownika niż model zakładający istnienie pięciu rodzajów gramatycznych rzeczownika niezależnie od jego liczby.

Rozdział czwarty

Problem szóstego rodzaju – męskoosobowego pejoratywnego

Problem, który staram się omówić w tym rozdziale, został zauważony siedemdziesiąt lat temu przez Halinę Turską (por. Turska 1953) i do dziś doczekał się kilku rozstrzygnięć, o których bardzo wnikliwie pisze Łukasz Szalkiewicz (por. Szalkiewicz 2010), proponując jednocześnie swoje własne rozwiązanie biorące pod uwagę także moje ujęcie zagadnienia (por. Bobrowski 2006b). Po opublikowaniu mojego rozwiązania, którego podstawą była idea operacyjnej jednostki języka wyprowadzona z prac A. Bogusławskiego, a przede wszystkim z artykułu teoretycznego *Preliminaria gramatyki operacyjnej* (por. Bogusławski 1988) i ze szczegółowej analizy pewnej substandardowej operacji w polszczyźnie (por. Bogusławski 1999), głos zabrał twórca idei operacyjnej jednostki języka (por. Bogusławski 2007, 2009). W swojej obszernej analizie modyfikuje on proponowane przeze mnie ujęcie, nie zgadzając się przede wszystkim z moją tezą, że operacyjna jednostka języka może mieć charakter obligatoryjny, ale także z funkcją, którą ja – wzorem Z. Salonięgo (por. Saloni 1988) i R. Laskowskiego (por. *Gramatyka* 1998: 207 i n.) – skłonny jestem widzieć w tej operacji, tj. funkcją deprecjacji lub pejoratywizacji osób, o których mowa. A. Bogusławski widzi w tym zabiegu językowym przede wszystkim zabawę i mówi o funkcji ludokratywnej. Rozdział ten jest w dużej mierze próbą komentarza do części ustaleń R. Laskowskiego dotyczących rodzaju gramatycznego rzeczowników (por. *Gramatyka* 1998: 207 i n.).

Na początek tych rozważań postawmy sobie raz jeszcze pytanie: czy rzeczywiście nigdy nie możemy mówić o formach fleksyjnych rzeczownika uwarunkowanych rodzajem gramatycznym. Pytanie to należy do fundamentalnych, gdyż nawet uczeń szkoły podstawowej odpowiedziałby na nie „nigdy”, gdyby zmienić je na zrozumiały dla niego tekst: czy nigdy rzeczownik nie odmienia się

przez rodzaj. Odpowiedziałby tak, bo przecież on wie (a przynajmniej powinien wiedzieć), że każdy rzeczownik ma rodzaj, odmieniają się zaś przez rodzaj inne części mowy – te, które w zdaniach zależne są od rzeczownika. To im rzeczownik narzuca swój rodzaj. Jaki to jest rodzaj, pozostaje cały czas sprawą otwartą i o tym właśnie jest ta książka.

Gdyby natomiast powyższe pytanie zadać językoznawcom, zapewne pomyśleliby oni od razu o tzw. rzeczownikach dwurodzajowych typu SIEROTA. Po bliższym wszakże przyjrzeniu się faktom językowym odpowiedzieliby, że w tym wypadku nie może być mowy o odmiennych formach rodzajowych, ale o parach leksemów, które mają odmienne wymagania akomodacyjne. To stanowisko podziela także autor tej książki, warto bowiem zauważyć, że dwurodzajowość leksemów typu SIEROTA nabierze innego odcienia w świetle ostatecznego rozwiązania podstawowego problemu, które przedstawione zostanie pod koniec niniejszego rozdziału.

Rzeczowniki typu SIEROTA uznaje R. Laskowski za dwurodzajowe – przybierające albo rodzaj żeński, albo rodzaj męskożywotny (por. *Gramatyka* 1998: 213). Rozwijając ten sąd w duchu jego modelu gramatycznego, należałoby przyjąć, iż w bazującym na gramatyce słowniku języka polskiego powinny istnieć dwie jednostki: leksem SIEROTA 1 należący do klasy rzeczowników rodzaju żeńskiego i leksem SIEROTA 2 należący do klasy rzeczowników męskożywotnych (nie męskoosobowych, bo *widzę tego sierotę*, ale *widzę te sieroty*, a nie **widzę tych sierotów*). W swojej gramatyce języka polskiego rozważam dwa inne rozwiązania tego problemu (por. Bobrowski 1998: 36). Różnice wynikają wszakże z odmiennej koncepcji interpretowania rodzaju gramatycznego rzeczowników. Przyjmuję bowiem, wychodząc od rodzaju czasownika, że rodzaj rzeczownika uzależniony jest od liczby. W liczbie pojedynczej rzeczownik otrzymuje jeden z trzech rodzajów (męski, żeński lub nijaki), w liczbie mnogiej jeden z dwóch (męskoosobowy, niemęskoosobowy); szczegółowo rozważaliśmy te kwestie w poprzednich rozdziałach książki.

Mając to na uwadze, przyjmuję, że SIEROTA 1 jest rodzaju żeńskiego w liczbie pojedynczej i niemęskoosobowego w liczbie mnogiej, a SIEROTA 2 albo należy do kategorii singularia tantum i jest rzeczownikiem rodzaju męskiego, albo jest rzeczownikiem, który w liczbie pojedynczej jest rodzaju męskiego, a w liczbie mnogiej jest rodzaju niemęskoosobowego. Jak wspomniałem, w kontekście głównego rozwiązania zaproponowanego w tym rozdziale możliwe jest jeszcze inne ujęcie opisu rzeczowników typu SIEROTA.

Zastanawiając się nad kwestią, czy rzeczownik nigdy nie ma form rodzajowych, miałem jednak na myśli inne zjawiska niż tzw. rzeczowniki dwurodajowe. W ujęciu R. Laskowskiego (por. *Gramatyka* 1998: 212–213) do dyspozycji rzeczownika pozostaje więcej rodzajów niż u Mańczaka (1956), gdzie jest pięć, mniej niż u Saloniego (1976), gdzie jest dziewięć, bo sześć rodzajów gramatycznych. Rzeczownik więc może mieć (od końca) albo rodzaj nijaki (DZIECIĘ, OKNO), albo żeński (PANI, SZAFKA), albo męskonieżywotny (STÓŁ), albo męskożywotny (KOT), albo męskoosobowy (PAN), albo wreszcie pejoratywny męskoosobowy (CHAM). To właśnie ten ostatni rodzaj jest głównym przedmiotem rozważań w tym rozdziale. Konteksty, w których pojawia się rzeczownik CHAM w liczbie mnogiej, nie pozwalają przyjąć, że jest on rodzaju męskoosobowego, bo możliwe jest tylko połączenie *te chamy przyszły*, a niemożliwe **ci chami przyszli*. Nie można jednak uznać, że jest to rzeczownik rodzaju męskożywotnego, bo w bierniku liczby mnogiej nie zachowuje się on jak rzeczownik KOT (niemożliwe jest połączenie **widzę te chamy*), ale dokładnie tak, jak rzeczownik PAN (*widzę tych chamów*). Fakty te nakazywałyby wydzielić niewielką klasę leksemów (*cham, łobuz, lizus*), którym przysługuje pejoratywny rodzaj męskoosobowy.

To wszakże rozwiązanie zdaje się niewspółmierne z kilkudziesięciu obserwacją R. Laskowskiego, zgodnie z którą istnieje wprawdzie niewielki zbiór leksemów posiadających wyłącznie pejoratywny rodzaj męskoosobowy, ale w zasadzie wszystkie leksemy męskoosobowe (PAN, DYREKTOR, INŻYNIER) mogą wystąpić w tych kontekstach, w których występują leksemy typu CHAM (*te pany przyszły, te dyrektory przyszły, te inżynierzy przyszły*). Fakt ten prowokuje do postawienia tezy, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem fleksyjnym.

Gdybyśmy bowiem uznali, iż we wszystkich tych parach zachodzi proces derywacji paradygmatycznej, musielibyśmy przyjąć do wiadomości istnienie olbrzymiej grupy rzeczownikowych par homonimicznych. W dodatku taka derywacja paradygmatyczna dotyczyłaby wszystkich okazów ściśle określonej klasy leksemów. Rozwiązanie takie, aczkolwiek możliwe, wydaje się trudne do zaakceptowania przez wielu językoznawców – i to nie tylko tych, którzy apriorycznie odrzucają tzw. rozwiązania homonimiczne.

Rozważmy zatem ewentualne fleksyjne rozwiązanie tego problemu. W ujęciu tym należałoby wyjść od paradygmatu rzeczownika w rodzaju męskoosobowym. Mianownik liczby mnogiej miałby dwie formy rodzajowe, tj. męskoosobowy niepejoratywny (*panowie, dyrektorzy*) i męskoosobowy pejoratywny (*pany, dyrektory*). Leksemy typu CHAM należałyby do rzeczowników o fleksji defektywnej, miałyby bowiem w mianowniku liczby mnogiej tylko drugą moż-

liwość. Znaczeniowo wyjątki te da się zresztą bardzo łatwo wytłumaczyć. Rzeczowniki takie nie mogą otrzymać formy rodzaju niepejoratywnego, bo zabarwienie pejoratywne jest cechą wynikającą z ich struktury semowej.

Z punktu widzenia teorii fleksji ujęcie powyższe jest chyba możliwe do zaakceptowania. Ma ono bowiem dużo wspólnego z zaproponowanym przez R. Łaskowskiego rozwiązaniem problemu imiesłówów przymiotnikowych. Imiesłowy przymiotnikowe uznaje on za formy fleksyjne czasowników, mimo że są one w następnym etapie poddawane deklinacji. Z tego można wyciągnąć wniosek, że forma fleksyjna może być przedmiotem dalszych zabiegów fleksyjnych.

Można by oczywiście, kontynuując „wątek” fleksyjny, pokazywać miejsca w teorii fleksji, które takie rozwiązanie nakazuje powtórnie przeanalizować. Wydaje się, że możemy poczuć się zwolnieni z tego obowiązku, ponieważ obok rozwiązania derywacyjnego i fleksyjnego istnieje jeszcze inne. Nazwijmy je operacyjnym. Na jego trop naprowadził mnie artykuł A. Bogusławskiego o polskiej substandardowej operacji *sr* (por. Bogusławski 1999). Analizując substandardowe wyrażenia w rodzaju *te ich premie-sremie to zawracanie głowy*, autor dochodzi do wniosku, iż mamy tutaj do czynienia z operacyjną jednostką języka, która zmienia ciąg rozpoznawany jako rzeczownik na ciąg składający się z tego rzeczownika i niby-rzeczownika z identycznym zakończeniem, ale z początkiem równym *sr*. Nie zamieszczam pełnej eksplikacji tej jednostki zaproponowanej przez A. Bogusławskiego, ponieważ wydaje się ona zbyt restrykcyjna, a sam autor traktuje ją jako wstępną. W czasie moich dyskusji ze studentami doszliśmy do przekonania, że w pewnych substandardach możliwe jest połączenie *dyplom-sryplom*, *książka-srążka*. Dalsze rozważanie tej kwestii, aczkolwiek wydaje się interesujące poznawczo, nie łączy się z analizą rodzaju gramatycznego w polszczyźnie, nie będziemy zatem ustalać zakresu tej operacji.

Analiza przeprowadzona przez A. Bogusławskiego przekonała mnie, że polskie zdania typu *te inżynierzy przyszły* również są wynikiem podobnej operacyjnej jednostki języka. Nazwijmy ją pejoratywizacją, a jej nieformalną eksplikację można by sformułować w następujący sposób:

Zmień formę mianownika rzeczownika męskoosobowego liczby mnogiej na formę mianownika liczby mnogiej rodzaju męskożywotnego lub męskonieżywotnego, zmieniając jednocześnie jej rząd rodzajowy, tzn. nakazując przyjęcie przez czasownik i przymiotnik formy rodzaju niemęskoosobowego.

Zauważmy przy tym, że w opisie pejoratywizacji ograniczyliśmy ją do mianownika liczby mnogiej. Biernika liczby mnogiej (ani pozostałych przypadków) ona nie obejmuje. Efektem tej operacji jest m.in. zdanie *Te nowoczesne inżynierzy przyszli*, nie ma zaś jej w historii derywacyjnej zdania *Ci nowocześni inżynierowie przyszli*. Pejoratywizacja ma zatem charakter operacji fakultatywnej. Ale nie zawsze, bowiem w wypadku leksemów typu CHAM, ŁOBUZ operacja ta jest obowiązkowa. Można więc założyć, że zarówno rzeczowniki typu PAN, INŻYNIER, jak i CHAM, ŁOBUZ są rzeczownikami rodzaju męskoosobowego, różnią się tylko tym, że w mianowniku liczby mnogiej do pierwszych pejoratywizacja jest stosowana fakultatywnie, do drugich obligatoryjnie. Powyższa teza może dla wielu językoznawców wydać się kontrowersyjna, a nawet niemożliwa do przyjęcia. Skutkiem jej niezaakceptowania byłaby w modelach gramatycznych, które przyjmują istnienie pięciu rodzajów niezależnie od liczby, konieczność powiększenia listy rodzajów polskich rzeczowników o rodzaj męskoosobowy pejoratywny. Tak w istocie jest w opisie R. Laskowskiego (por. *Gramatyka* 1998: 212). Wprowadzając wtedy do modelu gramatycznego operację pejoratywizacji, powinniśmy sformułować ją w następujący sposób:

Zmień formę mianownika rzeczownika męskoosobowego liczby mnogiej na formę mianownika liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego pejoratywnego, zmieniając jednocześnie jej rząd rodzajowy, tzn. nakazując przyjęcie przez czasownik i przymiotnik formy rodzaju niemęskoosobowego.

Zauważmy bowiem, że jeżeli przyjmiemy, iż rzeczowniki typu CHAM nie są w rodzaju męskoosobowym, to nie możemy im przypisać ani rodzaju męskożywotnego, ani rodzaju męskonieżywotnego. Zdania z rzeczownikami PIES i STÓŁ w bierniku liczby mnogiej mają następującą formę: *widzę te psy*, *widzę te stoły*. Natomiast zdanie z rzeczownikiem CHAM w bierniku liczby mnogiej ma następującą formę: *widzę tych chamów*. Rzeczownik CHAM w bierniku liczby mnogiej wymaga określenia w rodzaju męskoosobowym, nie można więc go zaliczyć do rzeczowników męskożywotnych czy męskonieżywotnych, które w bierniku wymagają określeń w rodzaju niemęskoosobowym. Powstaje zatem konieczność wpisania na listę rodzajów polskich rzeczowników rodzaju męskoosobowego pejoratywnego. Wydaje się przy tym, że w pozostałych dwóch koncepcjach rodzajowych także trzeba by było w tej sytuacji poszerzyć listę rodzajów. Koncepcję głoszącą istnienie trzech rodzajów rzeczownika w liczbie

pojedynczej i dwóch w liczbie mnogiej należałoby wtedy zmienić na koncepcję głoszącą istnienie trzech rodzajów w liczbie pojedynczej (męskiego, żeńskiego i nijakiego) i trzech rodzajów w liczbie mnogiej (męskoosobowego, męskoosobowego pejoratywnego i niemęskoosobowego), a koncepcję głoszącą istnienie czterech rodzajów rzeczownika w liczbie pojedynczej i dwóch w liczbie mnogiej należałoby wówczas zmienić na koncepcję głoszącą istnienie czterech rodzajów w liczbie pojedynczej (męskożywotnego, męskonieżywotnego, żeńskiego i nijakiego) i trzech rodzajów w liczbie mnogiej (męskoosobowego, męskoosobowego pejoratywnego i niemęskoosobowego).

Pożytek z wprowadzenia do modelu gramatycznego fakultatywnie stosowanej operacyjnej jednostki języka zmieniającej formę mianownika rzeczownika męskoosobowego liczby mnogiej na formę mianownika liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego pejoratywnego jest jedynie taki, że nie musimy zastanawiać się nad statusem form rzeczownikowych *inżynier*, *pany*. Nie będą one wtedy ani formami derywatów słowotwórczych paradygmatycznych od jednostek leksykalnych *inżynier*, *pan*, ani formą fleksyjną wyprowadzaną od formy fleksyjnej mianownika liczby mnogiej rzeczowników INŻYNIER, PAN. Będą natomiast produktami operacyjnej jednostki języka.

W przyjmowanym przeze mnie modelu języka operacja zmieniająca formę mianownika rzeczownika męskoosobowego liczby mnogiej (często o spodziewanej końcówce *-owie*) na formę rzeczownika liczby mnogiej (często o spodziewanej końcówce *-y*) może mieć charakter operacji obligatoryjnej. Sprawie tej poświęćmy nieco miejsca, ponieważ dla wielu czytelników może być ona trudna do zaakceptowania. Odpowiedzmy sobie zatem na pytanie, jakie założenia wstępne przyjmuje twórca modelu gramatycznego, w którym taka operacja może być wymagana. Wiedza z zakresu teorii gramatycznej, która jeszcze w latach 70. i 80. XX wieku stanowiła podstawę wykształcenia lingwistycznego, od pewnego czasu schodzi na plan dalszy. W centrum jest teraz pragmatyka językoznawcza i teoria komunikacji. Z tego powodu w dalszej części wywodu przedstawię w sposób maksymalnie prosty tę koncepcję lingwistyki, która umożliwia takie spekulatywne podejście do opisywania i wyjaśniania faktów językowych.

Od razu wyjaśnijmy, że wprowadzenie operacji przekształcającej obowiązkowo jakiś ciąg na inny ciąg to pokłosie gramatyki generatywno-transformacyjnej. Przekształcenie ciągu empirycznego w inny ciąg empiryczny znany pod nazwą transformacji zaproponowane zostało przez Zelliga Harrisa (por. Harris 1957). Taka jednak transformacja z natury swej ma charakter nieobowiązkowy, skoro wśród empirycznych ciągów danego języka odnajdujemy zarówno ciąg, który

może być przekształcany, jak i ciąg, który powstaje w wyniku tego przekształcenia. Bardzo dobrym przykładem takiej operacji jest zmiana zdania w stronie czynnej (*Dziecko czyta książkę*) na zdanie w stronie biernej (*Książka jest czytana przez dziecko*). Operacja ta jest w oczywisty sposób fakultatywna (nieobowiązkowa), bo gdyby taka nie była, wszystkie zdania w stronie czynnej musiałyby zostać przekształcone na zdania w stronie biernej. Zasadne wtedy byłoby pytanie, czy coś takiego jak strona czynna istnieje, skoro nie doświadczamy empirycznie zdań w stronie czynnej. Istnieją one tylko w naszym wyobrażeniu.

Na takie operacje, które odbywają się wewnątrz abstrakcyjnego modelu produkującego zdania języka naturalnego, pozwala teoria lingwistyczna zapoczątkowana przez Noama Chomskiego (por. Chomsky 1957), który był uczniem wspomnianego w poprzednim akapicie Z. Harrisa.

Z. Harris był wybitnym przedstawicielem strukturalizmu amerykańskiego, który tym się różnił od strukturalizmu europejskiego (przede wszystkim praskiego, ale też kopenhaskiego), że bardziej interesowały go empiryczne teksty i relacje zachodzące pomiędzy elementami tych tekstów niż budowa abstrakcyjnego systemu językowego. Mówiąc bardziej uczenie, strukturalizm amerykański bardziej interesował się relacjami syntagmatycznymi niż relacjami paradygmatycznymi. Analizując istniejące zbiory tekstów, trudno było nie zauważyć, że istnieje np. pewien wzorzec przekształcania zdań czynnych na zdania bierne. Analiza empirycznych tekstów unaoczniała badaczom języka, że użytkownik języka korzysta z wielu tego typu wzorców w czasie tworzenia zdań. N. Chomsky zadał sobie przy tym następujące pytanie: czy skoro znamy tyle wzorców, z których korzysta osoba tworząca teksty w danym języku, to czy jesteśmy w stanie zbudować prawdopodobny obraz tego procesu, który odbywa się w umyśle tworzącego zdania w tym języku. Historia gramatyki generatywno-transformacyjnej to nieustanny proces budowy takiego modelu języka, dzięki któremu człowiek jest w stanie tworzyć (generować) zdania danego języka naturalnego i jednocześnie odrzucać ciągi, które na podstawie naszej intuicji nie możemy uznać za zdania naszego języka. Model ten przeszedł wielokrotne przeobrażenia. Można wszakże przyjąć za kluczowe założenie, że zanim powstanie zdanie, w umyśle użytkownika języka powstaje jego struktura, która w następnych etapach ulega przekształceniom (transformacjom). Efektem tych przekształceń jest struktura powierzchniowa, która jest bliska empirycznie dostępnym ciągom językowym.

W ramach takiego modelu gramatycznego, który naśladuje tworzenie zdań przez użytkownika języka, można założyć, że para zdań:

Ci inżynierowie przyszli.

Te inżynierzy przyszli.

jest wyprowadzana z takiej samej abstrakcyjnej struktury wyjściowej, na którą może (ale nie musi) zostać nałożona operacja pejoratywizacji. Zdanie pierwsze powstało w wyniku odmowy przez twórcę je użytkownika zastosowania pejoratywizacji, zdanie drugie jest rezultatem zastosowania tej transformacji.

W moim przekonaniu nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać, że zdanie:

Te chamy przyszli.

wyprowadzane jest z takiego samego schematu (struktury), jak powyższa para zdań. Ponieważ rzeczownik *cham* jest ujemnie (pejoratywnie) nacechowany, schemat z rzeczownikiem *cham*, w przeciwieństwie do schematu z rzeczownikiem *inżynier*, nie może przedostać się do struktury powierzchniowej bez zastosowania pejoratywizacji. Jeśli ktoś woli, można zamiast obligatoryjnego zastosowania pejoratywizacji do schematu zdania *te chamy przyszli*, przyjąć, że transformacja ta jest zastosowana fakultatywnie, ale tylko jeden produkt (*te chamy przyszli*) może się przedostać na powierzchnię. Produkt natomiast:

**Ci chami przyszli.*

jest po wygenerowaniu odrzucany przez system filtrów ze względu na to, że istnieje sprzeczność pomiędzy pejoratywnym znaczeniem tego zdania a jego neutralną formą gramatyczną. Efekt obu działań będzie w każdym razie identyczny.

Trzeba by się również zastanowić nad rozwiązaniem problemu tych rzeczowników, które są nacechowane pejoratywnie, a mimo to zawierają na liście swoich form mianowniki liczby mnogiej tworzone zarówno na wzór rzeczownika pejoratywnego (*prostaki, idioty, łajdaki*), jak i na wzór rzeczownika niepejoratywnego (*prostacy, idioci, łajdacy*). Piszą o tym m.in. Bogusław Dunaj (por. Dunaj 1992) i Ewa Willim (por. Willim 2012). Pierwsze rozwiązanie, które się narzuca, to sporządzenie listy jednostek leksykalnych, które są nacechowane pejoratywnie, a mimo to nie ulegają obowiązkowej pejoratywizacji. Drugie natomiast, które może być ewentualnie brane pod uwagę, to operacyjna jednostka języka pod nazwą antypejoratywizacja. Działałaby ona na te ciągi w historiach derywacyjnych, w których miała miejsce pejoratywizacja. Byłaby swojego rodzaju grą, którą się podejmuje z istniejącą grą językową.

A. Bogusławski bardzo trafnie interpretuje zmianę ciągu *ci inżynierowie przyszli* na *te inżynierzy przyszli* jako swoistą grę językowo-kulturową. Być może użycie męskoosobowej formy mianownika liczby mnogiej od rzeczownika ulegającego obowiązkowej pejoratywizacji jest też grą przeciwko tej grze językowej. Takie ujęcie problemu nie ma z pewnością charakteru interpretacji składniowej,

wykracza więc w oczywisty sposób poza ramy wyznaczone drugą częścią tytułu przedstawianej książki (na wyjście poza analizę składniową pozwalam sobie dopiero w ostatnim rozdziale).

Na temat wpływu rodzaju gramatycznego na postrzeganie świata pojawia się w ostatnim czasie dużo domysłów. W ósmym rozdziale książki ustosunkowuję się do nich, wychodząc od podstawowej zasady przyjmowanej przeze mnie meta-teorii lingwistycznej, która głosi, że wszystkie nasze wypowiedzi dotyczące języka odnoszą się w istocie do jego obrazu, który przyjęliśmy i uznajemy za własny. Warto przy tym mieć na względzie, że teoretycznie istnieje nieskończenie wiele obrazów (modeli), natomiast praktycznie mamy w tej chwili do dyspozycji kilka istniejących opisów (obrazów, modeli) języka polskiego.

Zapowiedziałem na początku tego rozdziału, że proponowane tutaj rozwiązanie, tj. pejoratywizacja, rzuca nowe światło na rzeczowniki dwurodzajowe typu SIEROTA, NIEDOJDA. Jeżeli – przeciwnie niż Bobrowski (1998: 36) i przeciwnie niż Laskowski (por. *Gramatyka* 1998: 212–213) – założymy, że drugie człony tych par ani nie należą do kategorii singulariów tantum, ani nie są rzeczownikami rodzaju męskożywotnego, ale są rzeczownikami rodzaju męskoosobowego, to w pejoratywizacji znajdziemy wyjaśnienie, dlaczego ich mianownik liczby mnogiej ma formę *sieroty*, *niedojdy*. W wypadku tych rzeczowników pejoratywizacja jest obowiązkowa, a przez to możliwe są połączenia *te sieroty przyszły*, a niemożliwe **ci sieroci przyszli*.

Przeciwko tej koncepcji świadczyłby fakt, iż w bierniku liczby mnogiej nie można powiedzieć **widzę tych sierotów*, lecz jedynie *widzę te sieroty*. Taką postać biernika i takie jego wymagania tłumaczyłbym jednak za pomocą analogii do innych form liczby mnogiej ich równobrzmiących odpowiedników rodzaju żeńskiego. Zauważyć przy tym warto, że o ile w wypadku leksemu SIEROTA 2 niemożliwy jest biernik liczby mnogiej *tych sierotów*, o tyle w wypadku leksemu NIEDOJDA 2 takiego biernika nie wykluczam – ciąg *widzę tych niedojdów* jestem w stanie zaakceptować. Skoro tak, to jakiś związek tej klasy rzeczowników z rodzajem męskoosobowym da się odnaleźć. Zresztą kwestia wielorodzajowości rzeczowników polskich jest niezwykle złożona, co pokazuje bardzo dokładnie P. Wojdak, który opublikował całą rozprawę poświęconą polskim rzeczownikom wielorodzajowym (por. Wojdak 2014).

Ale nawet gdybyśmy tego związku nie dostrzegali, nie zmienia to faktu, że operacyjne wyjaśnienie wyrażen typu *te inżynierzy przyszły* (a przede wszystkim *te chamy przyszły*) pozwala – po pierwsze – ograniczyć repertuar rodzajów gramatycznych z sześciu do pięciu, po drugie – umożliwia znaczną redukcję opisu

dostosowania rodzaju gramatycznego rzeczowników do możliwości fleksyjnych czasowników, przymiotników i liczebników. Pejoratywizacja znacznie zmniejsza opisany przez R. Laskowskiego pomost pomiędzy rodzajem rzeczownika a rodzajem form leksemów od niego zależnych (por. *Gramatyka* 1998: 214–216). Jednak najważniejsza jej zaleta polega na tym, iż nieaktualne staje się pytanie, czy mianownikowe formy typu *te inżynierzy* są wynikiem samych tylko przekształceń fleksyjnych, czy może przekształceń fleksyjnych i towarzyszących im procesów słowotwórczych.

Rozdział piąty

Proponowane ujęcie rodzaju gramatycznego rzeczowników

Autorzy tzw. niebieskiej składni już w roku 1985 pisali, że kwestią dyskusyjną jest tylko to, „jaką liczbę rodzajów dla języka polskiego najwygodniej i najrozsądniej jest przyjąć” (por. Saloni, Świdziński 1985: 80). Dane empiryczne wpływające na ów dyskusyjny charakter zostały przez lingwistów poznane i przeanalizowane pomiędzy rokiem 1956, kiedy to opublikowany został jeden z najczęściej cytowanych artykułów językoznawczych autorstwa W. Mańczaka (por. Mańczak 1956), a rokiem 1980, kiedy w zasadzie zakończyły się prace nad *Morfologią* (por. *Gramatyka* 1998: 207–214). Trzeba też podkreślić, że wiedza o faktach współczesnych powiązana została z wnikliwą obserwacją procesów diachronicznych dokonaną przez M. Kucałą (por. Kucala 1978). Większość z tych danych empirycznych, które stanowiły dość duże problemy dla badaczy opisujących kategorię rodzaju w języku polskim, omówiliśmy w czterech pierwszych rozdziałach tej książki.

Podsumowanie dotychczasowych rozważań możemy rozpocząć od stwierdzenia, że wszystkie przeprowadzone analizy nakazują, by zdanie funkcjonujące po dziś dzień w niektórych gramatykach:

W języku polskim są trzy rodzaje rzeczownika: męski, żeński i nijaki.
zastąpić albo zdaniem:

W języku polskim jest pięć rodzajów rzeczownika: męskoosobowy, męskozwyczajny, męskoniezwyczajny, żeński i nijaki.,
albo zdaniem:

W języku polskim rodzaj rzeczownika uzależniony jest od jego liczby. W liczbie pojedynczej przybiera on albo rodzaj męski, albo rodzaj żeński, albo rodzaj nijaki; w liczbie mnogiej przybiera on albo rodzaj męskoosobowy, albo rodzaj niemęskoosobowy.

albo lepiej zdaniem:

W języku polskim rodzaj rzeczownika uzależniony jest od jego liczby. W liczbie pojedynczej przybiera on albo rodzaj męskożywotny, albo rodzaj męskonieżywotny, albo rodzaj żeński, albo rodzaj nijaki; w liczbie mnogiej przybiera on albo rodzaj męskoosobowy, albo rodzaj niemęskoosobowy.

W gramatykach powinna się jeszcze znaleźć informacja o tych faktach, których koncepcje zawierające trzy ostatnie zdania nie są w stanie opisać. W wypadku pierwszej koncepcji trzeba pokazać problemy wynikające z istnienia w polszczyźnie zdań:

Stare chłopcy przyszły.

Wujostwo przyszli.

Dwoje studentów przyszło.

Dwa okna stoją.

Dwoje dzieci stoi.

Dwie panie przyszły.

Dwa koty przyszły.

Dwoje skrzypiec grało.

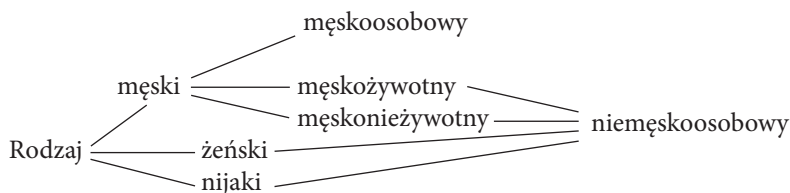
**Dwoje spodni leżało.*

Dwie pary spodni leżały.

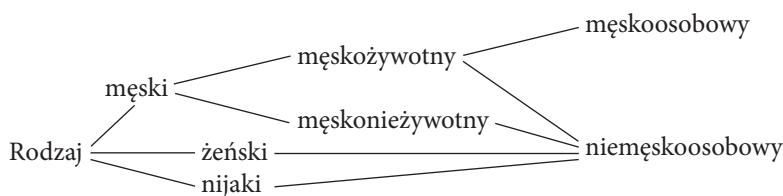
Problem opisu pierwszego z wymienionych wyżej zdań omówiliśmy w rozdziale czwartym tej książki, natomiast problemy wynikające z analizy pozostałych zdań z tego zestawu będziemy rozwiązywać w rozdziale szóstym książki. Wydaje się przy tym, że spory, którą z koncepcji rodzajowych najwygodniej i najrozsądniej przyjąć, tj. tę, która bazuje na modelu Mańczaka (1956), czy też tę, która przewiduje inne cechy rodzajowe rzeczownika w liczbie pojedynczej, a inne w liczbie mnogiej, mogą stać się bezprzedmiotowe po przeanalizowaniu mojej propozycji opisu rodzaju gramatycznego w języku polskim, której najogólniejsze zasady przedstawiłem w swoim artykule z 2006 roku. W rozdziale tym zastanawiamy się nad szczegółowymi rozwiązaniami zastosowanymi w tej koncepcji.

W artykule opublikowanym w 2006 roku w „Polonikach” (por. Bobrowski 2006a) przedstawiam takie rozwiązanie, które łączy w sobie dwie koncepcje. Tę nową koncepcję można określić przydawką hierarchiczną. Koncepcja ta nawiązuje przy tym do stosowanej w pewnej klasie gramatyk generatywnych teorii cech węzła, np. w późnej wersji uogólnionej gramatyki struktur frazowych (Generalized Phrase Structure Grammar, tj. GPSG). Zakłada ona, że każdy rzeczow-

nik wybiera w swoim opisie leksykalnym jedną z możliwych dróg wyznaczonych za pomocą następującej matrycy ogólnej:



Matryca ta mogłaby również przyjąć inną nieco formę:



Jak powiedziałem, każdy rzeczownik powinien w swoim opisie leksykalnym wybrać jedną ścieżkę. W wypadku pierwszej matrycy byłyby to następujące ścieżki:

1. Rodzaj → męski → męskoosobowy, np. PAN, DYREKTOR.
2. Rodzaj → męski → męskożywotny → niemęskoosobowy, np. KOT, PIES.
3. Rodzaj → męski → męskonieżywotny → niemęskoosobowy, np. STÓŁ, PIEC.
4. Rodzaj → żeński → niemęskoosobowy, np. SZAFKA, PANI, MYŚ.
5. Rodzaj → nijaki → niemęskoosobowy, np. DZIECIĘ, BRZEMIE.

W wypadku drugiej matrycy byłyby to następujące ścieżki:

1. Rodzaj → męski → męskożywotny → męskoosobowy, np. PAN, DYREKTOR.
2. Rodzaj → męski → męskożywotny → niemęskoosobowy, np. KOT, PIES.
3. Rodzaj → męski → męskonieżywotny → niemęskoosobowy, np. STÓŁ, PIEC.
4. Rodzaj → żeński → niemęskoosobowy, np. SZAFKA, PANI, MYŚ.
5. Rodzaj → nijaki → niemęskoosobowy, np. DZIECIĘ, BRZEMIE.

Wydaje się, że druga matryca jest bardziej zgodna z intuicją dawniejszych francuskich badaczy języka polskiego, którzy przyjmują, że w polskiej gramatyce są trzy rodzaje: męski, żeński i nijaki, natomiast rodzaj męski ma dwa podrodzaje, ożywiony i nieożywiony, a ożywiony dzieli się jeszcze na dwa podrodzaje – osobowy i nieosobowy; pisze o tym W. Mańczak w cytowanym tu wielokrotnie artykule (por. Mańczak 1956: 121). Zresztą takie ujęcie jest też zgodne

z bezkontekstowymi cechami subkategoryzacyjnymi rzeczownika, o których mowa była w rozdziale trzecim tej książki.

Ale nawet nie wdając się na razie w szczegóły, tzn. pomijając m.in. kwestię, czy rzeczowniki PAN i KOT powinny mieć jedną cechę wspólną czy też dwie cechy wspólne, można powiedzieć, że rozwiązanie to z pewnością ani nie zakłada istnienia bardzo rozbudowanych pomostów pomiędzy cechami rodzajowymi rzeczownika a cechami rodzajowymi czasownika i przymiotnika (por. Laskowski 1998: XXX), ani nie wymaga odniesienia się w wypadkach wątpliwych do cech subkategoryzacyjnych rzeczownika. Nadto ustala pewną, dość zresztą zrozumiałą hierarchię cech – szczególnie gdy idzie o cechy zawierające element *męsk-*. Intuicyjnie skłonni jesteśmy chyba uznać, że rodzaj męski jest kategorią nadrzędną w stosunku do rodzaju męskoosobowego, męskożywnotnego i męskonieżywnotnego. Propozycja ta jest przy tym w początkowym swym stadium identyczna z koncepcją rodzaju zawartą w gramatykach tradycyjnych, nie zakłada istnienia zależności pomiędzy rodzajem rzeczownika a jego liczbą. Sąd zatem, że w języku polskim są trzy rodzaje rzeczownika można – po przyjęciu pewnych założeń – uznać za prawdziwy.

Każdy bowiem rzeczownik wysyła do sąsiadujących leksemów polecenie rodzajowe, w którym ukazana jest pełna ścieżka jego oczekiwania. Zatem rzeczownik PAN nakaze wybrać rodzaj męski, męskoosobowy (pierwsza matryca) lub rodzaj męski, męskożywnoty, męskoosobowy (druga matryca). Wybór cechy rodzajowej będzie zależał od tego, jakim rodzajem dysponuje leksem akomodowany w określonej sytuacji. Jeżeli będzie to polecenie wysłane do czasownika IŚĆ w czasie przeszłym, a poleceniem towarzyszącym będzie nakaz przyjęcia liczby pojedynczej, to czasownik wybierze rodzaj męski (*szedł*), bo tylko ten rodzaj pasuje do jego opisu fleksyjnego. Jeśli natomiast rzeczownik narzuci równocześnie z poleceniem przyjęcia jednego z dwóch lub trzech rodzajów liczbę mnogą, to wówczas czasownik musi przyjąć rodzaj męskoosobowy, bo tylko ten pasuje do jego opisu fleksyjnego.

Z punktu widzenia relacji pomiędzy rzeczownikiem i akomodowanym przez niego przymiotnikiem wynika wszakże, że z dwóch zaproponowanych wyżej matryc rodzajowych sensowniejsza wydaje się matryca druga, w której cecha męskożywnoty jest nadrzędna w stosunku do cechy męskoosobowej. W wypadku bowiem połączenia rzeczownika PAN z przymiotnikiem MIŁY cecha rodzajowa, którą odbiera przymiotnik wraz z poleceniem przyjęcia liczby pojedynczej, to męskożywnoty. W opisie fleksyjnym przymiotnika w liczbie pojedynczej

nie ma osobnych form rodzaju męskoosobowego, są one natomiast w liczbie mnogiej.

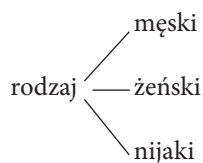
Jeżeli z kolei rzeczownik STÓŁ nakaże przymiotnikowi DUŻY wybrać rodzaj męski, męskonieżywotny, niemęskoosobowy, a jednocześnie narzuci mu liczbę pojedynczą i biernik, to wówczas przymiotnik musi przyjąć formę rodzaju męskonieżywotnego *duży*, bo tylko ten z trzech rodzajów pasuje (powinien pasować) do fleksyjnego opisu przymiotnika w bierniku liczby pojedynczej. W opisie tym jest wprowadzicie drugi biernik (*dużego*), ale ma (powinien mieć) on cechę rodzajową: męskożywotny. W wypadku gdy rzeczownik STÓŁ nakaże przymiotnikowi przyjąć inny przypadek w liczbie pojedynczej, wówczas cechą rodzajową zgodną z opisem fleksyjnym przymiotnika będzie cecha: męski, w wypadku zaś, gdy rzeczownik narzuci przymiotnikowi liczbę mnogą, to w dopełniaczu, celowniku, narzędniku i miejscowniku przymiotnik przyjmie jedyne możliwe formy *dużych*, *dużym*, *dużymi* lub *dużych*, ponieważ w tych przypadkach nie ma w liczbie mnogiej zróżnicowania rodzajowego. Jeśli zaś rzeczownik STÓŁ nakaże przymiotnikowi przyjąć w liczbie mnogiej mianownik lub biernik, wtedy przymiotnik przyjmie cechę rodzaju niemęskoosobowego, bo tylko ta cecha z trzech zaproponowanych będzie pasowała do opisu przymiotnika.

Pewne kłopoty z przedstawionym tu mechanizmem uzgodnień pojawią się w wypadku rzeczownika PAN, gdy ten rzeczownik nakaże przymiotnikowi przyjąć formę biernika liczby pojedynczej. Zauważmy, że gdybyśmy posłużyli się pierwszą matrycą, wówczas rzeczownik musiałby wybierać albo cechę: męski, albo cechę: męskoosobowy. Obie te cechy nie są wszakże wykorzystywane w opisie fleksyjnym przymiotnika w bierniku liczby pojedynczej, wykorzystywane są natomiast cechy: męskożywotny i męskonieżywotny (por. *Gramatyka* 1998). I znowu należy zatem uznać drugą matrycę cech rodzajowych rzeczownika za bardziej ekonomiczną, nie musimy bowiem w wypadku jej przyjęcia wprowadzać informacji potrzebnych przymiotnikowi, którą formę powinien przyjąć, jeżeli nazwy formy wymaganej przez rzeczownik nie ma w opisie fleksyjnym przymiotnika.

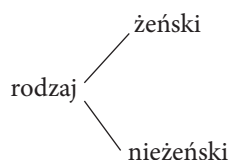
Wydaje się wszakże, że wprowadzenia tego typu informacji przydatnych przymiotnikowi jednak nie unikniemy. Problem bowiem pojawia się wtedy, gdy przymiotnik ma w swoim opisie rodzaj nieżeński. Takiego rodzaju nie wprowadziliśmy jednak do zaproponowanych wyżej matryc cech rodzajowych rzeczownika. Możemy, oczywiście, zaproponować regułę pomostową, która informowałaby przymiotnik, że w sytuacji, kiedy dociera do niego od rzeczownika lub przyimka polecenie: przyjmij dopełniacz, celownik, narzędnik lub miejscownik

liczby pojedynczej i rodzaj męski (dowolny) lub nijaki, powinien wybrać spośród swoich form odpowiednią formę rodzaju nieżeńskiego.

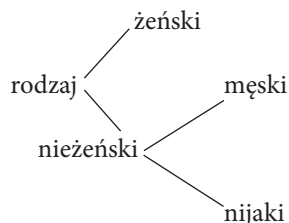
Jest też inna możliwość – nasza matryca rzeczownikowa nie rozpoczynałaby się od rozpisania kategorii rodzaj na trzy rodzaje:



ale na dwa rodzaje:



Dopiero rodzaj nieżeński by się rozpisywało na dwa rodzaje, tj. męski i nijaki:



Ten drugi sposób opisu zdań typu:

Nie widzę dobrego pana, psa, stołu, okna.

Przyglądam się dobremu panu, psu, stołowi, oknu.

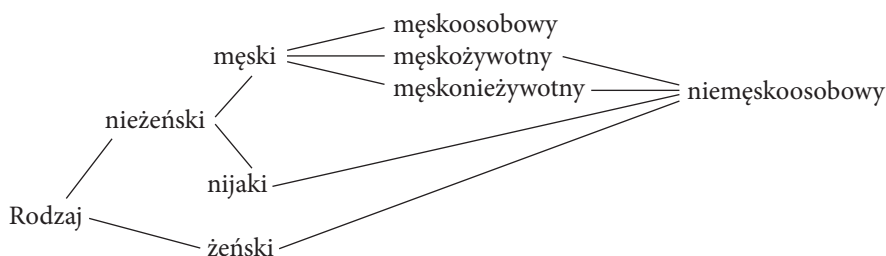
Gardzę dobrym panem, psem, stołem, oknem.

Mówię o dobrym panu, psu, stole, oknu.

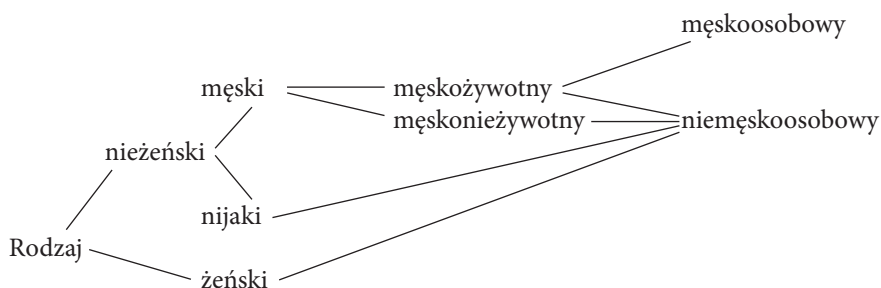
nie wymaga wprowadzania dodatkowej reguły interpretującej polecenie, które otrzymuje przymiotnik *dobry*. Zakładając jednak składniowy punkt widzenia, opowiadałbym się jednak za rozwiązaniem pierwszym, w którym dodaje się regułę nakazującą przyjęcie przez przymiotnik rodzaju nieżeńskiego. Rozróżnienie rodzaju żeńskiego i nieżeńskiego uwidocznia się w opisie fleksji przymiotnika w przypadkach zależnych, które w dodatku nie mają prymarnej funkcji przypadków gramatycznych, ale raczej prymarną funkcję przypadków konkretnych. Nie jest to więc dychotomia, na której powinna się opierać koncepcja

opisu rodzaju gramatycznego w języku polskim, która za punkt wyjścia bierze relacje składniowo-akomodacyjne zachodzące w zdaniach.

Trzeba jednak zauważyć, że stosunkowo niedawno została zaproponowana przez Z. Zaron (por. Zaron 2004), tzw. dopełniaczowa koncepcja opisu rodzaju gramatycznego w języku polskim, w której autorka wychodzi od form fleksyjnych rzeczowników w dopełniaczu liczby pojedynczej, wydzielając rodzaj żeński i nieżeński. Koncepcja ta współgra ze składniową koncepcją rodzaju żeńskiego i nieżeńskiego przymiotników w liczbie pojedynczej, która w pierwszym rzędzie obejmuje dopełniacz. Wychodzenie w naszym modelu rodzaju od dychotomii rodzaj żeński : rodzaj nieżeński miałyby więc swoje umocowanie w spójnym modelu fleksyjnym polskiego rodzaju gramatycznego. Jak słusznie zauważają Anna Seretny i W.T. Stefańczyk (por. Seretny, Stefańczyk 2017: 77), takie podejście zdecydowanie osłabiałoby poglądy niektórych badaczy na temat gloryfikacji mężczyzn i widocznego w naszym języku tzw. seksizmu językowego wynikającego z dominacji rodzaju męskoosobowego w gramatyce. W opisywanej tu gramatyce zdecydowanie dominowałby rodzaj żeński pozostający w opozycji do rodzaju nieżeńskiego, matryca rodzajowa rzeczownika miałaby bowiem następującą formę:



Matryca ta mogłaby również przyjąć nieco inną formę:



W obu jednak wypadkach dychotomia rodzaj męskoosobowy : rodzaj nie-męskoosobowy kończy matrycę, zaczyna ją zaś dychotomia rodzaj żeński : rodzaj nieżeński.

Zgadzam się z konkluzją cytowanych ostatnio badaczy na temat osłabienia twierdzeń o niegenderowym charakterze języka polskiego po przyjęciu za punkt wyjścia w opisie rodzaju gramatycznego w języku polskim dychotomii wyjściowej rodzaj żeński : rodzaj nieżeński. Twierdzenia te bowiem bazują na dotychczasowych modelach języka, w których dychotomia rodzaj męskoosobowy : rodzaj niemęskoosobowy odgrywała pierwszoplanową rolę. Daleki jestem przy tym od postawienia tezy, że z punktu widzenia równości płci język polski jest neutralny. Kilkakrotnie już argumentowałem, iż stawianie tez na temat wpływu danego języka na równe traktowanie płci jest niezmiernie ryzykowne, ponieważ zawsze analizujemy nie sam język, ale jego lepsze lub gorsze modele, czyli obrazy języka stworzone przez badacza (por. Bobrowski 2020: 144–153). Do samego języka, który jest bytem abstrakcyjnym, badacz nie ma dostępu, dlatego proponuje on modele abstrakcyjnego języka. Dodać przy tym warto, że modeli może być nieskończenie wiele. Szukanie odpowiedzi na pytanie, czy dany język jest lub nie jest przyczyną kultywowania nierównego traktowania płci za pomocą analizy modelu, jest zawodne. O wiele bardziej owocne z tego punktu widzenia mogłyby się okazać badania recepcji tekstów danego języka lub choćby pewnych stereotypowych definicji sytuacji, które narzucają te teksty, o których pisała Ewa Bobrowska, analizując dyskurs radiomaryjny (por. Bobrowska 2007).

Rozdział szósty

Przykładowe uzgodnienia rodzajowe w zdaniach polskich

Wyjaśnienia dotyczące działania mechanizmu gramatycznego dostosowującego rodzaj rzeczownika wynikający z zawartych w poprzednim rozdziale matryc do rodzaju czasownika i przymiotnika starałem się przedstawić w sposób w miarę przystępny i klarowny. Mam wszakże świadomość, że pewne kwestie mogą jeszcze być dla czytelnika niejasne. W celu ich dokładniejszego naświetlenia przedstawię analizę szeregu przykładów zdań, w których formy czasowników i przymiotników są efektem przyjęcia odpowiednich poleceń wysyłanych przez rzeczowniki.

Rozpocznijmy od prostego zdania *Miły pan szedł*. Forma tego zdania jest efektem działania reguł akomodacyjnych w trzech hasłach leksykalnych: MIŁY, PAN, IŚĆ. Podobny sposób opisu przystosowywania się form zaproponowałem w swojej gramatyce języka polskiego (por. Bobrowski 1998), ale też w poprawionej jej wersji wydanej pod tytułem *Składniowy model polszczyzny* (por. Bobrowski 2005a). W tych dwóch książkach została przedstawiona w sposób (w zamierzeniu) bardzo czytelny cała koncepcja opisu relacji akomodacyjnych w zdaniach polskich. Twórcze rozwinięcie tej koncepcji i jej zastosowanie do opisu kłopotliwych połączeń wyrazowych znajdzie czytelnik w pracy Piotra Zbróga (por. Zbróg 2003).

Różnica pomiędzy przedstawionymi poniżej schematami relacji akomodacyjnych a tymi, które zostały opublikowane we wspomnianych książkach, jest zasadnicza. W tamtych schematach zastosowana była koncepcja rodzaju gramatycznego zależnego od liczby (rodzaj męski, żeński i nijaki w liczbie pojedynczej i rodzaj męskoosobowy i niemęskoosobowy w liczbie mnogiej), w tym rozdziale w schematach akomodacyjnych rodzaj rzeczownika jest ustalany za pomocą matryc rodzajowych. Zdanie *Miły pan szedł* analizujemy w trzech hasłach leksykalnych:

MIŁY

PAN liczba pojedyncza

IŚĆ czas przeszły

Przyjmij formę liczby
pojedynczej

Przyjmij formę trzeciej osoby

Przyjmij formę rodzaju męskiego
lub rodzaju męskożywnotnego,
lub rodzaju męskoosobowego

Przyjmij formę mianownika

Przyjmij formę liczby
pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju męskiego
lub rodzaju męskożywnotnego, lub
rodzaju męskoosobowego

Przyjmij formę mianownika

Zanim zostaną przez jednostki leksykalne wysłane polecenia przyjęcia przez sąsiadujące jednostki odpowiedniej formy, nastąpić musi wybranie przez rzeczownik PAN liczby pojedynczej, a przez czasownik IŚĆ czasu przeszłego. Rzeczywistość, którą opisuje zdanie *Miły pan szedł*, mówi nam o jednym tylko panu, który już wykonał swoją czynność, a więc rzeczownik powinien wybrać liczbę pojedynczą, a czasownik czas przeszły. W następnym etapie do czasownika wysyłane są od rzeczownika polecenia przyjęcia liczby pojedynczej, rodzaju męskiego, męskożywnotnego lub męskoosobowego i trzeciej osoby. Spośród swoich form fleksyjnych czasownik może więc wybrać jedynie formę *szedł*. W tym samym jednak momencie czasownik wysyła do rzeczownika polecenie przyjęcia formy w mianowniku. Spośród swoich form rzeczownik może więc wybrać jedynie formę *pan*. Proces wysyłania poleceń przez rzeczownik do przymiotnika musi się rozpocząć po zaakceptowaniu przez rzeczownik polecenia przyjęcia formy mianownika, bo przecież do przymiotnika rzeczownik wysyła polecenie przyjęcia jego formy przypadkowej, a ponadto formy liczby i rodzaju. Spośród swoich form przymiotnik może wybrać jedynie formę *miły*. Przymiotnik w mianowniku liczby mnogiej nie ma ani form rodzaju męskoosobowego, ani form rodzaju męskożywnotnego. Wybiera formę rodzaju męskiego.

Przeanalizujmy więc wszystkie możliwości, które się pojawiają po wymianie rzeczowników i ich liczby w schemacie zdaniowym przymiotnik + rzeczownik + czasownik w czasie przeszłym. Przypuszczam przy tym, że więcej pożytku przyniesie przyjrzenie się schematom niż lektura opisu różnic pomiędzy schematami po wymianie rzeczowników i ich liczby. Zanim jednak do tego przejdziemy, przedstawmy wszystkie możliwe formy rodzajowe, które może przyjmować przymiotnik, np. przymiotnik MIŁY w poszczególnych przypadkach liczby pojedynczej i liczby mnogiej.

Mianownik liczby pojedynczej

rodzaj męski *miły*

rodzaj żeński *miła*

rodzaj nijaki *miłe*

Dopełniacz liczby pojedynczej

rodzaj żeński *miłej*

rodzaj nieżeński *miłego*

Celownik liczby pojedynczej

rodzaj żeński *miłej*

rodzaj nieżeński *miłemu*

Biernik liczby pojedynczej

rodzaj męskożywotny *miłego*

rodzaj męskonieżywotny *miły*

rodzaj żeński *miłą*

rodzaj nijaki *miłe*

Narzędnik liczby pojedynczej

rodzaj żeński *miłą*

rodzaj nieżeński *miłym*

Miejscownik liczby pojedynczej

rodzaj żeński *miłej*

rodzaj nieżeński *miłym*

Mianownik liczby mnogiej

rodzaj męskoosobowy *mili*

rodzaj niemęskoosobowy *miłe*

Dopełniacz liczby mnogiej

jedna forma *miłych*

Celownik liczby mnogiej

jedna forma *miłym*

Biernik liczby mnogiej

rodzaj męskoosobowy *miłych*

rodzaj niemęskoosobowy *miłe*

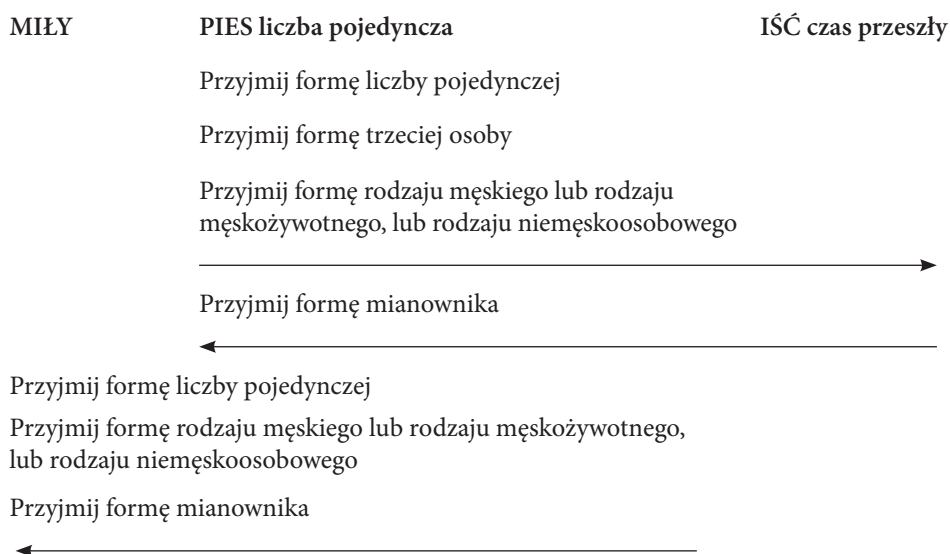
Narzędnik liczby mnogiej
jedna forma *miłymi*

Miejscownik liczby mnogiej
Jedna forma *miłych*.

Wołacza tu nie uwzględniamy, gdyż w zakładanym w książce modelu gramatycznym formy wołacza nie są formami akomodowanymi na poziomie struktury wyjściowej, ale są przyłączane do zdania przez tzw. operacje tekstotwórcze. Więcej o tym we wspomnianych wyżej pracach (por. Bobrowski 1998, 2005b).

Formy rodzajowe czasownika już w tej książce omawialiśmy. Na użytek tego rozdziału przyjmijmy, że czasownik IŚĆ ma w trzeciej osobie (a tylko formy trzeciej osoby bierzemy pod uwagę w schematach akomodacyjnych) liczby pojedynczej czasu przeszłego (a tylko ten czas bierzemy pod uwagę w schematach akomodacyjnych) formę rodzaju męskiego *szedł*, formę rodzaju żeńskiego *szała*, formę rodzaju nijakiego *szło*, a w trzeciej osobie liczby mnogiej czasu przeszłego formę rodzaju męskoosobowego *szli* i formę rodzaju niemęskoosobowego *szły*.

Zmieńmy na początek rodzaj męskoosobowy rzeczownika na męskożywotny, a więc także na niemęskoosobowy.



Dzięki tak opisanemu mechanizmowi przystosowania form otrzymujemy zdanie *Miły pies szedł*. Przymiotnik w mianowniku nie ma innych form rodzajowych oprócz formy rodzaju męskiego *miły*.

Zmienimy z kolei męskożywotny rzeczownik PIES na męskonieżywotny ZEGAR.

MILY	ZEGAR liczba pojedyncza	IŚĆ czas przeszły
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę trzeciej osoby	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskonieżywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego	
	→	
	Przyjmij formę mianownika	
	←	
Przyjmij formę liczby pojedynczej		
Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskonieżywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego		
Przyjmij formę mianownika		
←		

Otrzymujemy zdanie *Miły zegar szedł*. Forma przymiotnika *miły* jest jedyną formą męską, jej więc użyjemy w zdaniu. Jeżeli jednak zmienimy rzeczownik ZEGAR na PANI:

MILY	PANI liczba pojedyncza	IŚĆ czas przeszły
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę trzeciej osoby	
	Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju męskoosobowego	
	→	
	Przyjmij formę mianownika	
	←	
Przyjmij formę liczby pojedynczej		
Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju niemęskoosobowego		
Przyjmij formę mianownika		
←		

otrzymamy zdanie *Miła pani szła*. Forma *miła* jest jedyną, która może być użyta w opisywanej sytuacji. Po zmianie rzeczownika PANI na KURCZĘ:

MIŁY	KURCZĘ liczba pojedyncza	IŚĆ czas przeszły
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę trzeciej osoby	
	Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju niemęskoosobowego	
	→	
	Przyjmij formę mianownika	
	←	
Przyjmij formę liczby pojedynczej		
Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju niemęskoosobowego		
Przyjmij formę mianownika		
←		

otrzymamy jedyne możliwe połączenie *Miłe kurczę szło*. Po zmianie liczby rzeczownika z liczby pojedynczej na liczbę mnogą rzeczownik PAN wyszło do przymiotnika MIŁY te same polecenia jak w liczbie pojedynczej, tj. przyjmij rodzaj męski lub rodzaj męskożywotny, lub rodzaj męskoosobowy.

MIŁY	PAN liczba mnoga	IŚĆ czas przeszły
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę trzeciej osoby	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywotnego, lub rodzaju męskoosobowego	
	→	
	Przyjmij formę mianownika	
	←	
Przyjmij formę liczby mnogiej		
Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywotnego, lub rodzaju męskoosobowego		
Przyjmij formę mianownika		
←		

Przymiotnik przyjmie formę rodzaju męskoosobowego *mili*, utworzymy zatem zdanie *Mili panowie szli*. Po zmianie rzeczownika PAN na rzeczownik PIES:

MILY	PIES liczba mnoga	IŚĆ czas przeszły
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę trzeciej osoby	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywnotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego	
	→	
	Przyjmij formę mianownika	
	←	
Przyjmij formę liczby mnogiej		
Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywnotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego		
Przyjmij formę mianownika		
←		

otrzymamy zdanie *Mile psy szły*, a ponieważ w mianowniku liczby mnogiej mamy dwa rodzaje, przymiotnik przyjmuje polecenie: przyjmij rodzaj niemęskoosobowy. Wybrana więc zostanie forma *mile*. Taka sama sytuacja będzie po zmianie rzeczownika PIES na rzeczownik ZEGAR:

MILY	ZEGAR liczba mnoga	IŚĆ czas przeszły
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę trzeciej osoby	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskonieżywnotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego	
	→	
	Przyjmij formę mianownika	
	←	
Przyjmij formę liczby mnogiej		
Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskonieżywnotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego		
Przyjmij formę mianownika		
←		

Otrzymujemy zdanie *Miłe zegary szły*. Podobna sytuacja ma miejsce w wypadku zdania *Miłe panie szły*:

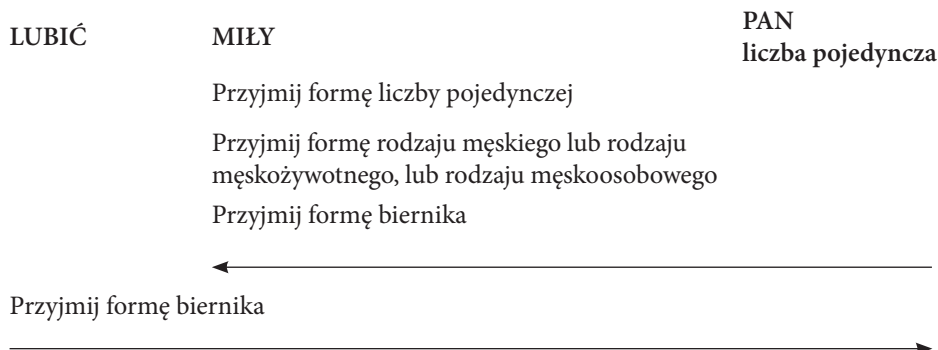
MIŁY	PANI liczba mnoga	IŚĆ czas przeszły
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę trzeciej osoby	
	Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju niemęskoosobowego	
	→	
	Przyjmij formę mianownika	
	←	
Przyjmij formę liczby mnogiej		
Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju niemęskoosobowego		
Przyjmij formę mianownika		
←		

ale także w wypadku zdania *Miłe kurczęta szły*:

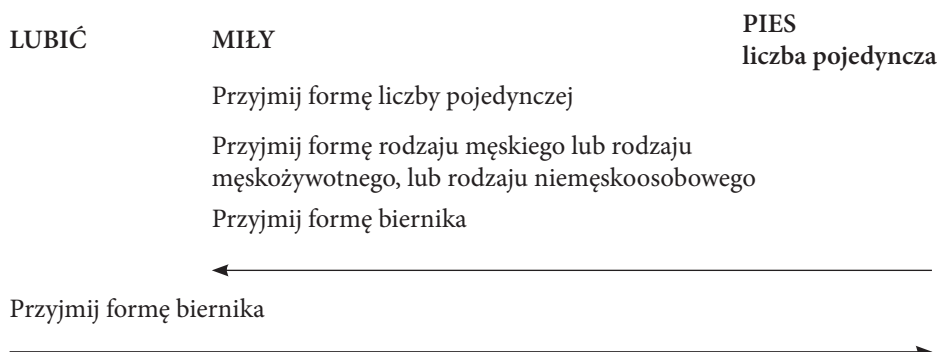
MIŁY	KURCZĘ liczba mnoga	IŚĆ czas przeszły
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę trzeciej osoby	
	Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju niemęskoosobowego	
	→	
	Przyjmij formę mianownika	
	←	
Przyjmij formę liczby mnogiej		
Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju niemęskoosobowego		
Przyjmij formę mianownika		
←		

Zostały jeszcze do analizy zdania, w których rzeczownik przybiera inne przypadki niż mianownik. Zaczniemy od zdań z akomodowanym przez czasownik

biernikiem rzeczownika. Rzeczownik PAN wymaga rodzaju męskiego, męskożywnotnego lub męskoosobowego. O ile w wypadku mianownika przymiotnik posiadał w swoim zestawie formę rodzaju męskiego w liczbie pojedynczej, o tyle w bierniku przymiotnik posiada zarówno formę rodzaju męskożywnotnego, jak i męskonieżywnotnego. Przybiera on zatem formę rodzaju męskożywnotnego.



Otrzymujemy więc zdanie *Lubię miłego pana*. Forma rodzaju męskożywnotnego przymiotnika zostanie też wybrana w zdaniu z rzeczownikiem PIES w bierniku.



Natomiast w wypadku formy przymiotnika wymaganej przez rzeczownik DOM w bierniku wybrana zostaje forma rodzaju niemęskożywnotnego *miły*.

LUBIĆ

MIŁY

DOM
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskonieżywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

W odniesieniu do przymiotnika wymaganego przez rzeczownik PANI w bierniku użyta zostanie forma rodzaju żeńskiego *miłą*:

LUBIĆ

MIŁY

PANI
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju żeńskiego
lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

Model utworzy wtedy zdanie *Lubię miłą panią*. W odniesieniu zaś do przymiotnika wymaganego przez rzeczownik OKNO w bierniku użyta zostanie forma rodzaju nijakiego *miłe*:

LUBIĆ

MIŁY

OKNO
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

Model tworzy więc zdanie *Lubię miłe okno*.

W bierniku liczby mnogiej są dwie formy rodzajowe przymiotnika. W wypadku rzeczownika PAN narzucona zostaje forma męskoosobowa *miłych*:

LUBIĆ	MIŁY	PAN liczba mnoga
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywnotnego, lub rodzaju męskoosobowego	
	Przyjmij formę biernika	
	←	
Przyjmij formę biernika		

Otrzymujemy wtedy zdanie *Lubię miłych panów*. W wypadku formy biernika liczby mnogiej przymiotników wymaganych w pozostałych zdaniach zawsze narzucona zostaje forma rodzaju niemęskoosobowego:

LUBIĆ	MIŁY	PIES liczba mnoga
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywnotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę biernika	
	←	
Przyjmij formę biernika		

Otrzymaliśmy zatem zdanie *Lubię miłe psy*.

LUBIĆ	MIŁY	DOM liczba mnoga
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskonieżywnotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę biernika	
	←	
Przyjmij formę biernika		

Tutaj zaś otrzymaliśmy zdanie *Lubię miłe domy*.

LUBIĆ

MIŁY

PANI liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

Tu z kolei otrzymaliśmy zdanie *Lubię miłe panie*.

LUBIĆ

MIŁY

OKNO
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

Dzięki temu mechanizmowi utworzone jest zdanie *Lubię miłe okna*.

Przejdźmy z kolei do zdań z rzeczownikiem w dopełniaczu, który może wystąpić w zdaniu pod wpływem wymagań akomodacyjnych czasownika NIENAWIDZIĆ. Przysiotnik MIŁY w dopełniaczu ma w swoim zestawie form rodzajowych formę żeńską *miłej* i formę nieżeńską *miłego*. W wypadku wystąpienia w zdaniu rzeczownika PANI przysiotnik przybiera formę rodzaju żeńskiego *miłej*.

NIENAWIDZIĆ

MIŁY

PANI
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju
męskoosobowego

Przyjmij formę dopełniacza

Przyjmij formę dopełniacza

Otrzymujemy zdanie *Nienawidzę miłej pani*.

Problemy natomiast się pojawiają w procesie wybierania form rodzajowych przymiotników zależnych od pozostałych rzeczowników w dopełniaczu występujących w analizowanych zdaniach. Od rzeczownika PAN do przymiotnika MIŁY są przesyłane trzy propozycje rodzajowe: rodzaj męski, rodzaj męskożywotny i rodzaj męskoosobowy. Żadna z tych propozycji nie może zostać przyjęta przez przymiotnik, który w dopełniaczu ma dwie rodzajowe możliwości do wyboru: rodzaj żeński i nieżeński. W rozdziale poprzednim zaproponowaliśmy regułę pomostową, która informowałaby przymiotnik, że w sytuacji, kiedy dochodzi do niego od rzeczownika lub przymiotnika polecenie: przyjmij dopełniacz, celownik, narzędnik lub miejscownik liczby pojedynczej i rodzaj męski (dowolny) lub nijaki, wówczas powinien on wybrać spośród swoich form odpowiednią formę rodzaju nieżeńskiego.

NIENAWIDZIĆ MIŁY

PAN
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywotnego, lub rodzaju męskoosobowego

Przyjmij formę dopełniacza

Przyjmij formę dopełniacza

Po zastosowaniu się przymiotnika do powyższej reguły pomostowej otrzymamy zdanie *Nienawidzę miłego pana*. Regułę tę wykorzystamy także po zmianie rzeczownika PAN na PIES:

NIENAWIDZIĆ MIŁY

PIES
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę dopełniacza

Przyjmij formę dopełniacza

otrzymując zdanie *Nienawidzę miłego psa*. Stosujemy ją też po zmianie rzeczownika PIES na DOM, czego efektem jest zdanie *Nienawidzę miłego domu*:

NIENAWIDZIĆ MIŁY

DOM
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskonieżywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę dopełniacza



Przyjmij formę dopełniacza



Ta reguła pomostowa dotyczy również polecenia przyjęcia rodzaju nijakiego, a więc sytuacji, gdy zamiast rzeczownika DOM użyjemy rzeczownika OKNO:

NIENAWIDZIĆ MIŁY

OKNO
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju
niemęskoosobowego

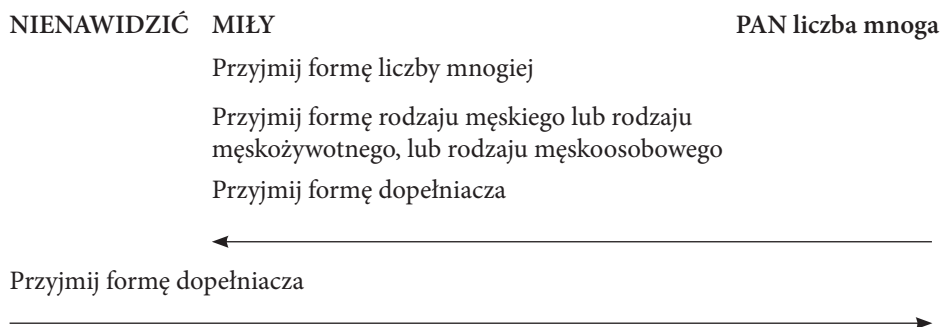
Przyjmij formę dopełniacza



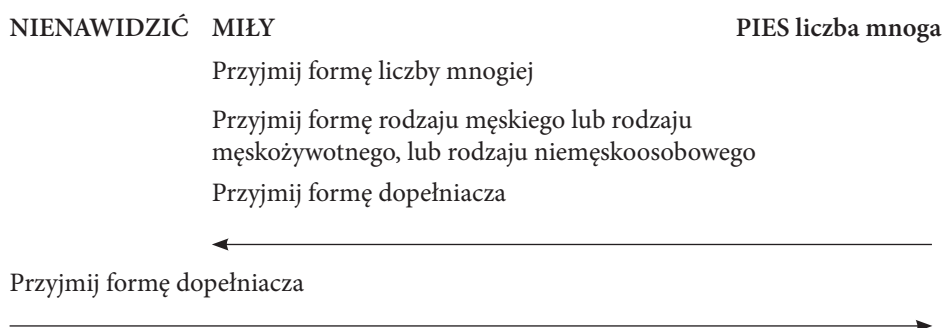
Przyjmij formę dopełniacza



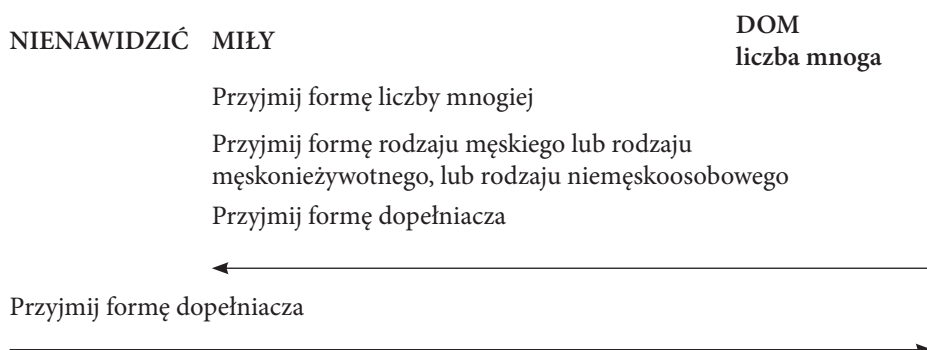
W dopełniaczu liczby mnogiej we wszystkich pięciu opisach relacji akomodacyjnych otrzymamy identyczną formę przymiotnika MIŁY, tj. formę *miłych*, przymiotnik bowiem w dopełniaczu liczby mnogiej (ale też w celowniku, narzędniku i miejscowniku) nie ma odmiennych form rodzajowych. Inaczej ujmując tę sytuację, możemy stwierdzić, że w dopełniaczu liczby mnogiej (ale też w celowniku, narzędniku i miejscowniku) wszystkie formy przymiotnika mają synkretyczną (identyczną) postać:



Dzięki relacjom akomodacyjnym przedstawionym na tym schemacie otrzymujemy zdanie *Nienawidzę miłych panów*.



Dzięki relacjom akomodacyjnym przedstawionym na tym schemacie otrzymujemy zdanie *Nienawidzę miłych psów*.



Dzięki relacjom akomodacyjnym przedstawionym na tym schemacie otrzymujemy zdanie *Nienawidzę miłych domów*.

NIENAWIDZIĆ MIŁY

PANI
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę dopełniacza



Przyjmij formę dopełniacza



Dzięki relacjom akomodacyjnym przedstawionym na tym schemacie otrzymujemy zdanie *Nienawidzę miłych pań*.

NIENAWIDZIĆ MIŁY

OKNO
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę dopełniacza



Przyjmij formę dopełniacza



Dzięki wreszcie relacjom akomodacyjnym przedstawionym na tym schemacie otrzymujemy zdanie *Nienawidzę miłych okien*.

Przejdźmy z kolei do celownika liczby pojedynczej i mnogiej rzeczownika, który jest m.in. wymagany przez czasownik UFAĆ. W celowniku liczby pojedynczej przymiotnik może bezpośrednio przyjąć polecenie rodzajowe jedynie od rzeczownika PANI, ponieważ tutaj znów mamy do czynienia jedynie z dwiema formami rodzajowymi przymiotnika – żeńską i nieżeńską. Po uzgodnieniach efektem poniższego schematu jest zdanie *Ufam miłej pani*:

UFAĆ	MILY	PANI liczba pojedyncza
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę celownika	
	←	
Przyjmij formę celownika		
	→	

W pozostałych czterech wypadkach znów potrzebne jest odwołanie do reguły pomostowej, która informowałaby przymiotnik, że w sytuacji, kiedy dociera do niego od rzeczownika lub przyminka polecenie: przyjmij celownik liczby pojedynczej i rodzaj męski (dowolny) lub nijaki, powinien wybrać spośród swoich form formę rodzaju nieżeńskiego. Efektem tej reguły w odniesieniu do schematu z rzeczownikiem PAN jest zdanie *Ufam milemu panu*:

UFAĆ	MILY	PAN liczba pojedyncza
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywotnego, lub rodzaju męskoosobowego	
	Przyjmij formę celownika	
	←	
Przyjmij formę celownika		
	→	

UFAĆ	MILY	PIES liczba pojedyncza
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę celownika	
	←	
Przyjmij formę celownika		
	→	

Efektem tej reguły w odniesieniu do schematu z rzeczownikiem PIES jest zdanie *Ufam miłemu psu*:

UFAĆ	MIŁY	DOM liczba pojedyncza
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskonieżywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę celownika	
	←	
Przyjmij formę celownika		
		→

Efektem tej reguły w odniesieniu do schematu z rzeczownikiem DOM jest zdanie *Ufam miłemu domowi*:

UFAĆ	MIŁY	OKNO liczba pojedyncza
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę celownika	
	←	
Przyjmij formę celownika		
		→

Efektem wreszcie tej reguły w odniesieniu do schematu z rzeczownikiem OKNO jest zdanie *Ufam miłemu oknu*:

W celowniku liczby mnogiej natomiast we wszystkich pięciu opisach relacji akomodacyjnych otrzymamy identyczną formę przymiotnika MIŁY, tj. formę *miłym*, przymiotnik w celowniku liczby mnogiej (ale też w dopełniaczu, narzędniku i miejscowniku) nie ma odmiennych form rodzajowych. Inaczej ujmując tę sytuację, możemy stwierdzić, że w celowniku liczby mnogiej (ale też w dopełniaczu, narzędniku i miejscowniku) wszystkie formy przymiotnika mają synkretyczną (identyczną) postać. W pierwszym zatem schemacie otrzymamy zdanie *Ufam miłym panom*:

UFAĆ

MIŁY

PAN
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywotnego, lub rodzaju męskoosobowego

Przyjmij formę celownika

Przyjmij formę celownika

W drugim schemacie otrzymamy zdanie *Ufam miłym psom*:

UFAĆ

MIŁY

PIES
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę celownika

Przyjmij formę celownika

W trzecim schemacie otrzymamy zdanie *Ufam miłym domom*:

UFAĆ

MIŁY

DOM
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskonieżywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę celownika

Przyjmij formę celownika

W czwartym schemacie otrzymamy zdanie *Ufam miłym paniom*:

UFAĆ	MIŁY	PANI liczba mnoga
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę celownika	
	←	
Przyjmij formę celownika		→

W piątym wreszcie schemacie otrzymamy zdanie *Ufam miłym oknom*:

UFAĆ	MIŁY	OKNO liczba mnoga
	Przyjmij formę liczby mnogiej	
	Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę celownika	
	←	
Przyjmij formę celownika		→

W wypadku poleceń wysyłanych przez narzędnik rzeczownika, który jest wymagany m.in. przez czasownik GARDZIĆ, tylko w schemacie z rzeczownikiem PANI w liczbie pojedynczej przymiotnik może bezpośrednio przyjąć polecenie rodzajowe jedynie od rzeczownika PANI, ponieważ tutaj znów mamy do czynienia jedynie z dwiema formami rodzajowymi przymiotnika – żeńską i nieżeńską. Po uzgodnieniach efektem poniższego schematu jest zdanie *Gardzę miłą panią*:

GARDZIĆ	MIŁY	PANI liczba pojedyncza
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę narzędnika	
	←	
Przyjmij formę narzędnika		→

```

graph LR
    GARDZIĆ <--> MIŁY
    MIŁY --> PAN
    PAN --- PAN_Label[liczba pojedyncza]
  
```

Diagram illustrating the relationship between the words GARDZIĆ, MIŁY, and PAN. GARDZIĆ is connected to MIŁY by a double-headed arrow. MIŁY is connected to PAN by a single-headed arrow pointing right. PAN is labeled "liczba pojedyncza".

GARDZIĆ	MIŁY	PIES liczba pojedyncza
	Przyjmij formę liczby pojedynczej	
	Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego	
	Przyjmij formę narzędnika	
Przyjmij formę narzędnika		

GARDZIĆ

MIŁY

DOM
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskonieżywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę narzędnika



Przyjmij formę narzędnika



Efektom wreszcie tej reguły w odniesieniu do schematu z rzeczownikiem OKNO
jest zdanie *Gardzę miłym oknem*:

GARDZIĆ

MIŁY

OKNO
liczba pojedyncza

Przyjmij formę liczby pojedynczej

Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę narzędnika



Przyjmij formę narzędnika



W narzędniku liczby mnogiej natomiast we wszystkich pięciu opisach relacji
akomodacyjnych otrzymamy identyczną formę przymiotnika MIŁY, tj. formę
miłymi, przymiotnik w narzędniku liczby mnogiej (ale też w dopełniaczu, ce-
lowniku i miejscowniku) nie ma odmiennych form rodzajowych. Inaczej uj-
mując tę sytuację, możemy stwierdzić, że w narzędniku liczby mnogiej (ale też
w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku) wszystkie formy przymiotnika mają
synkretyczną (identyczną) postać. W pierwszym zatem schemacie otrzymamy
zdanie *Gardzę miłymi panami*:

GARDZIĆ

MIŁY

PAN
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywotnego, lub rodzaju męskoosobowego

Przyjmij formę narzędnika



Przyjmij formę narzędnika



W drugim schemacie otrzymamy zdanie *Gardzę miłymi psami:*

GARDZIĆ

MIŁY

PIES
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę narzędnika



Przyjmij formę narzędnika



W trzecim schemacie otrzymamy zdanie *Gardzę miłymi domami:*

GARDZIĆ

MIŁY

DOM
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskonieżywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę narzędnika



Przyjmij formę narzędnika



W czwartym schemacie otrzymamy zdanie *Gardzę miłymi paniami:*

GARDZIC

MIŁY

PANI
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę narzędnika



Przyjmij formę narzędnika



W piątym wreszcie schemacie otrzymamy zdanie *Gardzę miłymi oknami*:

GARDZIC

MIŁY

OKNO
liczba mnoga

Przyjmij formę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę narzędnika



Przyjmij formę narzędnika



W wypadku miejscownika dotychczasowy schemat relacji akomodacyjnych musimy nieco zmienić. Zauważmy bowiem, że w miejscowniku rzeczownik nigdy nie łączy się bezpośrednio z czasownikiem – pomiędzy czasownikiem a rzeczownikiem musi w zdaniu wystąpić przyimek. We wspomnianej już wielokrotnie gramatyce (por. Bobrowski 1998), analizując zdanie *Mówię o miłych paniach*, przyjąłem, że na samym początku mamy tzw. akomodację słownikową; czasownik wysła wiadomość, że zaraz po nim w zdaniu ma się pojawić przyimek *o*. Dopiero ten przyimek narzuca formę miejscownika rzeczownikom, a te z kolei narzucają formę miejscownika zależnym przymiotnikom.

Tu jednak znowu mamy sytuację, z którą zetknęliśmy się wcześniej już trzykrotnie. Tylko polecenie: przyjmij formę miejscownika wysłane przez rzeczownik PANI może zostać bezpośrednio zaakceptowane przez przymiotnik, bo tutaj znów mamy do czynienia jedynie z dwiema formami rodzajowymi przymiotnika – żeńską i nieżeńską. Po uzgodnieniach efektem poniższego schematu jest zdanie *Mówię o miłej pani*:

MÓWIĆ

O MIŁY

PANI
liczba
pojedyncza

Połącz z przymikiem O

Przyjmij formę liczby pojedynczej



Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub
rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę miejscownika



Przyjmij formę miejscownika



W pozostałych czterech wypadkach potrzebna jest nam reguła pomostowa, która informowałaby przymiotnik, że w sytuacji, kiedy dociera do niego od rzeczownika polecenie: przyjmij miejscownik liczby pojedynczej i rodzaj męski (dowolny) lub nijaki, powinien wybrać spośród swoich form formę rodzaju nie-żeńskiego. Efektem tej reguły w odniesieniu do schematu z rzeczownikiem PAN jest zdanie *Mówię o miłym panu*:

MÓWIĆ

O MIŁY

PAN
liczba
pojedyncza

Połącz z przymikiem O

Przyjmij formę liczby pojedynczej



Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywotnego, lub rodzaju męskoosobowego

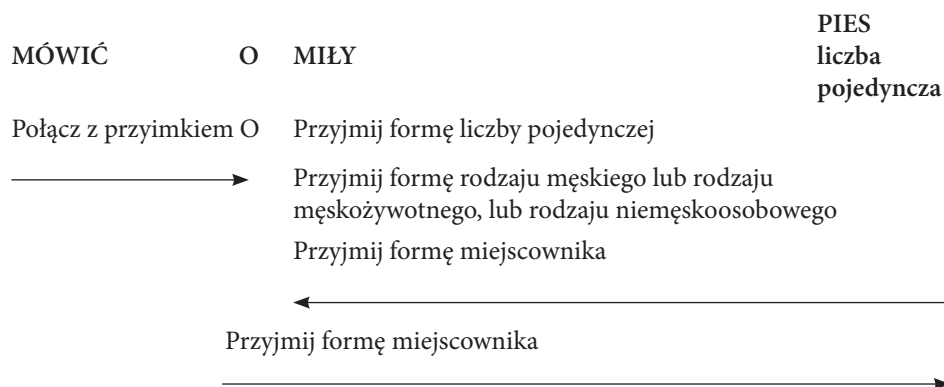
Przyjmij formę miejscownika



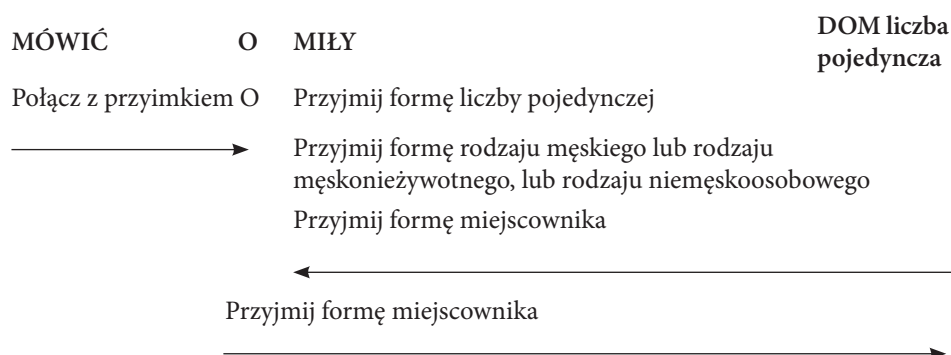
Przyjmij formę miejscownika



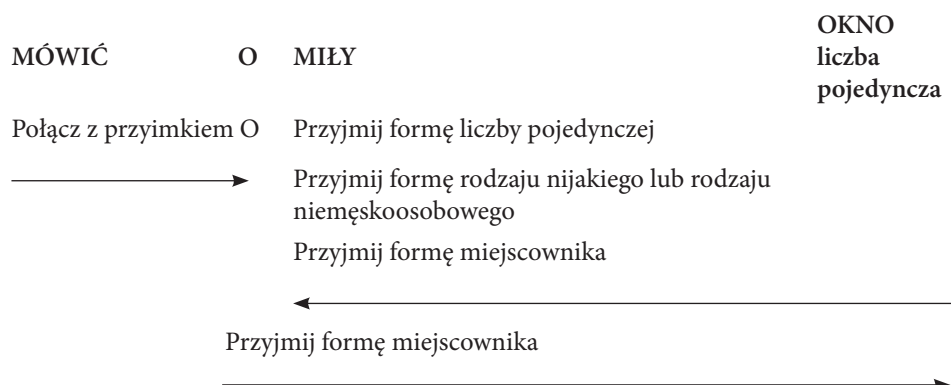
Efektem tej reguły w odniesieniu do schematu z rzeczownikiem PIES jest zdanie *Mówię o miłym psie*:



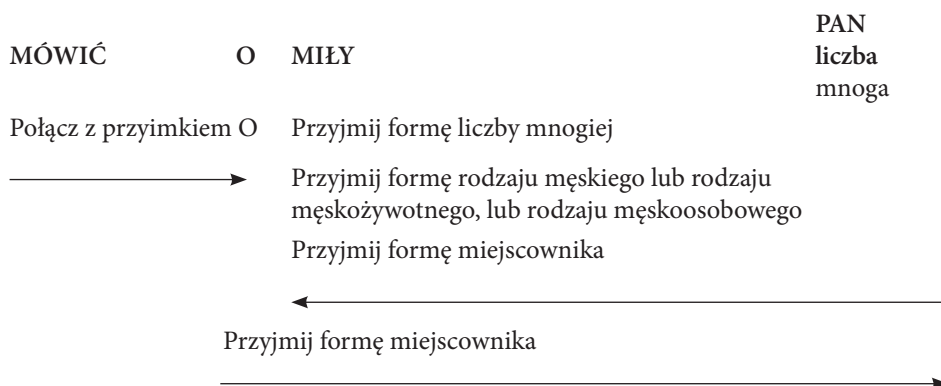
Efektem tej reguły w odniesieniu do schematu z rzeczownikiem DOM jest zdanie *Mówię o miłym domu*:



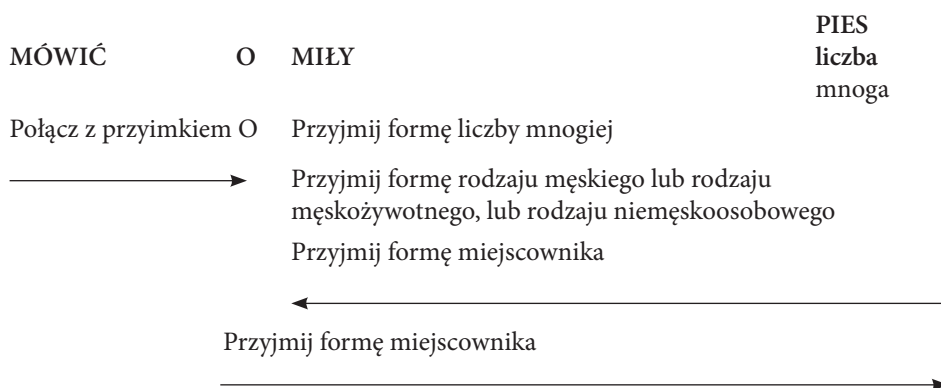
Wreszcie efektem tej reguły w odniesieniu do schematu z rzeczownikiem OKNO jest zdanie *Mówię o miłym oknie*:



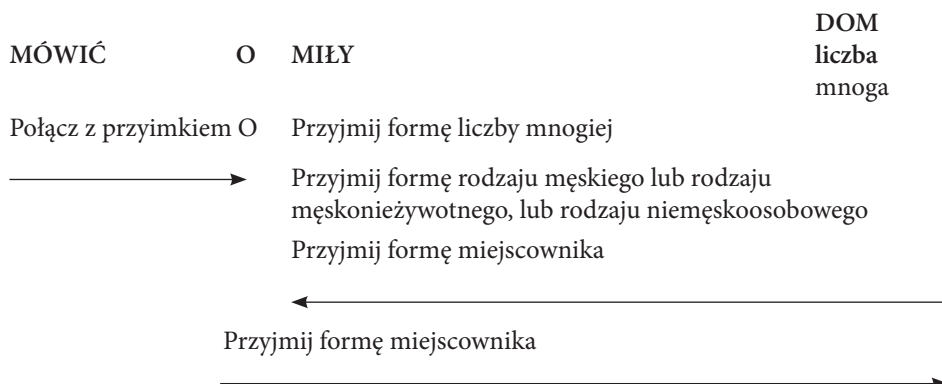
W miejscowniku liczby mnogiej natomiast we wszystkich pięciu opisach relacji akomodacyjnych otrzymamy identyczną formę przymiotnika MIŁY, tj. formę *miłych*, bowiem przymiotnik w miejscowniku liczby mnogiej (ale też w dopełniaczu, celowniku i narzędniku) nie ma odmiennych form rodzajowych. Inaczej ujmując tę sytuację, możemy stwierdzić, że w miejscowniku liczby mnogiej (ale też w dopełniaczu, celowniku i narzędniku) wszystkie formy przymiotnika mają synkretyczną (identyczną) postać. W pierwszym zatem schemacie otrzymamy zdanie *Mówię o miłych panach*:



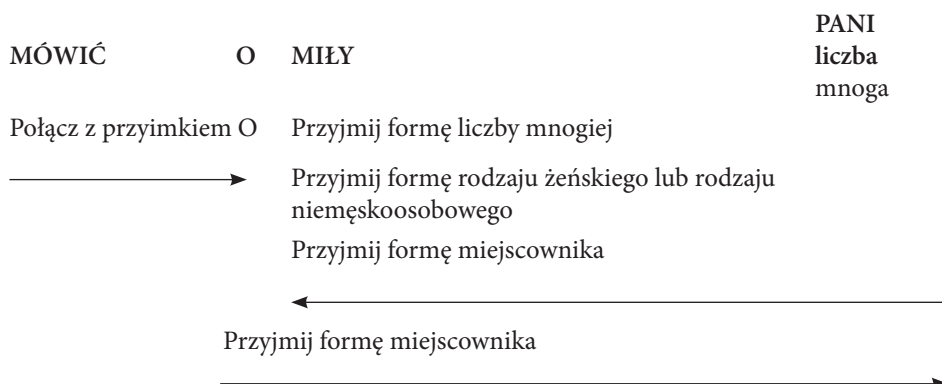
W drugim schemacie otrzymamy zdanie *Mówię o miłych psach*:



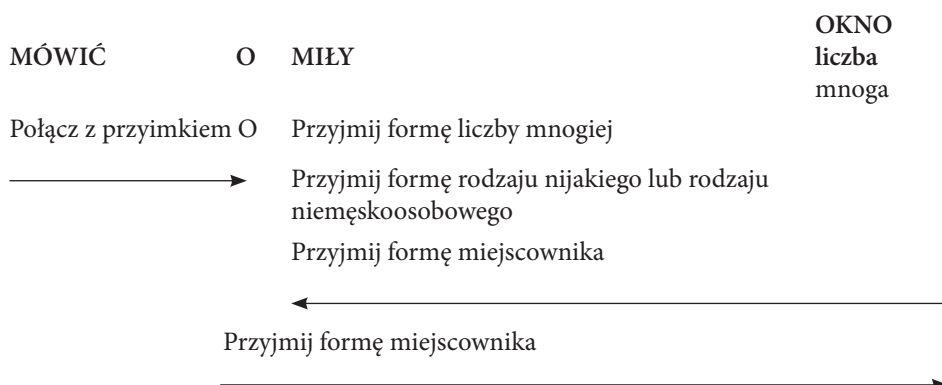
W trzecim schemacie otrzymamy zdanie *Mówię o miłych domach*:



W czwartym schemacie otrzymamy zdanie *Mówię o miłych paniach*:



W piątym wreszcie schemacie otrzymamy zdanie *Mówię o miłych oknach*:



Po uważnej lekturze wszystkich zamieszczonych tu schematów czytelnik uważy, że są one do siebie bardzo podobne. Zanim przedstawiłem ogólnie podobieństwa pomiędzy nimi, wpierw musiałem sporządzić te schematy, a potem dokładnie im się przyjrzeć. Zwykle w pracach gramatycznych przedstawia się czytelnikowi ostateczne sprawozdanie z wykonanych prac, nie pokazuje się zaś, w jaki sposób ustalono, a następnie sprawdzano słuszność proponowanych rozwiązań. W książce przyjąłem odwrotną kolejność prezentacji. Wydaje się, że to właśnie dzięki takiej kolejności wyraźniej widać, że moja propozycja rozwiązania problemu opisu rodzaju gramatycznego w języku polskim przedstawiona w dwóch ostatnich rozdziałach jest w stosunku do rozwiązań nowszych dużo prostsza, zakłada bowiem istnienie trzech podstawowych rodzajów rzeczownika, a jednocześnie opisuje te fakty, które leżą u podstaw koncepcji poprawiających ujęcie tradycyjne. Nie ulega przy tym wątpliwości, że proponowane tu rozwiązanie jest najbliższe koncepcji tradycyjnej, w ramach której każdy rzeczownik był albo rodzaju męskiego, albo żeńskiego, albo nijakiego.

Rozdział siódmy

Garść problemów

W rozdziale tym przedstawiam szereg problemów, które powstają w procesie uzgodnień form rodzajowych z innymi elementami zdań. Zasygnalizowane i opisane zostały one m.in. w przywoływanej już pracy Z. Saloniego (por. Saloni 1976), w której na drodze analizy oczekiwanych przez rzeczownik cech rodzajowych wyrazów sąsiadujących (przede wszystkim liczebników głównych) wyodrębnia on nie trzy, nie pięć, nie sześć, ale dziewięć rodzajów gramatycznych rzeczowników polskich.

Wśród rzeczowników w rodzaju nijakim wydziela dwie klasy. Do pierwszej należą rzeczowniki takie jak OKNO, POLE, do drugiej zaś rzeczowniki takie jak NIEMOWLĘ, CIELE. Różnica pomiędzy nimi polega na tym, że te pierwsze występują w zdaniu z liczebnikiem głównym (*dwa okna, trzy pola*), natomiast te drugie wymagają liczebników zbiorowych (*dwoje cieląt, pięcioro niemowląt*).

Trzeba też wydzielić osobne trzy rodzaje gramatyczne dla tzw. pluraliów tantum, tj. rzeczowników, które nie mają form liczby pojedynczej, np. WUJOSTWO, DRZWI, SPODNIE. Rzeczowniki typu WUJOSTWO różnią się od rzeczowników typu DRZWI i SPODNIE tym, że w bierniku liczby mnogiej (innej zresztą liczby nie mają) wymagają męskoosobowej formy przymiotnika (*lubię dobrych wujostwa*), natomiast rzeczowniki DRZWI i SPODNIE w bierniku liczby mnogiej wymagają niemęskoosobowej formy przymiotnika (*lubię dobre drzwi, lubię dobre spodnie*). Jest też dość istotna różnica pomiędzy rzeczownikiem DRZWI oraz SPODNIE. O ile rzeczownik DRZWI współwystępuje w zdaniach z liczebnikiem zbiorowym (*dwoje drzwi*), o tyle rzeczownik SPODNIE nie pozwala na wystąpienie takiego liczebnika. O liczbie egzemplarzy w wypadku rzeczownika SPODNIE świadczy liczebnik główny, ale występuje on w bezpośrednim sąsiedztwie rzeczownika PARA (*trzy pary spodni*). Osobny zatem, zdaniem Z. Saloniego, rodzaj gramatyczny przysługuje rzeczownikowi WUJOSTWO, osobny rzeczownikowi DRZWI, a osobny rzeczownikowi SPODNIE.

Dwa okna ale dwoje kurcząt

W koncepcji rodzaju Z. Salonięgo rozdziela się nie tylko tradycyjny rodzaj męski, ale też tradycyjny rodzaj nijaki. Rodzaj nijaki pierwszy posiadałyby w jej ramach rzeczowniki typu OKNO, które wchodzi w związek z liczebnikami głównymi (np. *dwa okna, pięć okien*), rodzaj nijaki drugi posiadałyby liczebniki wchodzące w związki z liczebnikami zbiorowymi typu KURCZĘ (np. *dwoje kurcząt, dwojgu kurcząt*).

Wydaje się jednak, że istnieją rzeczywiste przesłanki, by uznać, iż nie mamy tu różnicy dotyczącej wymagań rodzajowych, ale mamy różnicę wymagań dotyczących klasy liczebników. Jeśli np. weźmiemy pod uwagę rzeczownik PAN, to z pewnością uznamy, że łączy się on wyłącznie z liczebnikami głównymi (*dwaj panowie, pięciu panów*), jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę rzeczownik STUDENT, to zauważymy, że może on łączyć się zarówno z liczebnikami głównymi (*dwaj studenci, pięciu studentów*), jak i z liczebnikami zbiorowymi (*dwoje studentów, pięcioro studentów*). Wynikałoby więc z tego, że powinniśmy wydzielić także dwa rodzaje męskoosobowe. Do rzeczowników oznaczonych jako posiadające rodzaj męskoosobowy pierwszy należałyby rzeczowniki typu PAN, CHŁOPIEC, ale też STUDENT, PRACOWNIK, do rzeczowników oznaczonych jako posiadające rodzaj męskoosobowy drugi należałyby rzeczowniki typu STUDENT, PRACOWNIK. Różnica pomiędzy nimi polegałaby na tym, że rzeczownik z klasy pierwszej występowałby w liczbie mnogiej z liczebnikiem głównym (*dwaj studenci przyszli, pięciu chłopców przyszło*), natomiast rzeczownik z klasy drugiej występowałby z liczebnikiem zbiorowym (*dwoje studentów przyszło, pięcioro pracowników przyszło*). Wydaje się przy tym, że wszystkie rzeczowniki z drugiej klasy miałyby równobrzmiące odpowiedniki w zbiorze rzeczowników z klasy pierwszej. W zbiorze z klasy pierwszej tylko pewien podzbiór rzeczowników (z elementami takimi jak PAN, CHŁOPIEC) nie mógłby uczestniczyć w sytuacji, którą opisuje zdanie *Pięcioro pracowników przyszło*, ponieważ wśród tych pracowników tylko część to mężczyźni. Zdanie **Pięcioro panów przyszło* jest dewiacyjne, ponieważ opisuje sytuację niemożliwą do zaistnienia w żadnym z możliwych światów – rzeczownik PAN zawiera bowiem w sobie sem (czy cechę znaczeniową) + osoba płci męskiej, rzeczownik PRACOWNIK semu takiego nie zawiera. Wydaje się więc, że wydzielanie dwóch rodzajów męskoosobowych nie jest dobrym rozwiązaniem. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że w pełnym modelu języka muszą być sformułowane zasady, na podstawie których akceptowane jest zdanie *Pięcioro studentów przyszło*, a nieakceptowane

**Pięcioro panów przyszło*. Kwestie te omawiamy w następnym rozdziale, w którym analizowane są relacje pomiędzy liczebnikiem i rzeczownikiem, a także rodzaj, który jest narzucany przez szeregi rzeczownikowe.

W naszej zatem matrycy zarówno rzeczownik KURCZĘ, jak i rzeczownik OKNO otrzymają takie same cechy rodzajowe, mają one jedynie inne oczekiwania co do liczebników, z którymi mogą wystąpić w zdaniach. Rzeczownik OKNO wymaga wystąpienia w zdaniu z liczebnikami głównymi, natomiast opisujący w liczbie mnogiej pewną zbiorowość rzeczownik KURCZĘ wymaga wystąpienia w zdaniu wraz z liczebnikami zbiorowymi (*Pięcioro kurcząt przyszło*).

Pluralia tantum

Rzeczowniki nie posiadające liczby pojedynczej (pluralia tantum) w koncepcji Z. Saloniego mają na tyle odmienne rodzajowe wymagania składniowe, iż można mówić o osobnym rodzaju p, a w zasadzie o trzech rodzajach: p1, p2 i p3. Do klasy p1 należą rzeczowniki typu WUJOSTWO, które występują w następujących połączeniach:

Mili wujostwo przyszli.

Mam miłych wujostwa.

Do klasy p2 należą rzeczowniki typu SKRZYPCE, a do klasy p3 rzeczowniki typu SPODNIE. Te dwie ostatnie klasy różnią się tylko wymaganiami w zakresie liczebnika. SKRZYPCE łączą się z liczebnikiem zbiorowym (*Dwoje skrzypiec*), SPODNIE nie łączą się bezpośrednio z liczebnikiem – jedynie z rzeczownikiem PARA, przed którym występuje liczebnik główny (*jedna para spodni, dwie pary spodni, pięć par spodni*). Skoro jednak wszystkie inne konteksty diagnostyczne mają one identyczne:

Drogie skrzypce leżały.

Mam drogie skrzypce.

Drogie spodnie leżały.

Mam drogie spodnie.

w świetle tego, co powiedziałem wyżej o łączliwości rzeczowników z liczebnikami, możemy uznać, że brak jest tu podstaw do rozróżnienia rodzaju p2 od p3. Ale też nie ma potrzeby wydzielać żadnego rodzaju p. Rzeczownik WUJOSTWO z naszej matrycy wykorzystuje tylko cechy rodzaju męskoosobowego. Dodatkowo rzeczownik ten wymaga liczebnika zbiorowego. Z kolei zarówno rzeczownik SKRZYPCE, jak i rzeczownik SPODNIE powinien otrzymać w naszej matrycy

cechy rodzaju niemęskoosobowego. O ich odmiennych wymaganiach w zakresie liczebnika już wspominałem.

MIŁY	WUJOSTWO liczba mnoga	IŚĆ czas przeszły
Przyjmij formę mianownika		
Przyjmij liczbę mnogą	Przyjmij formę liczbę mnogą	
Przyjmij formę rodzaju męskoosobowego	Przyjmij formę rodzaju męskoosobowego	
←	Przyjmij trzecią osobę	
	→	
	Przyjmij formę mianownika	
	←	

Rzeczownik WUJOSTWO wybiera spośród posiadanych form formę *wujostwo*, czasownik IŚĆ wybiera spośród posiadanych cech formę *szli*, a przymiotnik MIŁY wybiera spośród swoich form formę *mili*. Otrzymujemy zatem zdanie *Mili wujostwo szli*. Natomiast przy rzeczowniku w bierniku ustalenie formy możemy przedstawić w następującym schemacie:

LUBIĆ	MIŁY	WUJOSTWO liczba mnoga
	Przyjmij formę liczbę mnogą	
	Przyjmij formę rodzaju męskoosobowego	
	Przyjmij formę biernika	
	←	
Przyjmij formę biernika		→

Rzeczownik WUJOSTWO tutaj wybiera więc formę *wujostwa*, a przymiotnik MIŁY wybiera formę *miłych*. Nie musimy zatem dla rzeczownika WUJOSTWO wprowadzać do naszego modelu gramatycznego osobnego rodzaju.

Dzięki naszej matrycy jesteśmy też w stanie w sposób adekwatny opisać relacje akomodacyjne zachodzące w zdaniach pomiędzy rzeczownikami typu SKRZYPCE i SPODNIE.

MIŁY

Przyjmij formę mianownika

Przyjmij liczbę mnogą

Przyjmij formę rodzaju
męskoosobowego**SKRZYPCE** liczba mnoga

Przyjmij formę liczbę mnogą

Przyjmij formę rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę trzeciej osoby



Przyjmij formę mianownika

**LEŻEĆ**
czas przeszły

Dzięki temu schematowi uzyskamy adekwatny opis relacji akomodacyjnych w zdaniu *Miłe skrzypce leżały*. Czasownik LEŻEĆ na podstawie poleceń od rzeczownika SKRZYPCE przyjmuje formę *leżały*, rzeczownik SKRZYPCE na podstawie polecenia od czasownika LEŻEĆ przyjmuje formę *skrzypce*, a przymiotnik MIŁY na podstawie poleceń od rzeczownika przyjmuje formę *miłe*.

W wypadku zdania z rzeczownikiem w bierniku schemat wygląda następująco:

LUBIĆ

Przyjmij formę biernika

**MIŁY**

Przyjmij formę liczbę mnogą

Przyjmij formę rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę biernika

**SKRZYPCE**
liczba mnoga

Na podstawie polecenia od czasownika rzeczownik przyjmuje formę biernika *skrzypce*, a przymiotnik na podstawie poleceń od rzeczownika przyjmuje formę *miłe*. Otrzymujemy zatem zdanie *Lubię miłe skrzypce*. Wydaje się, że również i w tym wypadku jesteśmy w stanie obyć się w naszej gramatyce bez dodatkowego rodzaju gramatycznego.

Rozdział ósmy

Wymagania rodzajowe w grupach rzeczownikowych z liczebnikami

W tym rozdziale zajmiemy się wymaganiami rzeczowników w stosunku do sąsiadujących z nimi liczebników. Na początku należy zastrzec, że za liczebniki w przyjętym tu modelu języka uważa się tradycyjne liczebniki główne (JEDEN, PIĘĆ), liczebniki zbiorowe (DWOJE, PIĘCIORO) i tzw. liczebniki nieokreślone (DUŻO, WIELE), natomiast tradycyjne liczebniki porządkowe (PIERWSZY, PIĄTY) traktowane są jako przymiotniki – ze składniowo-dystrybucyjnego punktu widzenia są one w zdaniach wymienne z przymiotnikami.

JEDEN

Liczebnik główny JEDEN współwystępuje tylko w zdaniach z rzeczownikami w liczbie pojedynczej i zachowuje się identycznie jak przymiotnik w liczbie pojedynczej. Występując w zdaniach z mianownikiem, przyjmuje albo rodzaj męski:

Jeden pan przyszedł.

Jeden pies przyszedł.

Jeden stół przyszedł.

albo rodzaj żeński:

Jedna pani przyszła.

albo rodzaj nijaki:

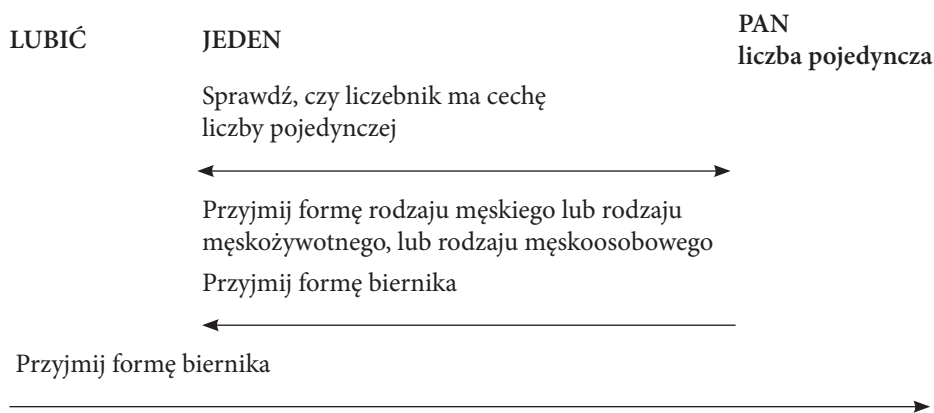
Jedno dziecko przyszło.

Istnieją wprawdzie zdania z formą utworzoną od słowa JEDEN w liczbie mnogiej: *Jedni panowie przyszli*, przyjmuje się jednak, że w zdaniach tych nie występuje liczebnik, ale przymiotnik; niektórzy językoznawcy wręcz odrzucają istnienie liczebnika JEDEN – pisze o tym szczegółowo P. Wojdak (por. Woj-

dak 2001), w naszym wszak modelu liczebnik JEDEN istnieje i – co naturalne – może łączyć się tylko z rzeczownikiem w liczbie pojedynczej.

W dopełniaczu, celowniku, narzędniku i miejscowniku liczebnik JEDEN przybiera narzuconą przez rzeczownik formę rodzaju żeńskiego (*Nie widzę jednej pani, ufam jednej pani, gardzę jedną panią, mówię o jednej pani*) lub rodzaju męskiego (*Nie widzę jednego pana, jednego psa, jednego stołu, jednego okna; ufam jednemu panu, psu, stołowi, oknu; gardzę jednym panem, psem, stołem, oknem; mówię o jednym panu, psie, stole, oknie*). W bierniku natomiast JEDEN przyjmuje formę rodzaju męskożywotnego (*Widzę jednego pana, widzę jednego psa*), formę rodzaju męskonieżywotnego (*Widzę jeden stół*), rodzaju żeńskiego (*Widzę jedną panią*) lub nijakiego (*Widzę jedno okno*).

Można to przedstawić na schematach bardzo podobnych do tych, które proponowaliśmy w wypadku biernika liczby pojedynczej rzeczowników i ich wymagań względem przymiotników. Różnica jest tylko taka, że tam polecenie rzeczownika brzmiało: *przyjmij formę liczby pojedynczej*, tutaj zaś brzmi: *sprawdź, czy możesz połączyć się z tym liczebnikiem, mając narzuconą liczbę pojedynczą*. Liczebnik JEDEN ma swoją liczbę stałą (tak jak rzeczowniki mają swój rodzaj), natomiast na poziomie relacji pomiędzy rzeczownikiem z narzuconą mu liczbą przez opisywaną w zdaniu rzeczywistość a liczebnikiem posiadającym stałą cechę liczby musi zaistnieć zgoda. Taki mechanizm umożliwia odfiltrowywanie dewiacji typu **Pięć okno leżą*, w połączeniu liczebnika PIĘĆ (ze stałą liczbą mnogą) z rzeczownikiem OKNO (w narzuconej przez rzeczywistość liczbie pojedynczej takiej zgody, oczywiście, nie ma).



Otrzymujemy więc zdanie *Lubię jednego pana*. Forma rodzaju męskożywotnego liczebnika JEDEN zostanie też wybrana w zdaniu z rzeczownikiem PIES w bierniku.

LUBIĆ

JEDEN

PIES
liczba pojedyncza

Sprawdź, czy liczebnik ma cechę liczby pojedynczej



Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju męskożywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę biernika



Przyjmij formę biernika



Natomiast w wypadku liczebnika JEDEN wymagano przez rzeczownik DOM w bierniku wybrana zostaje forma rodzaju niemęskożywotnego *jeden*:

LUBIĆ

JEDEN

DOM
liczba pojedyncza

Sprawdź, czy liczebnik ma cechę liczby pojedynczej



Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskonieżywotnego, lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę biernika



Przyjmij formę biernika



W odniesieniu do liczebnika JEDEN wymaganego przez rzeczownik PANI w bierniku użyta zostanie forma rodzaju żeńskiego *jedną*:

LUBIĆ

JEDEN

PANI
liczba pojedyncza

Sprawdź, czy liczebnik ma cechę liczby pojedynczej



Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju
niemęskoosobowego

Przyjmij formę biernika



Przyjmij formę biernika



```

graph LR
    A[LUBIĆ JEDEN] --> B[OKNO  
liczba pojedyncza]
    A --> C[Sprawdź, czy liczebnik ma cechę liczby pojedynczej]
    C --> D[Przyjmij formę rodzaju nijakiego lub rodzaju niemęskoosobowego]
    D --> E[Przyjmij formę biernika]
    E --> B
  
```

TRZY, CZTERY

W mianowniku liczby mnogiej liczebniki TRZY i CZTERY mają w swoim opisie fleksyjnym po dwie formy: *trzej, czterej* scharakteryzowane jako męskoosobowe i *trzy, cztery* scharakteryzowane jako niemęskoosobowe.

TRZY CZTERY

PAN liczba mnoga

IŚĆ czas
przeszły

Przyjmij formę liczby mnogiej
Przyjmij formę trzeciej osoby
Przyjmij formę rodzaju męskiego
lub rodzaju męskożywnotnego,
lub rodzaju męskoosobowego

Przyjmij formę mianownika

Sprawdź, czy liczebnik ma
cechę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju męskiego
lub rodzaju męskożywnotnego, lub rodzaju
męskoosobowego
Przyjmij formę mianownika

Liczebniki przyjmują formy rodzaju męskoosobowego *trzej, czterej*; utworzymy
zatem zdanie *Trzej, czterej panowie szli*. Po zmianie rzeczownika PAN na rze-
czownik PIES:

TRZY CZTERY

PIES liczba mnoga

IŚĆ czas
przeszły

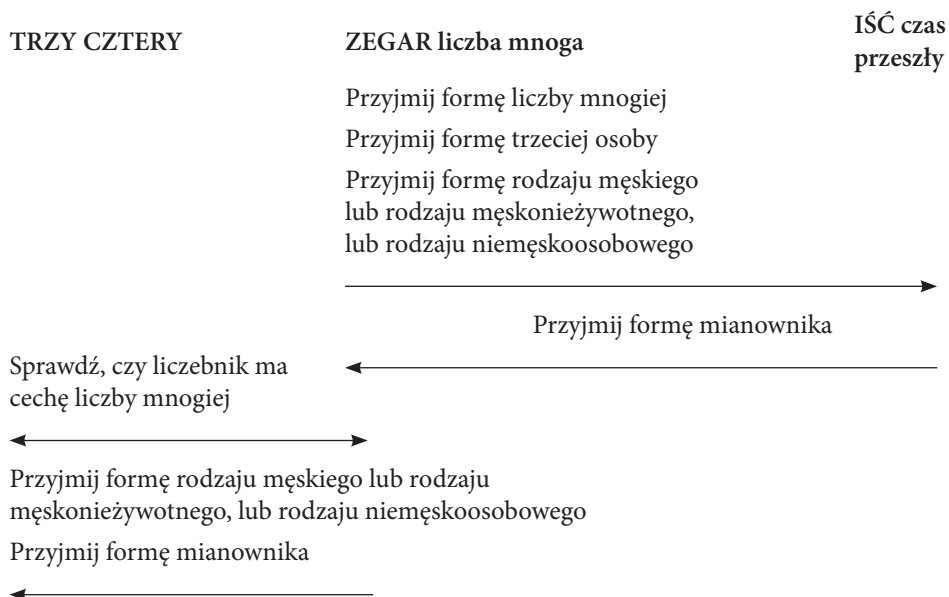
Przyjmij formę liczby mnogiej
Przyjmij formę trzeciej osoby
Przyjmij formę rodzaju męskiego
lub rodzaju męskożywnotnego,
lub rodzaju niemęskoosobowego

Przyjmij formę mianownika

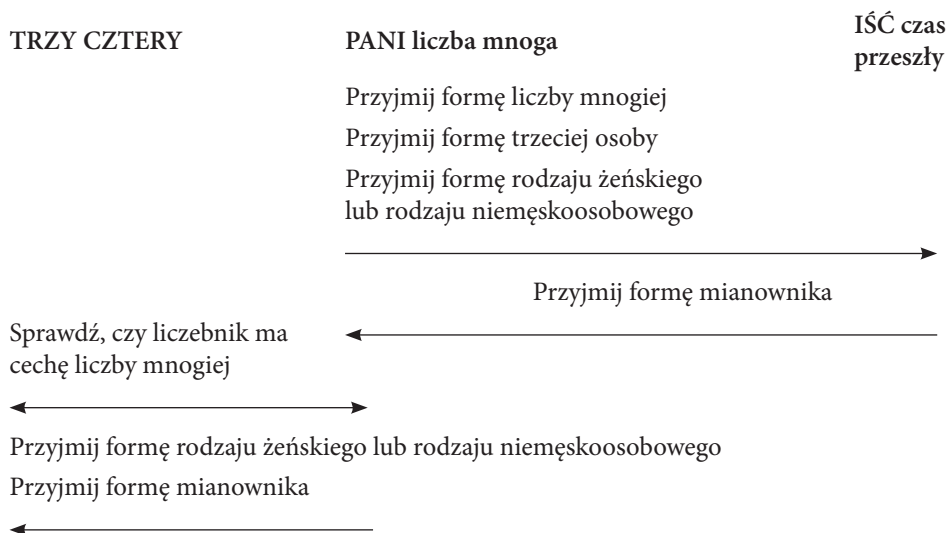
Sprawdź, czy liczebnik ma
cechę liczby mnogiej

Przyjmij formę rodzaju męskiego
lub rodzaju męskożywnotnego, lub rodzaju
niemęskoosobowego
Przyjmij formę mianownika

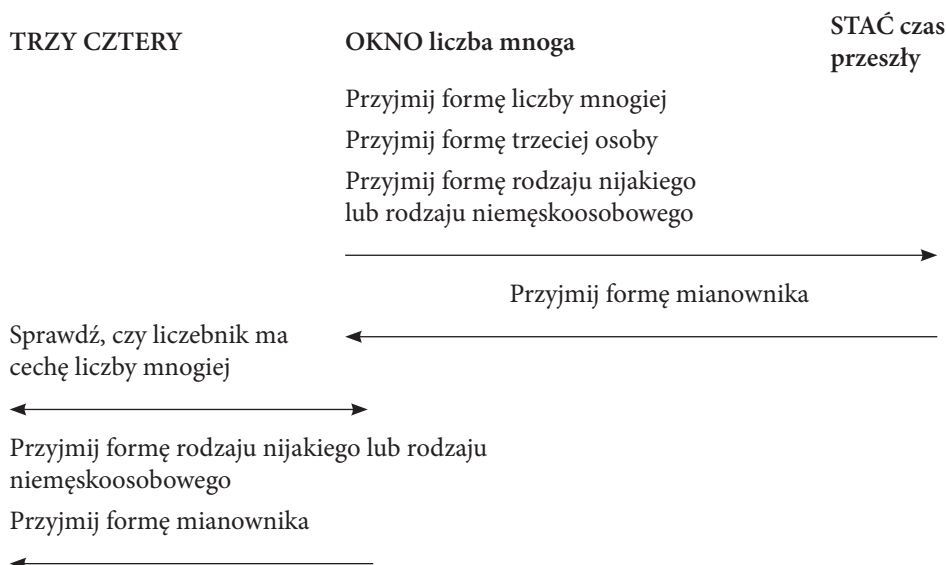
otrzymamy zdanie *Trzy, cztery psy szły*, gdyż w mianowniku liczby mnogiej mamy dwa rodzaje, do liczebników wysyłane jest więc polecenie: przyjmij rodzaj niemęskoosobowy. Wybrane zatem zostaną formy *trzy, cztery*. Taka sama sytuacja będzie po zmianie rzeczownika PIES na rzeczownik ZEGAR:



Otrzymujemy zdanie *Trzy, cztery zegary szły*. Podobna sytuacja ma miejsce w wypadku zdania *Trzy, cztery panie szły*:



oraz w wypadku zdania *Trzy, cztery okna stały*:



Oczywiście, czasownik IŚĆ nie musiał być zamieniany na czasownik STAĆ, ale wprowadziliśmy go, żeby nie tworzyć nowych problemów przy rozumieniu i interpretacji zdania. Nie użyliśmy natomiast celowo zamiast rzeczownika OKNO rzeczownika DZIECIĘ czy KURCZĘ, ponieważ oba te rzeczowniki – w przeciwieństwie do OKNO – wymagają liczebnika zbiorowego. Do tego problemu wracamy w końcowej części rozdziału.

Do szczegółowego opisu pozostaje sytuacja, kiedy czasownik wymaga od rzeczownika formy biernika. Mamy wtedy wśród form biernika liczebników TRZY i CZTERY formy męskoosobowe *trzech, czterech* (*Lubię trzech, czterech panów*) i niemęskoosobowe *trzy, cztery* (*Lubię trzy, cztery psy, stoły, panie, okna*). W pozostałych przypadkach liczebniki TRZY i CZTERY nie posiadają osobnych form rodzajowych: dopełniacz: *trzech, czterech* (*Nie lubię trzech, czterech panów, psów, stołów, pań, okien*), celownik: *trzem, czterem* (*Ufam trzem, czterem panom, psom, stołom, paniom, oknom*), narzędnik: *trzema, czterema* (*Gardzę trzema, czterema panami, psami, stołami, paniami, oknami*), miejscownik: *trzech, czterech* (*Mówię o trzech, czterech panach, psach, stołach, paniach, oknach*).

Poniżej przedstawione są schematy relacji akomodacyjnych z liczebnikami TRZY i CZTERY.

LUBIĆ

TRZY CZTERY

PAN liczba
mnoga

Sprawdź, czy liczebnik ma cechę liczby mnogiej
Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywnotnego, lub rodzaju
męskoosobowego
Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

LUBIĆ

TRZY CZTERY

PIES liczba
mnoga

Sprawdź, czy liczebnik ma cechę liczby mnogiej
Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodzaju
męskożywnotnego, lub rodzaju
niemęskoosobowego
Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

LUBIĆ

TRZY CZTERY

STÓŁ liczba
mnoga

Sprawdź, czy liczebnik ma cechę liczby mnogiej
Przyjmij formę rodzaju męskiego lub rodza-
ju męskonieżywnotnego, lub rodzaju
niemęskoosobowego
Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

LUBIĆ

TRZY CZTERY

PANI liczba
mnoga

Sprawdź, czy liczebnik ma cechę liczby mnogiej
Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub
rodzaju niemęskoosobowego
Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

LUBIĆ

TRZY CZTERY

OKNO
liczba
mnoga

Sprawdź, czy liczebnik ma cechę
liczby mnogiej
Przyjmij formę rodzaju nijakiego
lub rodzaju niemęskoosobowego
Przyjmij formę biernika

Przyjmij formę biernika

DWA

Na podstawie przyjętej tu matrycy wśród cech rzeczownika PANI znajdują się dwie cechy rodzajowe: rodzaj żeński i rodzaj niemęskoosobowy. Rodzaj żeński przyjmie nie tylko czasownik w liczbie pojedynczej i przymiotnik w liczbie pojedynczej, ale też liczebnik DWA, który ma nie dwie (jak TRZY i CZTERY), ale trzy formy rodzajowe: męskoosobowe, niemęskoosobowe i żeńskie w mianowniku (*Dwie panie szły* w opozycji do *Dwaj panowie szli*, *Dwa psy, stoły, okna stały*), w bierniku (*Widzę dwie panie* w opozycji do *Widzę dwóch panów*, *Widzę dwa psy, stoły, okna*), narzędniku (*Gardzę dwiema paniami* w opozycji do *Gardzę dwoma panami, psami, stołami, oknami*). Rzeczownik PANI wysłała do sąsiadujących elementów zdania polecenie: przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub niemęskoosobowego. Fakt zatem, że liczebnik DWA odbiera od PANI polecenie przyjęcia rodzaju żeńskiego, a odrzuca polecenie przyjęcia rodzaju niemęskoosobowego nakazuje przyjąć następującą zasadę:

Jeżeli do leksemu akomodowanego przychodzą polecenia rodzajowe, a ten leksem akomodowany dysponuje dwiema odmiennymi możliwościami ich wypełnienia, powinien przyjąć cechę nadrzędną.

W wypadku cech: rodzaj żeński oraz rodzaj niemęskoosobowy cechą nadrzędną jest rodzaj żeński. Nie przyjmuje więc liczebnik DWA w mianowniku, bierniku i narzędniku formy niemęskoosobowej, ale formę żeńską *dwie* (dwa razy) i *dwiema*.

Zarówno we fragmencie poświęconym liczebnikom TRZY, CZTERY, jak i liczebnikowi DWA analizowaliśmy tylko zdanie *Dwaj, trzech, czterech panowie szli*, a celowo pominęliśmy zdanie takie jak *Dwóch, trzech, czterech panów szło*. Omówimy je po przyjrzeniu się relacjom akomodacyjnym w zdaniach z liczebnikiem PIĘĆ, np. w zdaniu *Pięciu panów szło*. W naszym ujęciu relacje te są

bardzo podobne, a przy tym bardzo różne od tych, które zachodzą w zdaniu *Dwaj, trzech, czterej panowie szli*.

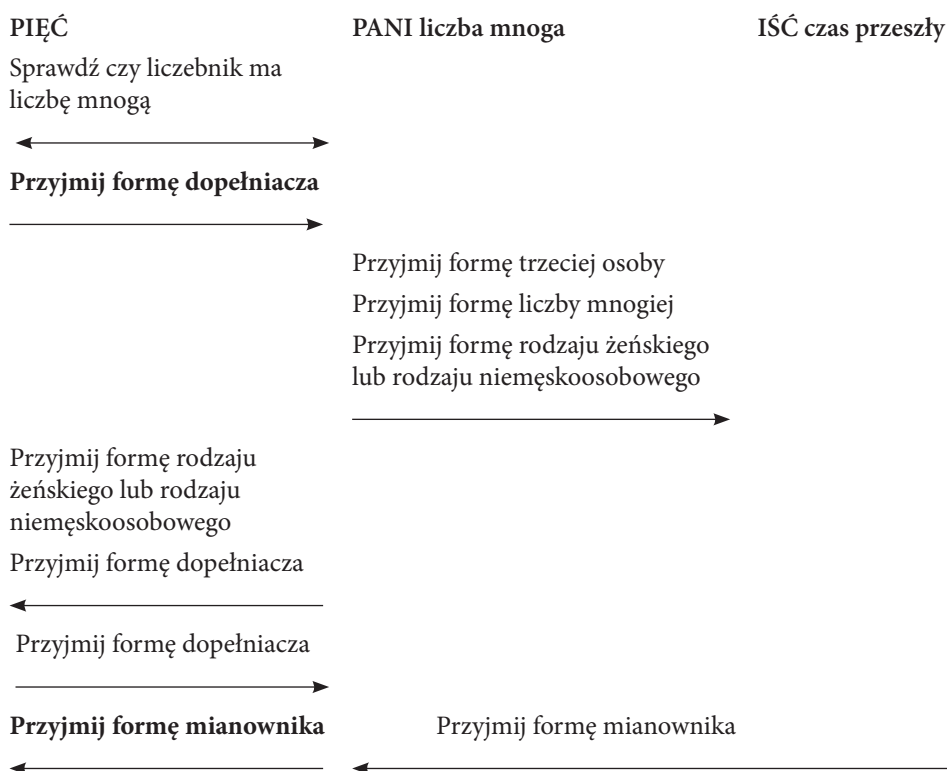
PIĘĆ

Zwróćmy uwagę na początku tych rozważań, że po wybraniu liczebnika PIĘĆ nie powstają zdania podobne do *Dwie panie szły* i *Dwaj panowie szli*. Próby takie dają w efekcie ciągi nieakceptowalne: **Pięć panie szły*, **Pięciu panowie szli*, **Pięć panowie szli*. Akceptowalne są natomiast zdania:

Pięć pań szło.

Pięciu panów szło.

Żeby wszakże otrzymać takie zdania, w swoim modelu gramatycznym (por. Bobrowski 1998: 64–82) zaproponowałem dwuetapowy schemat uzgodnień. W pewnym uproszczeniu, bo w tym miejscu nie analizujemy szczegółowo wszystkich relacji akomodacyjnych, eksponując wymagania rodzajowe rzeczownika, pierwszy etap możemy przedstawić na następującym schemacie:



W pierwszym etapie nie następuje uzgodnienie form pomiędzy czasownikiem i rzeczownikiem, ale dochodzi do takiego uzgodnienia pomiędzy liczebnikiem a rzeczownikiem. Liczebnik PIĘĆ – w przeciwieństwie do analizowanego wcześniej liczebnika DWA – ma możliwość narzucenia formy dopełniacza sąsiadującemu rzeczownikowi. W tym samym czasie czasownik otrzymuje polecenie przyjęcia formy mianownika od czasownika IŚĆ. Istnieje jednak w modelu gramatycznym następująca reguła ogólna dotycząca chronologizacji uzgodnień:

Jeżeli w zdaniu występuje grupa rzeczownikowa z zależną grupą liczebnikową i jeżeli członem głównym tej grupy liczebnikowej jest liczebnik, który posiada możliwość narzucenia formy przypadkowej sąsiadującemu rzeczownikowi, i jeżeli do rzeczownika w tym samym czasie przychodzą dwa odmienne polecenia przyjęcia wartości przypadku, wtedy proces przystosowań w strukturze wyjściowej tego zdania zaczyna się od uzgodnień pomiędzy liczebnikiem a rzeczownikiem, chyba że do grupy rzeczownikowej dociera polecenie: przyjmij cechę celownika, narzędnika lub miejscownika – wówczas proces uzgodnień zaczyna się od przyjęcia przez rzeczownik formy narzucającej przez czasownik lub przyimek.

Rzeczownik w liczbie mnogiej zatem, który ma rodzaj żeński i niemęskoosobowy, przyjmuje formę dopełniacza (to przyjęte polecenie zapisane jest na powyższym schemacie tzw. tłustym drukiem) i nakazuje liczebnikowi przyjąć rodzaj niemęskoosobowy, forma takiego bowiem rodzaju (oprócz formy rodzaju męskoosobowego) znajduje się w zestawie form mianownika.

Ostatnia informacja, ta mianowicie, że chodzi o zestaw form rodzajowych w mianowniku, nie jest tutaj błędem. Rzeczywiście chodzi tu o mianownik. Rzeczownik wprawdzie jest już w dopełniaczu, ale to nie polecenie przyjęcia formy dopełniacza przychodzi do liczebnika jako pierwsze, tylko polecenie przyjęcia formy mianownika (jest ono na schemacie zapisane tzw. tłustym drukiem). Przechodzimy bowiem płynnie do drugiego etapu uzgodnień.

Po przyjęciu przez rzeczownik formy dopełniacza narzuconego przez liczebnik czasownik zauważa, że jego polecenie przyjęcia formy mianownikowej zostało przez rzeczownik zignorowane i odesłane do liczebnika. Liczebnik przyjmuje formę mianownika rodzaju niemęskoosobowego (ta ostatnia cecha na podstawie polecenia od rzeczownika) *pięć*. Ale czasownik po zlekceważeniu swojego polecenia mianownikowego przez rzeczownik nie zamierza przyjmo-

wać żadnych poleceń od rzeczownika (ani polecenia przyjęcia liczby mnogiej, ani polecenia przyjęcia rodzaju niemęskoosobowego, ani wreszcie polecenia przyjęcia formy trzeciej osoby). Po podjęciu takiej decyzji czasownik „uświadamia sobie” wszakże, że nie może przyjąć neutralnej formy bezokolicznikowej, bo przecież rzeczywistość opisywana przez to zdanie narzuciła już wybór form czasu przeszłego, a bezokolicznik jest w języku polskim neutralny, jeśli idzie o czas – nie ma bezokolicznika czasu przeszłego. W związku z tym czasownik wyszukuje takiej neutralnej formy, która nie byłaby jednak neutralna z punktu widzenia czasu. W języku polskim taką „połowiczną” neutralnością charakteryzują się formy trzeciej osoby liczby pojedynczej w czasie przeszłym i przyszłym złożonym niebezokolicznikowym rodzaju nijakiego. Zatem w tym drugim etapie czasownik przyjmuje formę trzeciej osoby liczby pojedynczej rodzaju nijakiego *szło*, liczebnik zaś formę mianownika liczby mnogiej rodzaju niemęskoosobowego *pięć*. Powstaje w ten sposób zdanie *Pięć pań szło*.

Odpowiedź na pytanie, skąd się bierze nasze przypuszczenie, że liczebnik nie dostosował się do aktualnej formy rzeczownika w dopełniaczu, lecz wybrał mianownik, znajdziemy w zdaniu, w którym zgodnie z naszymi założeniami do rzeczownika i do liczebnika wysyłane byłyby dwa polecenia o identycznym brzmieniu: *przyjmij formę dopełniacza*. Takie polecenie wysyła czasownik do rzeczownika i liczebnik do rzeczownika, następnie polecenie od czasownika do rzeczownika przesyłane jest do liczebnika. Dzieje się tak w strukturze wyjściowej zdania: *Nienawidziłem pięciu pań*.

Można też przyjąć, że w wypadku wysłania przez czasownik polecenia: *przyjmij formę dopełniacza* liczebnik nie wysyła swojego polecenia: *przyjmij formę dopełniacza* do rzeczownika, tak jak to dzieje się w celowniku (*Ufam pięciu panom, psom, domom, paniom, oknom*, a nie **Ufam pięciu panów, psów, domów, pań, okien*), narzędniku (*Gardzę pięcioma panami, psami, domami, paniami, oknami*, a nie **Gardzę pięcioma panów, psów, domów, pań, okien*) i miejscowniku (*Mówię o pięciu panach, psach, domach, paniach, oknach*, a nie **Mówię o pięciu panów, psów, domów, pań, okien*).

Tak czy inaczej, w zdaniu tym *pięciu* to forma dopełniacza rodzaju niemęskoosobowego liczebnika PIĘĆ, wobec tego zdanie poprzednio analizowane, gdyby uznać je za posiadające liczebnik w dopełniaczu rodzaju niemęskoosobowego, powinno przyjąć formę:

**Pięciu pań szło*.

tymczasem jest ono nieakceptowalne (dewiacyjne). Do szczegółowej analizy zdań w grupach rzeczownikowych zależnych od czasownika (podrzędnych)

jeszcze wrócimy po przeanalizowaniu innych zdań z podmiotową grupą rzeczownikową zawierającą liczebnik PIĘĆ.

W wypadku zdań:

Pięć psów szło.

Pięć domów szło.

Pięć okien szło.

różnice w schematach akomodacyjnych w stosunku do wyżej opisanego schematu zdania *Pięć pań szło* sprowadzają się do użycia innego rodzaju przed rodzajem niemęskoosobowym – kolejno: rodzaju męskiego, męskożywotnego i niemęskoosobowego (PIES), męskiego, męskonieżywotnego i niemęskoosobowego (DOM) oraz nijakiego i niemęskoosobowego (OKNO).

W ciągu *pięciu panów szło* zamiast rodzaju żeńskiego i niemęskoosobowego liczebnik PIĘĆ otrzymuje od rzeczownika PAN polecenie przyjęcia rodzaju męskiego i męskoosobowego. W ten sposób powstaje zamiast formy *pięć* forma *pięciu*. Liczebnik w mianowniku ma w swoim zestawie form formę zarówno rodzaju niemęskoosobowego *pięć*, jak i męskoosobowego *pięciu* użytą w zdaniu *Pięciu panów szło*.

Przejdźmy z kolei do przeglądu schematów uzgodnień w zdaniach z podrzędną grupą rzeczownikową zawierającą liczebnik. Z punktu widzenia poleceń rodzajowych rzeczownika istotne są podrzędne grupy rzeczownikowe, w których czasownik nakazuje przyjąć formę biernika. W innych przypadkach zależnych liczebnik PIĘĆ ma tylko po jednej formie: dopełniacz: *pięciu* (*nienawidzę pięciu panów, psów, domów, pań, okien*), celownik: *pięciu* (*ufam pięciu panom, psom, domom, paniom, oknom*), narzędnik: *pięcioma* (*gardzę pięcioma panami, psami, domami, paniami, oknami*), miejscownik: *pięciu* (*mówię o pięciu panach, psach, domach, paniach, oknach*).

Zdanie *Widzę pięciu panów* przeanalizujemy po rozpatrzeniu relacji akomodacyjnych w zdaniu *Widzę pięć pań*.

WIDZIEĆ

PIĘĆ

PANI liczba
mnoga

Sprawdź czy liczebnik ma liczbę mnogą



Przyjmij formę dopełniacza



Przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub rodzaju
niemęskoosobowego



Przyjmij formę biernika



Przyjmij formę biernika



Możemy uznać, że czasownik wysyła do zależnego rzeczownika polecenie: *przyjmij formę biernika*, ale w tym samym czasie do rzeczownika idzie też polecenie od liczebnika: *przyjmij formę dopełniacza*, które na podstawie powyższej reguły rzeczownik musi uznać za ważniejsze od polecenia czasownikowego (zapisane jest na schemacie tzw. **tłustym drukiem**). W następnym etapie polecenie: *przyjmij formę biernika* zostaje przesłane do liczebnika (zapisane na schemacie tzw. **tłustym drukiem**), liczebnik przyjmuje formę **pięć**, rzeczownik zaś formę **pań**. O tym, że forma **pań** nie jest formą biernika rzeczownika PANI, przekonuje zdanie *Lubię panie*, w którym ponad wszelką wątpliwość użyliśmy biernika liczby mnogiej. Wstawienie tej formy do zdania **Widzę pięć panie* jest niemożliwe. W wypadku rzeczowników PIES, DOM, OKNO zmieniają się tylko sekwencje rodzajowe – kolejno: *przyjmij formę rodzaju męskiego, męskożywotnego i niemęskoosobowego* (PIES), *męskiego, męskonieżywotnego i niemęskoosobowego* (DOM) oraz *nijakiego i niemęskoosobowego* (OKNO). Z kolei w schemacie zdania *Widzę pięciu panów* zamiast sekwencji rodzajowej: *przyjmij formę rodzaju żeńskiego lub formę rodzaju niemęskoosobowego* wprowadzamy polecenie: *przyjmij formę rodzaju męskiego lub męskoosobowego*.

DWÓCH, TRZECH, CZTERECH

W gramatykach polskich, również w propozycji R. Laskowskiego (por. *Gramatyka* 1998: 15–16), zdania:

Dwaj, trzej, czterej chłopcy przyszli.

Dwóch, trzech, czterech chłopców przyszło.

są interpretowane w bardzo podobny sposób. W tzw. regułach determinacji rodzaju gramatycznego liczebników głównych znajdziemy zapis, zgodnie z którym mianownik rzeczownika w rodzaju męskoosobowym niepejoratywnym (np. PAN) wymaga od liczebnika DWA form *dwaj, dwóch, dwu*, od liczebnika TRZY form *trzej, trzech*, a od liczebnika CZTERY form *czterej, czterech*. Może on zatem przybierać dwie oboczne formy: *panowie* i *panów*.

Swoją drogą w regułach tych jest też dość ewidentny błąd w opisie wymagań rzeczowników męskich pejoratywnych, które nakazują, by liczebniki miały formę: *dwóch, dwu, trzech, czterech*, a więc zdanie z rzeczownikiem CHAM powinno mieć formę:

Dwóch, dwu, trzech, czterech chamów przyszło.

W moim przekonaniu skoro rzeczownik CHAM łączy się w mianowniku liczby mnogiej z przymiotnikiem i czasownikiem w rodzaju niemęskoosobowym:

Straszne chamy przyszły.

to również powinien się łączyć z liczebnikami takimi, z którymi się łączą rzeczowniki wymagające w mianowniku przymiotnika i czasownika w rodzaju niemęskoosobowym:

Straszne psy, stoły, panie, okna przyszły.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że zdanie z liczebnikami TRZY i CZTERY i z rzeczownikiem CHAM w mianowniku liczby mnogiej powinno mieć formę analogiczną do zdania:

Trzy, cztery straszne psy, stoły, panie, okna przyszły.

a więc formę:

Trzy, cztery straszne chamy przyszły.

Problem się pojawia, gdy zamiast liczebników TRZY i CZTERY wystąpi w zdaniu liczebnik DWA. Wtedy w zdaniu, które zgodnie z przyjętym przez nas rozwiązaniem jest wynikiem pejoratywizacji (por. rozdział czwarty tej książki), nie wystąpi forma liczebnika DWA w rodzaju żeńskim *dwie*, ale forma liczebnika DWA pojawiająca się w zdaniach z rzeczownikiem PIES, STÓŁ, OKNO, tj. forma *dwa*:

Dwa straszne chamy przyszły.

O ile jednak ta wzmianka o rzeczownikach pejoratywnych jest dla proponowanych tu rozwiązań jedynie przyczynkiem do tego, jak w ostatecznej wersji powinna zostać sformułowana operacja pejoratywizacji, o tyle przyjęcie proponowanego rozwiązania dotyczącego form mianownika liczby mnogiej rzeczownika PAN występującego w sąsiedztwie liczebników DWA, TRZY i CZTERY, a więc obocznych form *panowie*, *panów*, budzi duże wątpliwości.

Formy oboczne nie są w polskiej fleksji czymś wyjątkowym, można je wszakże w zdaniach wymieniać (możliwe jest zarówno zdanie *Pan będzie chodził*, jak i zdanie *Pan będzie chodzić*). Tu jednak nie mamy do czynienia ze zwyczajnymi formami obocznymi, których można używać wymiennie. Próby ich wymiany dają ciągi nieakceptowalne:

**Trzech panowie przyszli.*

**Trzej panów przyszło.*

Leksem TRZY, który w swoim zestawie form ma również dwie formy mianownika rodzaju męskoosobowego (*trzej* i *trzech*), musiałby zatem wiedzieć, która z obocznych form powinna być w danym momencie przez niego wybrana. Zauważyć też trzeba, że użycie konkretnego mianownika łączy się z wyborem konkretnej formy czasownika – po wyborze formy *panowie* należy użyć czasownika w trzeciej osobie liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego, po wyborze natomiast formy *panów* użyć trzeba czasownika w trzeciej osobie liczby pojedynczej rodzaju nijakiego.

Wydaje się wszakże, że zdanie:

Dwóch, trzech, czterech panów przyszło

jest bliższe zdania:

Pięciu panów przyszło

niż zdania:

Dwaj panowie przyszli.

W słowniku obsługującym naszą gramatykę możemy zatem wprowadzić obok haseł DWA, TRZY, CZTERY również hasła DWÓCH, TRZECH, CZTERECH. Hasło DWÓCH miałoby wtedy następujące formy fleksyjne tylko rodzaju męskoosobowego:

Mianownik *dwóch* (*dwu*)

Dopełniacz *dwóch* (*dwu*)

Celownik *dwom* (*dwu*, *dwóm*)

Biernik *dwóch* (*dwu*)

Narzędnik *dwoma*

Miejscownik *dwóch* (*dwu*)

a hasła TRZECH i CZTERECH następujące formy fleksyjne (też tylko rodzaju męskoosobowego):

Mianownik *trzech, czterech*

Dopełniacz *trzech, czterech*

Celowniki *trzem, czterem*

Biernik *trzech, czterech*

Narzędnik *trzema, czterema*

Miejscownik *trzech, czterech*

Liczebniki DWÓCH, TRZECH, CZTERECH różnią się od DWA, TRZY, CZTERY pod względem zachowania w zdaniu. Te drugie odbierają polecenia jedynie od rzeczowników – w zasadzie zachowują się jak przymiotniki (jedynie cecha liczby nie jest przez rzeczowniki narzucana, lecz tylko sprawdzana pod względem zgodności z liczbą rzeczownika), te pierwsze natomiast, tak jak liczebniki typu PIĘĆ, narzucają rzeczownikom formę dopełniacza, same zaś przyjmują od rzeczowników ich polecenia rodzajowe.

Liczebniki nieokreślone (DUŻO, MAŁO, KILKA) z punktu widzenia wymagań składniowych zachowują się jak liczebniki typu PIĘĆ. Nie będziemy ich tu omawiać, czytelnika odsyłamy do pracy Beaty Chachulskiej (por. Chachulska 2002), podobnie jak nie będziemy tu rozważać zachowań składniowych tzw. ciągów liczebnikowych.

Liczebniki zbiorowe

Jak pamiętamy, Z. Saloni (por. Saloni 1976) spośród rzeczowników w rodzaju nijakim wydzieliła dwie klasy. Reprezentantem pierwszej są rzeczowniki OKNO i PIÓRO, reprezentantem zaś drugiej są rzeczowniki DZIECIĘ i CIELE. Gdyby przyczyną wydzielenia klasy rzeczowników było występowanie ich w zdaniach z liczebnikiem zbiorowym, to powinniśmy też rzeczowniki męskoosobowe podzielić na dwie klasy. Do pierwszej należałyby rzeczowniki typu PAN czy CHŁOPIEC, które występują wyłącznie z liczebnikami głównymi:

Dwaj panowie przyszli.

Pięciu chłopców przyszło.

Do drugiej grupy należałyby rzeczowniki typu STUDENT, LEKKOATLETA, które występują zarówno z liczebnikami głównymi:

Dwaj studenci przyszli.

Pięciu lekkoatletów przyszło.

jak i z liczebnikami zbiorowymi:

Dwoje studentów przyszło.

Pięcioro lekkoatletów przyszło.

Nie sądzę wszakże, by dobrym pomysłem było rozbijanie klasy rzeczowników męskich i osobowych na dwa rodzaje. W moim przekonaniu zarówno rzeczownik PAN, jak i STUDENT posiadają ten sam rodzaj gramatyczny, natomiast są opisywane znaczeniowo bardziej ze względu na funkcję społeczną niż ze względu na płeć. Można przyjąć, że te rzeczowniki rodzaju gramatycznego męskoosobowego, które dotyczą indywidualów wyłącznie płci męskiej, bo to wynika bezpośrednio z ich znaczenia, nie łączą się z liczebnikami zbiorowymi, zatem ciąg:

**Pięcioro panów przyszło.*

ma charakter dewiacyjny. Natomiast te rzeczowniki, które są nazwami zawodów lub funkcji, jeżeli w liczbie mnogiej odnoszą się do osób płci męskiej, wymagają liczebnika głównego, ale mogą oczywiście odnosić się do osób różnej płci. Dlatego zdanie:

Pięcioro profesorów przyszło.

jest całkowicie akceptowalnym polskim zdaniem.

Wydaje się więc, że również w wypadku zdań:

Dwa drzewa rosły.

Stłukłem dwa okna.

Dwoje kurcząt przyszło.

Widzę pięcioro dzieci.

trzeba mówić o jednej klasie rodzajowej rzeczowników, tj. o klasie rzeczowników w rodzaju nijakim. Niektóre rzeczowniki należące do tej klasy (DRZEWO, OKNO) wymagają wyłącznie liczebników głównych. Niektóre jednak rzeczowniki mające nijaki rodzaj gramatyczny w liczbie mnogiej opisują pewną zbiorowość, w której są osobniki należące do różnych płci, i wtedy takie rzeczowniki (DZIECIĘ, CIEŁĘ, KURCZĘ) wymagają liczebników zbiorowych. Nie da się ukryć, że takiej interpretacji wymyka się rzeczownik DZIEWCZĘ, który też występuje z liczebnikiem zbiorowym (*Pięcioro dziewcząt przyszło*), ale wydaje się, że rzeczownik DZIEWCZĘ chętniej pojawia się w zdaniu z liczebnikiem głównym (*Pięć dziewcząt przyszło*). Takie połączenie jest jednak niemożliwe z rzeczownikiem DZIECIĘ w liczbie mnogiej (**Pięć dzieci przyszło*).

Na marginesie tych rozważań warto przyjrzeć się najnowszej tendencji do używania derywatów w rodzaju żeńskim od rzeczowników męskoosobowych typu PROFESOR, MINISTER. Coraz częściej używa się albo derywatów sufik-

salnych PROFESORKA, MINISTERKA, albo równoległych do PROFESOR, MINISTER jednostek PROFESORA, MINISTRA, które różnią się jedynie przynależnością do innego wzorca (paradygmatu) fleksyjnego. Te drugie są o wiele rzadsze – a szkoda, ponieważ z punktu widzenia równości płci o wiele bardziej odpowiednie są pary jednostek równoległych, utworzonych dzięki tzw. derywacji paradygmatycznej (MINISTER, MINISTRA), niż pary jednostek, w których jedna jest podstawą słowotwórczą drugiej, a zatem pierwsza jest nadrzędna (MINISTER), a druga podrzędna (MINISTERKA). Szerzej o tym piszę w innej publikacji (por. Bobrowski 2020: 139–144), w której spośród trzech jednostek rodzaju żeńskiego, tj. MINISTER, MINISTERKA, MINISTRA, za najbardziej „przestrzegającą” zasad równości płci uznaję jednostkę MINISTRA, a za najmniej jednostkę MINISTERKA – użyta w zdaniu *Ta minister przyszła* jednostka MINISTER w rodzaju żeńskim jest z genderowego punktu widzenia dużo lepsza niż MINISTERKA. Pomijając wszakże kwestię tego, który rzeczownik rodzaju żeńskiego jest lepszy z genderowego punktu widzenia, warto zwrócić uwagę na to, iż być może żaden rzeczownik męskoosobowy nie będzie niedługo sąsiadował z liczebnikiem zbiorowym, ponieważ zamiast zdania *Czworo ministrów przyszło*, będzie się obowiązkowo używać zdania *Dwie ministry i dwaj ministrowie przyszli* lub (lepiej ze względu na neutralny rodzaj czasownika) *Dwie ministry i dwóch ministrów przyszło*, lub (najlepiej) *Dwie ministry przyszły i dwaj ministrowie przyszli* wymiennie z *Dwie ministry przyszły i dwóch ministrów przyszło*. Ta ostatnia uwaga natury raczej futurologicznej przyszła mi do głowy w zasadzie już po ukończeniu pierwszej redakcji tej książki, tj. 13 grudnia 2023 roku w czasie oglądania transmisji telewizyjnej z zaprzysiężenia rządu, w którym znalazło się sporo kobiet. Już w czasie przedstawiania pań w exposé premier wymieniał form *ministra*, *ministerka* i *minister*. W czasie transmisji telewizyjnej reporter TVN24 otrzymał zadanie relacjonowania wychodzenia członków rządu z Pałacu Koniecpolskich. Po zauważeniu pierwszej grupy oznajmił: *właśnie wychodzą ministrowie*, by po chwili dodać: *i ministerki*. Sytuacja się powtórzyła kilka razy, za każdym razem używał podobnych sformułowań, przy czym raz zamiast *ministerki* użył formy *ministry*. Właśnie ta ujawniana przez niego potrzeba dopowiedzenia, że w grupie są też panie, świadczy z całą pewnością o tym, że w jego idiolekcie forma mianownika liczby mnogiej *ministrowie* z dużymi autozastrzeżeniami odnosi się do grupy mieszanej. Można zatem przypuszczać, że niebawem w tym idiolekcie forma *ministrowie* będzie odnosiła się tylko do mężczyzn, dlatego po ujrzeniu grupy nie zacznie on już od zdania *właśnie wychodzą ministrowie*, ale od zdania *właśnie wychodzą ministry* lub zdania *właśnie*

wychodzą *ministerki* (w zależności od tego, która forma stanie się normatywna), do którego zostanie dołączony drugi element szeregu: *i ministrowie*.

Wracając na zakończenie do rodzaju gramatycznego, warto jeszcze zauważyć, że rozdzielanie klasy rzeczowników w zależności od występowania z liczebnikiem głównym bądź zbiorowym mogłoby powodować nie tylko zmiany w obrębie rodzaju męskoosobowego i nijakiego, ale też pewne perturbacje w obrębie rodzaju męskożywnotnego i żeńskiego. Jak wiadomo, rzeczownik TRUP należy w ramach koncepcji pięciorodzajowej do klasy rzeczowników w rodzaju męskożywnotnym (a nie męskoosobowym), powiemy bowiem *widzę trupa*, ale *widzę trupy*, a nie **widzę trupów*. Z punktu widzenia mojego idiolektu model gramatyczny powinien produkować zarówno zdanie *widzę kilka trupów*, jak i zdanie *widzę kilkoro trupów*. W związku z tym rzeczownik TRUP nie tylko z powodów znaczeniowych, ale też z powodu odmiennej akomodacji słownikowej liczebników wykracza poza zakres zbioru rzeczowników męskożywnotnych. Podobną sytuację obserwujemy w wypadku żeńskiego rzeczownika OSOBA. Tu również mój idiolekt podpowiadałby modelowi gramatycznemu, by ten produkował nie tylko zdanie *kilka osób przyszło*, ale też zdanie *kilkoro osób przyszło*. Nawet jeżeli liberalny charakter mojego idiolektu pozwala na produkcję ponadnormatywne, to i tak fakt, że zarówno zdanie *kilkoro osób przyszło*, jak i zdanie *widzę kilkoro trupów* nie mają charakteru ewidentnie dewiacyjnego, jest swego rodzaju argumentem na niekorzyść wydzielania rodzaju na podstawie łączliwości rzeczownika z liczebnikiem głównym bądź zbiorowym.

Zakończenie

W głównej części tej książki przedstawiłem swoją koncepcję ujęcia rodzaju gramatycznego rzeczowników wraz z opisem dostosowywania się poleceń rodzajowych wysyłanych przez rzeczownik do innych elementów zdania, tj. czasowników, przymiotników (zaimków przymiotnych) i liczebników (zaimków liczebnych). Paradygmaty fleksyjne czasowników, przymiotników i liczebników, tj. ich wzorce odmiany, ukształtowały się w gramatykach polskich na podstawie obserwacji zdań, w których to rzeczownik jest elementem narzucającym przyjęcie określonego rodzaju, ale też – w dalszej kolejności – na drodze redukcji wielu tak utworzonych wzorców, które zawierały sporo form identycznych (synkretycznych). Upraszczając te wzorce odmiany, wprowadzano także do opisów fleksyjnych wyrazów zależnych od rzeczownika nowe nazwy rodzajów, np. rodzaj męskoosobowy i niemęskoosobowy w zestawieniach obejmujących liczbę mnogą czasowników w czasie przeszłym, przyszłym złożonym niebezkolicznikowym trybu oznajmującego i w całym trybie przypuszczającym, czy rodzaj żeński i nieżeński w czterech przypadkach liczby pojedynczej przymiotnika (w dopełniaczu, celowniku, narzędniku i miejscowniku). W większości wypadków nie było konieczności wprowadzania tych nowych nazw. Gdyby jednak ich nie wprowadzono tam, gdzie była taka potrzeba, gramatyki byłyby może adekwatne na poziomie opisowym, ale nie informowałyby o tym, jakie wnioski można wyciągnąć po przyjrzeniu się poszczególnym wzorcom fleksyjnym zawierającym wiele form identycznych, a czasem zupełnie identycznych wzorców, np. wzorce liczby mnogiej czasownika w rodzaju żeńskim i nijakim. Nie byłyby zatem w wystarczającym stopniu eksplicytne.

Przełomowe w opisie kategorii rodzaju okazało się nie tylko odkrycie mówiące o tym, że opisy fleksyjne wyrazów spełniających w zdaniach funkcję członów zależnych od rzeczownika należy redukować, wprowadzając np. rodzaj nieżeński, ale także odkrycie mówiące o tym, że istnieje konieczność wprowadzenia nowych rodzajów do opisu relacji zachodzącej pomiędzy rzeczownikiem a przymiotnikiem, ponieważ z dotychczasowych wzorców fleksyjnych przymiotnik

nie jest w stanie przyjąć formy oczekiwanej przez rzeczownik. Odkrycie to zostało dokonane przez W. Mańczaka w 1956 roku (por. Mańczak 1956) i przedstawione na pięciu stronach druku. Nie chcę przez to powiedzieć, że dzisiejsze dyskusje na temat np. długości rozdziałów w monografii kilku autorów nie mają większego sensu. Odkrycia takie zdarzają się bowiem niezmiernie rzadko, nie można zatem zakładać, że długość tekstów nie odgrywa żadnej roli w ocenie działalności badawczej. Byłby to tego samego typu argument jak ten, że nie można oceniać niżej recenzji od artykułów problemowych, bo przecież recenzja książki Burrhusa F. Skinnera opublikowana przez Noama Chomskiego wpłynęła w znacznym stopniu na odrzucenie przez badaczy języka koncepcji behawiorystycznych. Zdarzenia tego typu nie są żadnymi argumentami w dyskusji nad ewaluacją prac naukowych, ponieważ są niezwykle rzadkie. Piszę o tym przede wszystkim dlatego, by unaocznic rzeczywistą wartość tez W. Mańczaka o potrzebie poszerzenia klas rodzajowych nie tylko przymiotnika, ale przede wszystkim rzeczownika.

Rozdzielenie jednak rodzaju męskiego na trzy klasy rodzajowe (męskoosobową, męskożywną i męskonieżywną) na podstawie analizy zdań z rzeczownikami w bierniku liczby pojedynczej i mnogiej oraz ich oczekiwań w stosunku do form zależnych przymiotników wprowadziło wiele chaosu do opisu rodzaju gramatycznego w popularnych gramatykach, a przede wszystkim w podręcznikach szkolnych i uniwersyteckich. Celem pierwszej części tej książki było przedstawienie w sposób przejrzysty całej skomplikowanej materii rodzajowej.

Przedstawiona w drugiej części książki koncepcja opisu bierze pod uwagę ustalenia W. Mańczaka, ale wraca do klasycznej wizji trzech rodzajów gramatycznych. Każdy rzeczownik wykorzystuje w korespondencji z sąsiadującymi z nim elementami zdania konkretne zestawy cech, które można przedstawić w formie matrycy ogólnej zaprezentowanej w rozdziale piątym tej książki. W ten sposób da się wyeliminować z gramatyki (lub przynajmniej bardzo zdecydowanie ograniczyć) zestaw reguł interpretujących polecenia rodzajowe rzeczownika przekazywane do przymiotników, czasowników i liczebników. Przy tym wszakże opis nie staje się mniej eksplicytny mimo braku w nim osobnych reguł dopasowania rodzaju rzeczownika do rodzaju przymiotnika, czasownika i liczebnika. Sama matryca bowiem pokazuje, do którego rodzaju w strukturze hasła przymiotnikowego, czasownikowego i liczebnikowego odnosi się rzeczownik w konkretnej sytuacji.

Literatura cytowana

- Ampel-Rodolf M. 2009. *Kategoria rodzaju gramatycznego i semantyczna kategoria istotności poznawczej (żywotności)*, „Linguistica Copernicana” 2(2), s. 209–221.
- Bobrowska E. 2007. *Obrazowanie społeczeństwa w mediach. Analiza radiomaryjnego dyskursu*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Bobrowski I. 1993. *Językoznawstwo racjonalne. Z zagadnień teorii językoznawczej i metodologii opisów gramatycznych*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Bobrowski I. 1998. *Gramatyka opisowa języka polskiego (zarys modelu generatywno-transformacyjnego)*, t. 2: *Od struktur wyjściowych do tekstu*, Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego.
- Bobrowski I. 2005a. *Składniowy model polszczyzny*, Kraków: Lexis.
- Bobrowski I. 2005b. *Rodzaj gramatyczny rzeczownika a jego liczba*, „Język Polski” LXXXV, s. 83–89.
- Bobrowski I. 2006a. *Jeszcze o rodzaju gramatycznym rzeczownika*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 231–243.
- Bobrowski I. 2006b. *Pejoratywizacja*, [w:] *Od fonemu do tekstu*, I. Bobrowski, K. Kowalik (red.), Kraków: Lexis, s. 89–93.
- Bobrowski I. 2020. *Zagadnienia metodologii i filozofii językoznawstwa*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Bogusławski A. 1999. *Spostponować prefigując. O polskiej substandardowej operacji „sr”*, „Semiosis Lexicographica” 1, s. 7–12.
- Bogusławski A. 2007. *Przyjacioły jak sokoły. Rzecz o tym, jak Polacy bawią się fleksją*, [w:] *Preteksty, teksty, konteksty*, M. Barański, Z. Trzaskowski (red.), Kielce: Akademia Świętokrzyska, s. 281–290.
- Bogusławski A. 2009. *On Case, Gender and Related Phenomena in Polish (for the Umpteenth Time)*, „Linguistica Copernicana” 1, s. 13–75.

- Chachulska B. 2002. *Analiza składniowa leksykalnych wykładników parametryzacji świata*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Chomsky N. 1957. *Syntactic Structures*, Berlin–Nowy Jork: Mouton de Gruyter.
- Dunaj B. 1992. *Formy mianownika liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego we współczesnej polszczyźnie literackiej*, „Język Polski” LXXII(4/5), s. 251–264.
- Fiećko P. 2006. *Kategoria rodzaju gramatycznego w dialektach polszczyzny północno-wschodniej w świetle nowszych koncepcji formalnych tej kategorii gramatycznej w języku polskim*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 245–254.
- Głowacki J. 2003. *Szkolne kłopoty z rodzajem gramatycznym rzeczownika*, „Język Polski” LXXXIII, s. 312–315.
- Gramatyka. 1998. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), wyd. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Harris Z. 1957. *Co-Occurrence and Transformation in Linguistic Structure*, „Language” 33, s. 283–340.
- Klemensiewicz Z. 1984. *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kopcińska D. 1997. *Strukturalny opis składniowy zdań z podmiotem-mianownikiem we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Kreja B. 1973. *O rodzaju gramatycznym polskich rzeczowników*, [w:] *Z Polskich Studiów Slawistycznych*, seria 4: Językoznawstwo, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 233–248.
- Kućała M. 1976. *O rodzaju gramatycznym w języku polskim. Uwagi związane z referatem Z. Salonięgo: Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*, [w:] *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, R. Laskowski (red.), Wrocław: Ossolineum, s. 79–87.
- Kućała M. 1978a. *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław: Ossolineum.
- Kućała M. 1978b. *Zmiany semantycznych podstaw rodzaju gramatycznego*, [w:] *Z Polskich Studiów Slawistycznych*, seria 5: Językoznawstwo, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 137–150.
- Łuczyński E. 2004. *Czy ustalanie rodzaju gramatycznego rzeczownika należy uzależniać od liczby?*, „Język Polski” LXXXIV, s. 315–336.
- Mańczak W. 1956. *Ile jest rodzajów w języku polskim?*, „Język Polski” XXXIV, s. 116–121.

- Saloni Z. 1976. *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*, [w:] *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, R. Laskowski (red.), Wrocław: Ossolineum, s. 43–48, 96–106.
- Saloni Z. 1988. *O tzw. formach nieosobowych rzeczowników męskoosobowych we współczesnej polszczyźnie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 155–166.
- Saloni Z., M. Świdziński. 1985. *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Seretny A., W.T. Stefańczyk. 2017. *Współczesne ujęcia kategorii rodzaju gramatycznego w polszczyźnie a praktyka (glotto)dydaktyczna – wprowadzenie*, „Postscriptum polonistyczne” 1, s. 71–85.
- Stefańczyk W.T. 2007. *Kategoria rodzaju i przypadku polskiego rzeczownika. Próba synchronicznej analizy morfologicznej*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Stefańczyk W.T. 2021. *Rodzaj gramatyczny w polszczyźnie i w językach wschodniosłowiańskich. Rozważania na marginesie biernika*, „Acta Universitatis Lodzensis, Kształcenie polonistyczne cudzoziemców” 28, s. 105–116.
- Szałkiewicz Ł. 2010. „Chamy posły i zuchy doktory. Głos w sprawie deprecjatywności”, „LingVaria” 1, s. 219–232.
- Szober S. 1923. *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa: Książnica Polska.
- Tokarski J. 1978. *Fleksja polska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Willim E. 2012. *On the feature valuation/interpretability biconditional in Minimalist Theory. The case of (un)interpretable gender*, [w:] *Sound structure and sense*, E. Cyran, H. Kardela, B. Szymanek (red.), Lublin: Wydawnictwo KUL, s. 761–806.
- Wojdak P. 2001. *O liczebnikach jedynkowych*, „Język Polski” 1/2, s. 82–91.
- Wojdak P. 2014. *Wielorodzajowość wśród rzeczowników współczesnej polszczyzny*, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński.
- Wojdak P. 2016. *Czym jest i dokąd sięga rodzaj (nie)naturalny?*, „Slavia Occidentalis”, s. 175–191.
- Zaron Z. 2004. *Aspekty funkcjonalne polskiej kategorii rodzaju. Charakterystyka fleksyjna*, Warszawa–Puńsk: Wydawnictwo Auśra.
- Zbróg P. 2003. *Dyskusyjne problemy akomodacji morfologicznych w opisie generatywnym*, Kielce: Akademia Świętokrzyska.

Summary

Gender in Polish Grammar: A Syntactic Interpretation

Gender poses one of the most challenging aspects in Polish grammar, both for the architect of the grammatical model and for individuals attempting to grasp a specific Polish grammatical framework. Considering the current state of research, one might infer that describing gender in Polish must be intricate, as its creator is obliged to incorporate a substantial amount of empirical data. Grammatical models striving to encompass all crucial facts have become inaccessible to many linguists who do not engage with the syntactic level of language in their research practices.

Readers who, in the past, may have been deterred by the abundance of data and the formulation of rules, now have an opportunity to remedy this. In the initial sections of the book, a lucid explanation is provided for all pertinent empirical data, elucidating their connection with proposals from various researchers. The classic concept of three grammatical genders (masculine, feminine, and neuter) is discussed at the outset. Subsequently, a presentation of linguistic data that contradicts this classic model is offered, introducing a concept encompassing five genders (personal masculine, animated masculine, unanimated masculine, feminine, and neuter). Another concept is presented wherein the grammatical gender of a noun is contingent upon its number. In the singular, a noun assumes one of three genders (masculine, feminine, and neuter), while in the plural, it adopts one of two genders (personal masculine and non-personal masculine). Subsequent sections of the book delve into linguistic data, providing a foundation for introducing modifications to these concepts.

The concluding sections of the book introduce a novel concept of grammatical gender in Polish. This concept revolves around three primary genders (masculine, feminine, and neuter). However, the lexical entry of each noun includes information regarding the grammatical gender of adjectives, numerals, and verbs to be selected in proximity to the noun in question.

